ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 21 B | PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 | CENA 1 ZŁ

KSR w bielskiej FSM

200 tys. „Fiatów 126p" w tym roku

„Syrena" – bez zmian jeszcze w produkcji

Informacja własna

(P) Kolejne posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego w bielskiej Fabryce Samochodów Małolitrażowych zbiegło się z kolejnym „jubileuszem" produkcyjnym obchodzonym w tym młodym kombinacie naszego przemysłu motoryzacyjnego.

Kilka godzin przed otwarciem obrad KSR, podczas których przedyskutowano i zaaprobowano zadania załogi fabryki na rok 1979, z taśmy montażowej w Zakładzie Mechanizmów zszedł milionowy zespół napędowy do samochodu „Polski Fiat" 126p.

Pierwsze silniki i skrzynie biegów wykonano w Bielsku-Białej w połowie 1974 roku. Po 58 miesiącach pracy, przekraczając planowe zadania, wykonano zespół nr 1.000.000. Z tego miliona ok. 530 tysięcy dostarczono do „Fiata", do produkowanych we Włoszech samochodów modelu „126", spłacając nimi znaczną część kosztów zakupu licencji, technologii i wyposażenia FSM.

W dniu, kiedy toczyły się obrady KSR, z linii montażowej FSM zjechał kolejny samochód z numerem fabrycznym 700.000. Nie ustalono konkretnie który to wóz jest tym jubileuszowym egzemplarzem, obliczono jedynie, że wśród 700 tys. wyprodukowanych dotychczas w Bielsku Białej i w Tychach samochodów znajduje się 467 tysięcy „Polskich Fiatów" oraz 233 tys. „Syren" różnych modeli i odmian.

Podczas obrad KSR ustalono, że w bieżącym roku fabryka, osiągając pełną zdolność produkcyjną wykona 200 tys. „Polskich Fiatów 126p" — o blisko 20 tys. sztuk więcej, niż w 1978 roku. Nadal wytwarzane też będą „Syreny", zarówno limuzyny, jak i odmiany np. „Bosto", w ilościach podobnych, jak w latach poprzednich. Nie można już bowiem z wysłużonych maszyn i

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Leonid Breżniew kandydatem na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew został w sobotę wpisany na listę kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR w baumańskim okręgu wyborczym Moskwy. Kandyduje on do Rady Związku — jednej z dwóch równoprawnych izb parlamentu radzieckiego. Decyzję w tej sprawie powzięto na posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR — jak wiadomo — odbędą się 4 marca br. (P)

(Szersza informacja — str. 6)

Depesza Henryka Jabłońskiego do gubernatora generalnego Kanady

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do Edwarda Richarda Schreyera z okazji objęcia przez niego urzędu gubernatora generalnego Kanady. (PAP)

Podczas spotkania — Fot. CAF—Zagożdziński

Edward Gierek przyjął ministra spraw zagranicznych Kuby Isidoro Malmierca

(P) W dniu 27 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce ministra spraw zagranicznych Republiki Kuby Isidoro Malmierca.

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek.

Przedmiotem rozmowy były kierunki dalszego pogłębienia przyjacielskiej współpracy polsko-kubańskiej we wszystkich dziedzinach. Omówiono głównie stan realizacji ustaleń i porozumień przyjętych w toku rozmów I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i I sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby Fidela Castro.

Dokonano także wymiany poglądów na węzłowe problemy sytuacji międzynarodowej i roli obu krajów w realizacji polityki odprężenia i rozbrojenia. Podkreślono zwłaszcza doniosłe znaczenie jedności państw wspólnoty socjalistycznej dla sprawy utrwalania pokoju i współpracy międzynarodowej.

Ważną rolę w tym dziele spełnia także ruch państw niezaangażowanych.

Rozmowa przebiegła w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Obecni byli ambasadorowie obu krajów: Ryszard Majchrzak i Raul Fornell Delgado. (PAP)

(Zakończenie wizyty i wspólny komunikat — str. 6).

Piotr Jaroszewicz przyjął Gheorghe Oprea

(P) 27 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce członka stałego Biura Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK pierwszego zastępcę premiera rządu SRR Gheorghe Oprea. W toku spotkania omówiono aktualny stan i perspektywy polsko-rumuńskiej współpracy gospodarczej.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Józef Kępa

Obecny był ambasador SRR w Polsce Ion Cozma. (PAP)

(Rozmowy polsko-rumuńskie — str. 2)

Wojewódzka narada sołtysów w Bielsku-Białej

Wystąpienie przewodniczącego Rady Państwa

(P) Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego odbyła się 27 bm. w Bielsku-Białej wojewódzka narada sołtysów.

W czasie obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Bielsku-Białej, — Józef Buziński, referat o zadaniach sołtysów wygłosił wojewoda bielski Józef Łabudek.

W dyskusji podkreślono, że sołtysom przypada ważna rola w oddziaływaniu na efektywniejsze wykorzystanie ziemi i innych rezerw produkcyjnych gospodarstw. Inspiratorska, organizatorska i administracyjna praca sołtysów zmierzać powinna do przyspieszenia rozwoju specjalizacji, kooperacji, a przez to na postęp w hodowli i wzrost produkcji rolnej. Sołtysi — mówiono — znają najlepiej sytuację poszczególnych gospodarstw, stąd też mogą podejmować najskuteczniejsze działania w tym zakresie.

Ściśle współpracując z gminną radą narodową, naczelnikiem i wszystkimi organizacjami działającymi na wsi, sołtysi powinni także inspirować społeczność wiejską do podejmowania czynów społecznych na rzecz swego środowiska.

Wskazywano na duży dorobek w tym zakresie w woj. bielskim takich sołectw jak Zasole Bielańskie, Pawów, Kalna, Linowa, Ochaby, Jeleśnia, Bachowice, Gumna, Brzezinka, Paszkówka, w których w efekcie gospodarskich inicjatyw społecznie wybudowano nowe drogi, wodociągi, ośrodki zdrowia oraz inne obiekty użyteczności publicznej.

Wystąpienie Henryka Jabłońskiego

Na zakończenie narady głos zabrał Henryk Jabłoński. Podkreślił twórczy charakter spotkania. Podstawowym nurtem wszystkich głosów i rozważań była bowiem dążność do poprawy efektywności gospodarowania. Jest to węzłowy problem, który stoi przed całym społeczeństwem, całą naszą gospodarką narodową. Za rozwiązanie tego problemu, stanowiącego klucz do pokonania wszystkich naszych trudności — wszyscy niezależnie od naszych stanowisk pracy odpowiadamy

W rolnictwie za najważniejsze zadanie związane z problemem efektywności należy uznać wykorzystanie posiadanych zasobów ziemi, możliwie najpełniejsze wykorzystanie narzędzi produkcji, doskonalenie jakości produkcji i obniżanie jej kosztów, usprawnienie organizacji pracy producenta i podnoszenie jakości świadczonych mu usług oraz stałe podnoszenie warunków życia i pracy ludności wsi.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Minister spraw zagranicznych PRL złoży wizytę w ZSRR

(P) Na początku lutego br. na zaproszenie rządu radzieckiego członek KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek, złoży wizytę w Związku Radzieckim. (PAP)

Trzeba kochać książki...

Rozmowa ŻYCIA z Jerzym Bałandińskim księgarzem, laureatem Nagrody m. st. Warszawy

— Czy trudno być księgarzem?

— Zawód ten, jak niemal każdy, wymaga pewnych, specjalnych predyspozycji psychofizycznych m. in. nieodzowna jest dobra pamięć. Wystarczy powiedzieć, że np. nasza księgarnia, przy ul. Pięknej oferuje zwykle ok. 27 tys. tytułów. Należy je znać, także autorów, wiedzieć, w jakim dziale czego szukać. Orientować się, przynajmniej z grubsza, w treści książek.

Pożądana jest także życzliwość dla ludzi — bo przecież mamy bezpośredni kontakt z klientami. I jeszcze — choć może zabrzmi to nieco patetycznie — trzeba kochać książki. Dobry księgarz musi sam doskonale znać literaturę powszechną, jej twórców, dużo czytać.

— Obchodził Pan niedawno 40-lecie pracy w tym zawodzie?

— Trafiłem do firmy księgarsko-wydawniczej Geberthnera i Wolffa właściwie przypadkowo. Miałem 14 lat, trzeba było na siebie zarabiać. Zacząłem praktykę w księgarni, przy Krakowskim Przedmieściu, a jednocześnie chodziłem do szkoły handlowej. Ukończyłem ją przed samym wybuchem wojny. Otrzymałem „małą maturę".

Podczas okupacji nadal pracowałem w księgarni naszej firmy, tyle, że w innej, znajdującej się u zbiegu ul. Sienkiewicza i Zgoda (mniej więcej tam, gdzie dziś jest księgarnia „Nike"). Sprzedawaliśmy wtedy, oczywiście nielegalnie, w pełnej konspiracji także podręczniki szkolne, regulaminy wojskowe dla podziemia itd. Uczyłem się także na tajnych kompletach w liceum im. Mikołaja Reja, gdzie zdałem maturę. Po Powstaniu wstąpiłem do wojska, służyłem w II Armii WP, w 1946 r. wróciłem do Warszawy...

— ... znów do księgarni?

— Oczywiście, pokochałem bowiem książki, polubiłem tę pracę. Wraz z kolegami księgarzami, którzy przetrwali wojnę zaczęliśmy znów pracować w starej firmie, tyle że w księgarni przy ul. Targowej. Sprzedawaliśmy w pierwszym okresie książki, które cudem przetrwały okupację w jakimś magazynie na Pradze. Pierwszy raz funkcję kierownika powierzono mi w 1948 r. w księgarni spółdzielni „Światowid", znajdującej się również na ul. Targowej.

Kiedy w 1950 r. powstało przedsiębiorstwo „Dom Książki" które przejęło wszystkie — państwowe, spółdzielcze i prywatne księgarnie — objąłem placówkę mieszczącą się przy ul. Putkowskiego. Później przeniosłem się do księgarni na Nowym Świecie, następnie prowadziłem Centralną Księgarnię Wysyłkową, byłem dyrektorem Głównej Księgarni Technicznej, a potem zespołu księgarń praskich.

— I wreszcie księgarnia MDM, przy ul. Pięknej?

— Od blisko 20 lat. Przywiązałem się do tej placówki, jest jedna z największych w stolicy. Mamy zarówno literaturę humanistyczną, w tym i beletrystykę, jak i techniczną, rolniczą, ekonomiczną itp. Zdobyliśmy wielu stałych klientów, często przychodzą autorzy sprzedawanych u nas książek.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Intensywna praca w zespole portowym Szczecin-Świnoujście

(P) 53 statki, wśród nich 30 jednostek bander zagranicznych znajdowały się 28 bm. w zespole portowym Szczecin — Świnoujście.

Dokerzy z tutejszego zespołu portowego wyładowują m. in. rudę dla polskich hut z m/s „Włókniarz", apatyty dla krajowego przemysłu chemicznego z „Kopalni Sośnica", trwa załadunek m/s „Wejherowo", m/s „Busko-Zdrój".

Do zespołu portowego Szczecin-Świnoujście wpłynął po ładunek tramp „Generał Madaliński", opuścił go natomiast statek „Huta Zygmunt". (PAP)

Ślubowanie młodych milicjantów w Pionkach

(R) W hali sportowej Zakładów Tworzyw Sztucznych „Pronit-Erg" w Pionkach, odbyło się spotkanie władz województwa radomskiego z młodymi funkcjonariuszami MO, którzy rozpoczynają swą odpowiedzialną służbę.

W spotkaniu uczestniczył I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak. Obecni byli przedstawiciele miejscowych władz partyjno-administracyjnych, Komendy Głównej MO, rodzice funkcjonariuszy, młodzież szkolna.

Zebranych powitał komendant wojewódzki MO płk Marian Mozgawa, który w swym wystąpieniu podkreślił zaszczytny i odpowiedzialny charakter milicyjnej służby.

Podczas spotkania, głos zabrał I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak, który przypomniał doniosłą rolę, jaką w życiu społeczeństwa spełniają organa Milicji Obywatelskiej stojące na straży ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, a zarazem życzył wszystkim funkcjonariuszom zadowolenia z wypełniania niełatwych, lecz zaszczytnych obowiązków. (bw)

„Mister Warszawy 1978"

Pomóżcie wybrać najlepszy obiekt roku

(P) Po raz dwudziesty pierwszy ogłosiliśmy konkurs organizowany przez „Życie Warszawy" i Urząd m. st. Warszawy na Najlepszy Obiekt Roku — „Mister Warszawy".

A zaczęło się w 1959 roku, w piętnastą rocznicę „Życia Warszawy". Wówczas ogłosiliśmy konkurs pn. „Mister Warszawy". Chcieliśmy pokazać to, co w architekturze warszawskiej najlepsze w danym roku, co jest godne wyróżnienia.

Jak na razie, Czytelnicy na nasz apel zgłosili następujące obiekty, które wpisaliśmy na listę kandydatów do tytułu „Mister Warszawy 1978":

- **budynek biura radcy ds ekonomicznych i biura radcy handlowego ambasady ZSRR przy ul. Belwederskiej**
- **osiedle Służew nad Dolinką,**
- **supermarket w Wołominie,**
- **osiedle Górczewska.**

Przypominamy, że zgłoszenia przyjmujemy do 28 lutego br. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku obowiązuje zasada, że obiekty proponowane przez naszych Czytelników muszą być nie tylko wybudowane w 1978 roku, ale już użytkowane. Także i teren wokół nich musi być uporządkowany.

Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa, z dopiskiem „Mister Warszawy".

Czekamy na dalsze propozycje, aby wspólnie z Czytelnikami zredagować listę kandydatów ubiegających się o tytuł Najlepszego Obiektu Roku — „Mister Warszawy 1978". (rys)

(O szkole na Ursynowie, laureatce „Mister Warszawy 1977" — czytaj str. 3).

„Życie" w gminie

W zimowe dni na wsi

(P) „Życie Warszawy" postanowiło zajrzeć do gmin i pokazać, jak funkcjonuje życie na wsi w zimie. W gazecie z 19—20—21 stycznia zwróciliśmy się do naszych Czytelników z prośbą o uzupełnienie naszego dziennikarskiego rekonesansu, o wspólne zaprezentowanie na łamach „Życia Warszawy" obrazu życia na wsi.

Zima w tym roku dokucza, ale gospodarstwa rolne, „fabryki żywności", nie mogą mieć przestoju. Jak sobie radzą rolnicy z kłopotami, które nie ominęły wsi? Co im najbardziej dokucza?

Rozmawiamy z Edwardem Małeckim z woj. skierniewickiego, który prowadzi na 26 hektarach gospodarstwo specjalistyczne. W nowo wybudowanej oborze (pełna mechanizacja) — 40 krów. Kiedy wystąpił okresowy brak prądu, wpadł na pomysł i wykorzystał do dojenia krów... ciągnik.

Podobnie w PGR w Zaborówku. Kilkugodzinne wyłączenia energii elektrycznej nie zakłóciły produkcji. Mają tam bowiem awaryjny agregat, nie było więc kłopotu z wydojeniem krów, które dają ok. 4 tys. litrów mleka dziennie.

Józef Kołodziejski (który jest posłem na Sejm z okręgu 49 w woj. płockim) twierdzi, że mrozy jego inwentarzowi nie dokuczyły: — Mój ojciec zawsze przed zimą ogacał dom i oborę, ja też w porę zadbałem, żeby zwierzętom nie było zimno.

Reporter „Życia" wysłuchał gorzkich żalów dyrektora jednego z mazurskich PGR o tym, jak w chlewniach i oborach temperatura spadła do minus 19 stopni w te najgorsze mroźne dni, kiedy nie było prądu i małe prosiaki, trzymane pod lampami, padły. Słyszał też o pękających instalacjach centralnego ogrzewania w budynkach inwentarskich i w mieszkaniach pracowników, o zamarzających studniach, a także o braku węgla.

Kłopoty z węglem występują nie tylko na Mazurach, w woj. suwalskim, ale i w woj. stołecznym. W GS w Błoniu na odbiór należnego węgla czeka wielu rolników. Dostawy nie pokrywają potrzeb, więc czekającym w kolejce GS daje połowę należnego przydziału. W GS tym występują też okresowe braki dodatków do pasz (kredy pastewnej, polfamiksów i soli pastewnej). Jeśli chodzi o kredę, to sygnały o jej braku otrzymaliśmy też z innych województw.

Z niejednego regionu doszły też do nas skargi na brak nawozów wieloskładnikowych, saletrzaku itp., z kolei w niejednej miejscowości m. in. w Pniewach (woj. radomskie), w Tarczynie (woj. stołeczne), w Sochaczewie (woj. skierniewickie) informacje urzędów gminnych były tej treści: „rolnikom zapewniono prawie pełny asortyment nawozów".

W najbliższych dniach reporterzy „Życia" przeprowadzą dalsze gminne sondaże.

Czekamy też na listy, które prosimy opatrzyć dopiskiem „Życie w gminie". (rys)

Z prac sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Budownictwo mieszkaniowe najważniejsze

Informacja własna

(R) 27 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu KW PZPR w Radomiu, poświęcone ocenie przygotowania i zabezpieczenia realizacyjnego inwestycji planu centralnego i terenowego w 1979 r. w woj. radomskim. Obradom przewodniczył I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak.

W trakcie posiedzenia, w którym uczestniczyli przedstawiciele Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa zapoznano się z wielkościami nakładów inwestycyjnych z tzw. planu centralnego i terenowego na budownictwo mieszkaniowe, przemysłowe i rolnicze i towarzyszące oraz stopniem zabezpieczenia wykonawstwa, który w niektórych przypadkach uznano za niewystarczający. Szczególną uwagę zwrócono na zadania w budownictwie mieszkaniowym, które ma osiągnąć w br. 192 mln m kw.

Sekretariat KW PZPR w Radomiu zobowiązał kierownictwo Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa do przedstawienia szczegółowego programu działań, które gwarantowałyby pełne wykonanie tegorocznych zadań w budownictwie mieszkaniowym oraz rozpoczęcie produkcji elementów prefabrykowanych w br. w fabryce domów w Bogucinie. Ponadto z inspiracji wojewódzkiej instancji partyjnej i przy pomocy wojewódzkich władz administracyjnych w najbliższym czasie powstanie szczegółowy program pomocy zakładów pracy spoza resortu budownictwa dla załogi Kombinatu Budowlanego w Radomiu, która pozostanie głównym wykonawcą robót w budownictwie mieszkaniowym w woj. radomskim. (tmz)

Prognoza pogody

(P) IMiGW informuje: w Warszawie będzie zachmurzenie duże z opadami śniegu, śniegu z deszczem i deszczu. Mgły i zamglenia. Temp. maks. w dzień około 0 st. Wiatry słabe. (PAP)

KALENDARIUM

- *Poniedziałek jest 29 dniem 1979 r. Do końca roku — 336 dni, w tym 282 dni robocze.*
- *Słońce wschodzi o godz. 7.22, a zachodzi o godz. 16.17.*
- *Imieniny obchodzą: Franciszek i Zdzisław.*

17-kilogramowy amur złowiony w kanale elektrowni „Dolna Odra"

(P) Niezwykły 17-kilogramowy okaz amura udało się ostatnio złowić na wędkę jednemu ze szczecińskich wędkarzy w kanale ciepłych wód zrzutowych elektrowni „Dolna Odra" koło Gryfina w woj. szczecińskim. Kanały wód zrzutowych elektrowni „Dolna Odra" obfitują w wyjątkowo duże okazy ryb. Złowiono tam już suma o wadze 68 kg i długości 220 cm oraz drugiego o wadze 50,1 kg i długości 180 cm. (PAP)

SPORT

Bez medali w mistrzostwach świata

Dobra jazda kolarzy

(P) Dobrze spisali się nasi reprezentanci na mistrzostwach świata w kolarstwie przełajowym, które rozegrane zostały we włoskiej miejscowości Saccolongo — wszyscy upłasowali się w pierwszej dziesiątce. Mimo to, żadnemu z Polaków nie udało się wywalczyć medalu. Najbliższy podium był Tadeusz Steinke, który stracił do brązowego medalisty Muellera (Szwajcaria) 8 sek. Tytuł mistrzowski zdobył Vito di Tano (Włochy), a drugi był Hennie Stamnsmijder (Holandia). Wśród zawodowców najlepszy był Albert Zweifel (Szwajcaria).

(P) Tadeusz Steinke wywalczył na przełajowych mistrzostwach świata w kolarstwie 5 miejsce. — Fot. CAF

★

Nie najlepiej wypadli polscy biathloniści w pierwszej konkurencji mistrzostw świata — biegu na 20 km. Andrzej Rapacz, mimo bezbłędnego strzelania, zajął dopiero 15 miejsce. Pozostali nasi zawodnicy byli o wiele gorsi. Najszybszy w Ruhpelading (RFN) był Klaus Siebert (NRD), który wyprzedził Aleksandra Tichonowa (ZSRR) i Sigleifa Johansena (Norwegia).

★

Fibak wraz z Okkerem awansowali do finału tenisowych mistrzostw USA w grze podwójnej. Pokonali oni w półfinale parę McMillan—Carmichael 6:1, 6:4.

★

Bez sukcesów wracają z Koenigssee, gdzie odbyły się mistrzostwa świata, nasze saneczkarki. Najlepsza z Polek — Teresa Bugajczyk zajęła 11 miejsce. Wygrała Melitta Sollmann (NRD) przed Elisabeth Demleitner (RFN) i Marie-Luise Rainer (Włochy).

★

Pięknym sukcesem Adama Robaka zakończył się jego start we floretowym turnieju „Challenge Martini". Polak wygrał zawody.

★

Znakomity wynik osiągnął fiński oszczepnik Pentti Sinersari — 93.90. Polacy też udanie startowali. Kozakiewicz skoczył o tyczce 5 m 51 cm. Wszoła uporał się z wysokością 2,20, a Krawczukówna — 1,88 m.

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

KSR w bielskiej FSM

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

urządzeń (z których wiele pochodzi jeszcze z żerańskiej FSO, sprzed przeprowadzki „Syreny" z Warszawy na Śląsk) — uzyskać większej wydajności. Myśli się naturalnie i podejmuje konkretne kroki, by zastąpić wreszcie „Syrenę" nowocześniejszym typem samochodu, lecz realne to będzie dopiero w następnym pięcioleciu, tj. w latach 1981—1985.

Na razie głównym celem załogi FSM jest dalsza modernizacja i stałe doskonalenie jakości „maluchów", które pozostają podstawowym typem samochodu produkowanym w fabryce. Od początku uruchomienie produkcji w „Polskim Fiacie 126p" wprowadzono dotychczas ponad 2600 różnych zmian i udoskonaleń konstrukcyjnych, technologicznych itp. Przeciętnie co miesiąc wprowadza się obecnie 10 zmian podwyższających walory wozu i podnoszących jego jakość.

Jak poinformował nas kierownik biura dyrektora FSM, Ryszard Wosatka, fabryka uzyskała ostatnio dla silników 650 ccm Krajowy Znak Jakości. Jest to pierwszy produkowany w kraju silnik samochodowy, który uzyskał tak wysoką ocenę i wyróżniający znak.

Podczas obrad KSR zwracano m. in. uwagę na konieczność ograniczania zakupów niektórych zagranicznych elementów i zastępowania ich wyrobami krajowymi najwyższej jakości. Rezerwy w tym zakresie ma zarówno sama FSM, jak i jej liczni kooperanci.

Od powodzenia tych zamierzeń zależy m. in. dalsza modernizacja „Fiata 126p". Dotychczas na przykład jedynie w wersjach eksportowych i w niektórych egzemplarzach trafiających do polskich odbiorców przez tzw. eksport wewnętrzny znajdują się nowego typu wzmocnione układy hamulcowe sprowadzane z Włoch. FSM przygotowuje własną produkcję tych układów, by ograniczyć wydatki importowe i po to, by wszystkie „maluchy" wyposażane były w wydajniejsze i bezpieczniejsze hamulce.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Rozmowy polsko-rumuńskie

(P) Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, w dniach 24—27 bm. przebywał w Polsce członek Stałego Biura Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, I wicepremier rządu socjalistycznej Republiki Rumunii — Gheorghe Oprea.

Gość rumuński przeprowadził rozmowy z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierem Józefem Kępą oraz ministrami: przemysłu maszynowego — Aleksandrem Kopciem, przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — Franciszkiem Adamkiewiczem.

Omówiono zagadnienia dotyczące współpracy, specjalizacji i kooperacji produkcji oraz wymiany towarowej między PRL i SRR. Szczególną uwagę zwrócono na postęp w realizacji ustaleń dokonanych w czasie spotkania I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym RPK — Nicolae Ceausescu. Stwierdzono, iż zgodnie z tymi ustaleniami zainteresowane resorty i organizacje gospodarcze obu krajów współdziałają w pogłębieniu specjalizacji i kooperacji produkcji, a także w celu zapewnienia wzrostu obrotów towarowych między PRL i SRR.

Aktualnie realizowanych jest 20 umów, porozumień i kontraktów o współpracy gospodarczej na lata 1976—1980 i na lata dalsze, zwłaszcza w dziedzinie surowców i materiałów, przemysłu maszynowego i przemysłu chemicznego.

W czasie rozmów określono kroki, jakie zostaną podjęte w celu dalszego pogłębienia i zróżnicowania form współpracy ekonomicznej i efektywnego wykorzystania potencjałów ekonomicznych obu krajów na warunkach wzajemnie korzystnych.

Dokonano również wstępnej oceny wykonania ustaleń protokołu na rok 1978 dotyczącego wzajemnej wymiany towarów oraz omówiono zadania w tej dziedzinie na rok bieżący. Protokół handlowy na rok 1979 przewiduje w porównaniu z protokołem na 1978 r. wzrost wzajemnych dostaw o około 6 proc. (PAP)

Zakłócenia w wydawaniu części tygodników

(P) Odpowiadając na pytania i uwagi Czytelników, zawiadamiamy, że ukazanie się części tygodników wydawanych przez RSW „Prasa-Książka-Ruch" w zmniejszonej objętości, bądź numerami łączonymi na dwa tygodnie, jest konsekwencją zakłóceń, które wystąpiły w produkcji i dostawach papieru na początku br., w związku z trudnościami energetycznymi i transportowymi, spowodowanymi przez ostry atak zimy.

Ograniczenia te były konieczne dla zachowania ciągłości wydawania wszystkich tytułów poszukiwanych przez Czytelników

Wszystkich Czytelników za tę zmianę serdecznie przepraszamy. (PAP)

NA MARGINESIE DNIA

W-GAZ-DAŁ

ZIELONA GÓRA. Z recenzji radiowej w „Gazecie Lubuskiej": „Pewien błąd realizacyjny zakradł się przy roli Gazdy, który grał na kobzie. Było dla mnie tajemnicą, jak Gazda mógł jednocześnie grać marsza cyrkowego i przyśpiewywać".

TRZEŹWI — TEŻ

KATOWICE. Myśl z „Dziennika Zachodniego": „Pijani rzadko mają rację".

ULOTKA

KRAKÓW. „Dziennik Polski" podaje: „Od kilku miesięcy na ul. Bałuckiego widnieje tablica ostrzegająca przed ulatniającym się gazem. Napis jest jedynym zabezpieczeniem tak przed wybuchem gazu, jak i przed upadnięciem do dziury, którą zrobiono, aby dostać się do instalacji".

BRAKUBRAK

ZIELONA GÓRA. „Gazeta Lubuska" stwierdza: „...zbyt często ujawnia się brak odpowiedzialności i lekceważenia etyki zawodowej".

NP. PASTA DO BUTÓW

ŁÓDŹ. Z horoskopu zamieszczonego w „Dzienniku Popularnym": „Ryby... Dla większości tydzień przyjemny. W wolnym czasie sprawunki typu hobby".

ZET-ES

Załogi wielu przedsiębiorstw odrabiają zaległości

(P) Ostatnia niedziela stycznia była bardzo pracowita dla załóg wielu fabryk i przedsiębiorstw w całym kraju. Na swoich stanowiskach pracy stawiła się załoga Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie. Ta niedziela umożliwi — po kłopotach w początkach miesiąca — wykonanie zadań planowych na styczeń, a także na zaawansowanie robót na luty i marzec.

Z dobrymi wynikami pracowało w niedzielę wiele fabryk i przedsiębiorstw Pomorza i Kujaw. W przyspieszonym tempie przebiegały roboty wykończeniowe w budynkach mieszkalnych wznoszonych na terenie kilku dzielnic Bydgoszczy. Budowlanym dotrzymywała kroku załoga kombinatu cementowo-wapienniczego „Kujawy" produkując dalsze ilości cementu.

Niedziela była kolejnym dniem pracy wielu tarnowskich zakładów pracujących w ruchu ciągłym. (PAP)

Wojewódzka narada sołtysów w Bielsku-Białej

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Przewodniczący Rady Państwa podkreślił doniosłą rolę sołtysów w rozwiązywaniu każdego z tych zadań w specyficznych warunkach każdej konkretnej wsi.

Nawiązując do pozytywnych przykładów, które przytaczano w dyskusji wskazał, że każdy „na swoim podwórku" musi dokonywać wnikliwej analizy wszystkich możliwości i szukać sposobów pełnego ich wykorzystania. Trzeba jednocześnie założyć, że nie ma jednego genialnego sposobu, którego zastosowanie zlikwiduje od razu wszystkie nasze kłopoty, a w poszukiwaniu rozwiązań najskuteczniejszych dbać musimy o realność zamierzeń. Niezbędna jest nam głęboka rozwaga, wielostronność działania, wykorzystywanie wszystkich już istniejących możliwości oraz konsekwentne dążenie do ich powiększania. Ciesząc się niewątpliwymi osiągnięciami musimy też sobie powiedzieć prawdę: tych możliwości niewykorzystanych jest wciąż jeszcze ilość ogromna i od każdego z nas bardzo wiele zależy.

Wiele uwagi poświęcił Henryk Jabłoński strukturze gospodarki rolnej i jej organizacji. Konsekwentnie stoimy na stanowisku, że ziemia musi rodzić i władać nią powinni ci, co tę zasadę należycie stosują w praktyce. Jest więc u nas miejsce na gospodarkę uspołecznioną i indywidualną, na zespoły i silne gospodarstwa chłopskie. Stąd poparcie dla gospodarstw specjalistycznych, dla łączenia się w konkretnych zadaniach indywidualnych producentów, współpracy międzysektorowej, wreszcie poparcie dla takich zmian w strukturze własności ziemi, by przechodziła ona w ręce tych, którzy gwarantują najlepsze jej wykorzystanie.

Wielkie zadania w tym zakresie stoją przed radami narodowymi, które aktywniej i skuteczniej wykorzystywać muszą w tych celach, m.in. nowe uprawnienia koordynacyjne i nadzorcze. Wiele jest także do zrobienia w doskonaleniu wszystkich ogniw samorządu rolniczego, pogłębieniu kontroli działających na terenie gmin instytucji, włączaniu ogółu producentów rolnych do sprawnej realizacji zadań wynikających z planów społeczno-gospodarczych, rozwiązywaniu lokalnych problemów własnymi siłami.

Wielką rolę mają tu do spełnienia sołtysi. Nie tylko jako przedstawiciele władzy, czuwający nad spełnianiem obowiązków, ale także jako działacze społeczni, reprezentanci ludności i jej potrzeb, najlepsi gospodarze, z tej właśnie racji wyposażeni w wysoki choć nieformalny autorytet. „Będziemy — powiedział przewodniczący Rady Państwa — stanowisko sołtysa otaczać szacunkiem, umacniać jego autorytet, wsłuchiwać się w jego opinie, ale on sam powinien być w swym terenie działania tym, który najlepiej rozumie politykę rolną państwa, potrafi racjonalnie kierować unowocześnieniem swej wsi i jej produkcji".

Henryk Jabłoński z uznaniem mówił o dorobku działalności rad narodowych w woj. bielskim, podkreślając zwłaszcza pomoc, jakiej udzielają one ogniwom niższym, aktywowi samorządów, sołtysom. Życzył zebranym, by potrafiac się cieszyć sukcesami, mieli zarazem ambicję ich pomnażania. Wierze, powiedział, że rok 35-lecia powstania Polski Ludowej będzie dalszym poważnym etapem w rozwoju waszego województwa, w tym również i wsi bielskiej, której Wy, obywatele sołtysi, jesteście pierwszymi obywatelami.

17 sołtysów uhonorowano odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Adam Kot — sołtys wsi Zagórze w gminie Mucharz.

Henryk Jabłoński zwiedził również zakłady przemysłu wełnianego „Bewelana" oraz spotkał się z kierownictwem KW PZPR w Bielsku-Białej. (PAP)

Stała poprawa warunków socjalnych załogi fabryki papieru w Myszkowie

Informacja własna

(P) Związać ludzi z przedsiębiorstwem — oto jedno z naczelnych zadań, jakie stawia sobie kierownictwo Myszkowskich Zakładów Papierniczych. Zarówno bowiem w tej fabryce, jak i wielu innych położonych w sąsiedztwie wielkiego przemysłu Śląska, Zagłębia i Częstochowy odczuwa się niedostatek fachowców o wysokich kwalifikacjach. Tak więc dążąc do stworzenia załodze jak najlepszych warunków socjalnych Myszkowskie Zakłady Papiernicze rozwinęły budownictwo mieszkaniowe.

W wyniku tych działań przekazano już załodze siedem budynków. W bieżącym miesiącu nastąpi zasiedlenie kolejnego domu o dwudziestu pięciu mieszkaniach. Dwa dalsze bloki są w trakcie budowy. Część tych mieszkań przeznaczy się dla specjalistów, którzy zamierzają podjąć pracę w przedsiębiorstwie. Myszkowskie Zakłady Papiernicze, odczuwające bowiem dotkliwie brak własnego, pełnego zaplecza technicznego, starają się, myśląc perspektywicznie, zapewnić sobie kadrę niezbędną do konserwacji i remontów maszyn papierniczych.

Wiele uwagi poświęcają — dyrekcja, organizacja partyjna i organizacja związkowa fabryki, zapewnieniu załodze jak najlepszych warunków wypoczynku. Pod względem liczby ośrodków i standardu ich wyposażenia, papiernia zajmuje czołowe miejsce wśród przedsiębiorstw woj. częstochowskiego. Duma zakładu jest doskonale wyposażony „Dom Zdrowia" w Szczawnicy, gdzie w komfortowych warunkach może przebywać jednorazowo na wczasach wypoczynkowych lub profilaktycznych, z sanatoryjnym leczeniem, sto osób.

W odległości kilkunastu kilometrów od Myszkowa zakład dysponuje ośrodkiem wczasów rodzinnych, zlokalizowanym w malowniczej okolicy, wśród sosnowych lasów nad zalewem. Ośrodek ten był w ub. roku laureatem konkursu ogłoszonego przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych w Częstochowie na najlepiej prowadzony ośrodek wczasów zakładowych.

Trzytysięczna załoga pracuje w kilku, położonych w znacznej odległości od siebie zakładach. Wszędzie jednak zorganizowano stołówki, zapewniające zatrudnionym możliwość zjedzenia ciepłego posiłku. (J)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Ocenie wykonania ubiegłorocznych zadań przez budownictwo i przemysł materiałów budowlanych, a głównie omówieniu planu na ten rok poświęcone było 27 bm. spotkanie kierowniczego aktywu resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. Obradom, w których wzięli udział: członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Zbigniew Zieliński oraz wicepremier Kazimierz Secomski, przewodniczył min. Adam Glazur.

● W Jabłonnie odbyło się sympozjum zorganizowane przez Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu oraz redakcję międzynarodowego czasopisma teoretycznego „Problemy Pokoju i Socjalizmu". Tematem były „szczególne cechy imperializmu na współczesnym etapie rozwoju społecznego, nowe cechy jego globalnej strategii oraz taktyki walki przeciw siłom pokoju, postępu społecznego i socjalizmu".

W sympozjum uczestniczyli redaktorzy PPiS i naukowcy z instytutów partyjnych, reprezentujący następujące partie: Komunistyczną Partię W. Brytanii, KP Chile, KP Izraela, Niemiecką Partię Komunistyczną, PZPR, KP Portugalii, KP USA, KP Sudanu, Włoską Partię Komunistyczną i KPZR.

● Z okazji Dnia Republiki Indii w siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej w Warszawie odbył się 27 bm. uroczysty koncert muzyczno-poetycki.

W koncercie wziął udział ambasador Republiki Indii w Polsce Sudershan Kumar Bhutani.

● W Międzychodzie (woj. gorzowskie) odbyło się 27 bm. spotkanie uczestników Powstania Wielkopolskiego, zorganizowane z okazji obchodzonej w grudniu ub. r. 60 rocznicy patriotycznego zrywu mieszkańców tej ziemi. W spotkaniu uczestniczyli żołnierze powstańczych oddziałów, które przed 60 laty walczyły w okolicach Międzychodu, Sierakowa i Kwilcza. Grupie byłych powstańców wręczono odznaczenia państwowe i nominacje na wyższe stopnie oficerskie.

● Na odbywających się sesjach wojewódzkich rad narodowych uchwalane są tegoroczne plany społeczno-gospodarczego rozwoju województw.

Podczas sesji WRN w Bydgoszczy szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawie rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Zgodnie z uchwalonym przez WRN w Lesznie planem społeczno-gospodarczym, w bieżącym roku powinno się znacznie zwiększyć produkcję roślinną i zwierzęcą. Nakłady inwestycyjne na rolnictwo wynoszą 1370 mln zł.

● Rozstrzygnięto konkurs na radiową audycję dokumentalną o tematyce związanej z 35-leciem Polski Ludowej.

I nagrodę otrzymali Maria Rosa-Krzyżanowska i Jan Grzędzielski (Warszawa) za audycję pt. „Na przykład kula".

W kategorii scenariuszy słuchowisk radiowych nagrodę przyznano Hannie Szof i Ewie Stockiej-Kalinowskiej (Warszawa) za tekst zatytułowany „Gdy każdy dzień był początkiem".

● W Warszawie odbywa się walny zjazd Związku Polskich Artystów Fotografików — stowarzyszenia zrzeszającego 400 twórców uprawiających fotografię artystyczną. Zjazd obraduje w 140 rocznicę powstania pierwszej polskiej fotografii.

● 28 bm. zakończona została trzydniowa impreza „Żywieckie Gody 79", będąca przeglądem dorobku zespołów regionalnych w zakresie świeckich zwyczajów karnawałowych na Podbeskidziu. W konkursie uczestniczyło ponad 30 zespołów kolędniczych i obrzędowych, składających życzenia noworoczne.

Wzrost eksportu * Rozwój koprodukcji

Polskie filmy na ekranach 55 krajów

(P) Eksport filmów polskich i zakup wybranych pozycji zagranicznych dla potrzeb repertuaru naszych kin, obsługa festiwali i innych imprez filmowych, reklama rodzimej produkcji, a także pośrednictwo w świadczeniu usług przez nasze wytwórnie.

— Oto zakres działalności przedsiębiorstwa „Film Polski". Jakie wyniki uzyskał „FP" w roku ubiegłym? — z pytaniem tym zwracamy się do dyrektora tej instytucji Edwarda Burby.

— Sprzedaliśmy 115 filmów długometrażowych i 720 krótkometrażowych do 55 krajów i wykonaliśmy z nadwyżką plany eksportu: do krajów socjalistycznych — w ok. 104 proc., a do kapitalistycznych i Trzeciego Świata — blisko 119 proc. Dla wyjaśnienia dodam, że przedmiotem eksportu były oprócz filmów także usługi świadczone zagranicznym kontrahentom. Nasze obroty wyniosły 6.700 tys. zł dewizowych z krajami obszaru socjalistycznego i blisko 6 mln zł dew. z tzw. drugiego obszaru płatniczego. Działalność zamykamy dodatnim bilansem: uzyskane środki pokryły całość naszych wydatków na import filmów zagranicznych dla kin, a ponadto 1.300 tys. zł dewizowych odprowadziliśmy do skarbu państwa.

— Jakie polskie filmy cieszyły się największym powodzeniem?

— U nabywców z krajów socjalistycznych „Sprawa Gorgonowej" i „Zdjęcia próbne" — oba sprzedane do 6 krajów, „Akcja pod Arsenałem" (do 5) i „Wszyscy i nikt" (do 4). Jeśli chodzi o kraje kapitalistyczne, to największe wpływy uzyskaliśmy ze sprzedaży filmów Wajdy i Zanussiego.

— W roku ubiegłym zabrakło tzw. lokomotyw eksportowych, również wśród filmów fabularnych...

— Istotnie, nie mieliśmy takich bestsellerów, jakimi były w minionych latach „Potop" lub „Noce i dnie". Nadrabialiśmy więc usługami eksportowymi, m. in. przy realizacji sądziu „Buddenbrookowie" wg Tomasza Manna i ekranizacji „Blaszanego bębenka" Guenthera Grassa dla producentów zachodnioniemieckich. W koprodukcji z ZSRR zrealizowaliśmy film o Feliksie Dzierżyńskim oraz oparty na utworach Stanisława Lema „Test pilota Pirxa". Z Francją podjęliśmy koprodukcję filmu w reżyserii Andrzeja Wajdy pt. „Panny z Wilka" wg opowiadania nestora naszych pisarzy Jarosława Iwaszkiewicza.

— Braliśmy udział w ub. roku w rekordowej liczbie festiwali...

— W 79 festiwalach i 54 innego rodzaju imprezach międzynarodowych. Film jest dziś prawdziwym ambasadorem polskiej kultury w świecie.

— Plany na rok bieżący?

— Jeśli idzie o eksport filmów, to wszystko w ręku naszych twórców. Mamy nadzieję, że nie zawiodą, tym bardziej, że rok bieżący jest rokiem 35-lecia PRL i z pewnością powstaną takie dzieła, które będą godnie reprezentować naszą sztukę filmową. W projektach jest polsko-francuski film wg „Opętanych" Gombrowicza i specjalna eksportowa wersja „Sekretu enigmy". Dalsze projekty koprodukcji polsko-francuskiej to „Biesy" Dostojewskiego w reżyserii A. Wajdy. Z USA mają być realizowane dwa filmy: o Januszu Korczaku i „Dybuk". Kilka filmów zamierzają nakręcić w Polsce ekipy zachodnioniemieckie.

Martwi nas natomiast stały wzrost cen filmów fabularnych, które kupujemy na Zachodzie. Musimy oszczędzać dewizy. Przydzielona nam kwota na zakup na tym obszarze nie pozwoli na nabycie wszystkich pozycji, które chcielibyśmy oglądać na naszych ekranach.

Rozmawiał: ROMUALD ZAŁUSKA (PAP)

Rozszerzenie sprzedaży ratalnej

Udogodnienia dla klientów

(P) Minister handlu wewnętrznego i usług podjął decyzję o rozszerzeniu — z dniem 29 stycznia br. — sprzedaży ratalnej różnych towarów przemysłowych.

Postanowienie to wynika bezpośrednio z dużego powodzenia, jakim cieszyła się przeprowadzona w ub.r. akcja umożliwienia nabycia na raty szeregu takich wyrobów, które normalnie nie znajdowały się na „listach ratalnych". Z udogodnień tych można było korzystać od 23 listopada do końca grudnia.

Obecnie zdecydowano nie tylko przywrócić stosowane w tym czasie zasady, ale nawet powiększyć wykaz artykułów kupowanych na warunkach kredytu.

I tak — od poniedziałku można kupować na raty m. in. meble mieszkalne produkcji krajowej — matowe (z wyjątkiem mebli kuchennych, szaf bibliotecznych i stołów wielofunkcyjnych), tapicerskie (oprócz tapczano-półek), a także meble importowane z krajów RWPG i Jugosławii oraz z Austrii, Hiszpanii i Finlandii. Wpłaty gotówkowe wynoszą od 10 proc. do 20 proc. — z tym, że w odniesieniu do mebli sprowadzonych z zagranicy obowiązuje dolna granica ceny towaru (od 8 tys. zł w przypadku mebli pojedynczych do 25 tys. bądź 35 tys. w przypadku kompletów).

Ponadto sprzedażą ratalną objęto telewizory — łącznie z antenami i kosztami zainstalowania — produkcji krajowej i z importu, stacjonarne, do odbioru programu czarno-białego (wpłata gotówkowa 10 proc.) oraz do odbioru programu w kolorze importowane z ZSRR (wpłata gotówkowa 30 proc.), a także odbiorniki radiowe monofoniczne sieciowe produkcji krajowej (wpłata gotówkowa 30 proc.), stereofoniczne sieciowe „Amator", „Duet", „Elizabeth", „Hi-Fi", „Kleopatra" (wpłata — 30 proc.), turystyczne importowane z ZSRR Or Meridian, Or „Meridian 202", Or „Spidola 252" (pierwsza wpłata — 30 proc.); gramofony produkcji krajowej (z wyjątkiem WG-1100 i G-1100) (— wpłata gotówkowa 20 proc.); magnetofony produkcji krajowej: stereofoniczne kasetowe (wpłata — 30 proc.), szpulowe monofoniczne typu ZK-140t (wpłata — 20 proc.).

Do sprzętu zmechanizowanego sprzedawanego na raty należą od 29 bm. chłodziarki produkcji krajowej i z importu z wyjątkiem chłodziarek campingowych oraz zamrażarek i chłodziarko-zamrażarek (wpłata gotówkowa 20 proc.), maszynki do mięsa „Jaga" (wpłata — także 20 proc), odkurzacze produkcji krajowej i z importu, z wyjątkiem typu „Ural" (wpłata gotówkowa 15 proc.), froterki oraz dodatkowe wyposażenie zakupione łącznie z froterką, roboty kuchenne „Bartek", nadkuchenne odświeżacze powietrza (import z ZSRR typ „Ziguli"), maszynki elektryczne do golenia, piecyki gazowe łazienkowe importowane z WRL, kuchnie gazowe standardowe, pralki wirnikowe domowo-campingowe (wszędzie wpłaty gotówkowe 20 proc.), jak również wirówki do soków VA-370 (wpłata 30 proc.), i miksery typ 53 (wpłata — 40 proc.).

Niezależnie od wprowadzenia na listę sprzedaży ratalnej nowych wyrobów (a w konsekwencji np. objęcia tym systemem produkcji wszystkich krajowych fabryk mebli, a nie — jak dotychczas — jedynie trzech zakładów), w wielu przypadkach obniżono wysokość pierwszej wpłaty. Kredyt ma być udzielany zainteresowanym od ręki — bez zbędnych formalności i oczekiwania.

MHWiU zapowiada przy tym, że w najbliższych miesiącach nie przewiduje się żadnego ograniczenia od 29 bm. zasad sprzedaży ratalnej.

Decyzje te zostaną przyjęte niewątpliwie z dużym uznaniem nie tylko przez młode, urządzające się małżeństwa, ale również przez tych, którzy pragną uzupełnić swój „stan posiadania", nie dysponując jednorazowo poważniejszymi zasobami gotówki. (PAP)

Załamał się lód pod traktorem na Warcie

Dwie osoby utonęły

Informacja własna

Do tragicznego wypadku doszło w Słabsku, w woj. konińskim. Traktorzysta Antoni Andrzejewski, w stanie nietrzeźwym, wracając wieczorem wraz ze swym kolegą do domu, usiłował przejechać przez pokrytą lodem Wartę. Kilkanaście metrów od brzegu lód załamał się pod ciężarem ciągnika i „Ursus" wraz z traktorzystą i Krzysztofem K. wpadł do rzeki. Obaj mężczyźni utonęli. W miejscu tym rzeka miała ponad 5 metrów głębokości.

W miejscowości Kostowiec, w woj. warszawskim „Żuk" prowadzony przez Krzysztofa O. wpadł w poślizg i uderzył w stojącą na poboczu ciężarówkę marki „Star". Śmierć na miejscu poniósł pasażer „Żuka" Andrzej K. Kierowca „Żuka" został ciężko ranny.

W Szlachęcinie doszło do czołowego zderzenia dwóch autobusów należących do PKS w Poznaniu. 20 pasażerów zostało rannych. Kraksa wydarzyła się na śliskiej nawierzchni, w chwili gdy jeden z autobusów wyprzedzał inny pojazd. (J.I.)

Śmiertelne zaczadzenie dwojga dzieci

Informacja własna

(P) Do tragedii doszło w Pińczowie (woj. kieleckie). Podczas pożaru mieszkania w domu przy ul. Złotej 18 śmiertelnemu zaczadzeniu uległo rodzeństwo 3-letni Robert i 1,5-letnia Adrianna S.

Ustala się przyczynę powstania pożaru. (CAD)

Trzeba kochać książki...

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Czy Pan i inni pracownicy czytacie to, co otrzymujecie?

— Nawet przy największych chęciach czytanie wszystkiego — byłoby niemożliwe. W tygodniu otrzymujemy ok. 200—300 nowych tytułów, wyłączając z tego nawet te bardzo specjalistyczne czy podręczniki — pozostaje ich bardzo wiele. Czytamy jednak sporo, zgodnie z indywidualnymi zainteresowaniami, natomiast niemal wszystko dokładnie przeglądamy, aby orientować się, czym dysponujemy i by móc doradzić kupującym.

— Czy często musicie odpowiadać klientom: nie ma?

— Niestety, choć z przykrością, robimy to bardzo często. Wychodzi wprawdzie bardzo wiele książek, ale z reguły w zbyt skromnych w stosunku do potrzeb nakładach. Praktycznie — 98 proc. książek sprzedaje się w ciągu roku, a większość nawet w ciągu miesiąca, czasem jeszcze szybciej. Mnie, jako warszawiakowi, tu urodzonemu, wychowanemu i mieszkającemu pracującemu w stolicy przez całe życie szczególnie przykro, gdy nie mogę zaoferować nawet planu naszego miasta, nie mówiąc o albumach czy innych varsavianach. A pytają o to nie tylko turyści.

— Jak Pan spędza czas wolny?

— Proszę pani, a czy ja w ogóle mam czas wolny? Nasza księgarnia nie tylko sprzedaje książki na miejscu, ale zaopatruje w podręczniki 70 szkół. Organizujemy częste kiermasze na zjazdach, sympozjach, sesjach, wielkich naradach itp. A czytanie książek — to nie tylko hobby, w moim zawodzie to także obowiązek.

— Czy ma Pan jakieś prywatne, nie zrealizowane jeszcze plany, pragnienia?

— Właściwie wszystko, jak dotychczas, układa się pomyślnie. Mam udaną trójkę dzieci, córki pracując ukończyły wyższe studia, syn zdobył wykształcenie średnie, teraz wrócił właśnie z wojska. Wykonuję pracę, która sprawia mi przyjemność, tym większą, że jej wyniki przez innych oceniane są pozytywnie. Dowodem tego jest choćby to ogromne, niedawne wyróżnienie — nagroda m. st. Warszawy, którą niezwykle sobie cenię. Była to dla mnie wielka niespodzianka i jednocześnie satysfakcja.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:

ANNA SIELANKO

Wymienniki ciepła dla elektrowni atomowych

z sosnowieckiego „FAKOP-u"

(P) W fabryce kotłów przemysłowych „FAKOP" w Sosnowcu wyprodukowano pierwsze wymienniki ciepła, przeznaczone dla elektrowni atomowych. Produkcja tych urządzeń, które sosnowiecka fabryka wytwarzać będzie w ramach specjalizacji dla energetyki atomowej krajów RWPG, oparta została na oryginalnej polskiej konstrukcji i technologii, wymagającej m. in. zastosowania materiałów o specjalnych właściwościach. W br. „FAKOP" dostarczy kompletne zestawy wymienników ciepła dla 3 elektrowni atomowych.

Specjaliści fabryki rozpoczynają również produkcję podgrzewaczy wysokoprężnych dla turbin o mocy 360 MW. Pierwszy z nich, przeznaczony dla elektrowni „Bełchatów", zmontowany zostanie w końcu bm. Sosnowiecki „FAKOP" jest renomowanym wytwórcą różnego typu kotłów energetycznych i ciepłowniczych oraz urządzeń pomocniczych dla przemysłu krajowego i na eksport do ponad 30 krajów świata. (PAP)

Turystyka, sport, bezpieczeństwo ruchu

Piąty sezon „MAK-u"

Informacja własna

(P) Znany zapewne wielu naszym Czytelnikom Moto-Auto-Klub „MAK" rozpoczął piąty rok działalności. W ciągu minionych czterech lat osiągnął wiele sukcesów organizacyjnych i sportowych. Szczególnie pod tym względem udany był ubiegły rok.

Chęć wstąpienia do klubu zgłosiło ponad 530 nowych członków; obecnie „MAK" zrzesza 1520 kierowców samochodowych i motocyklowych. W 1978 roku uczestniczyli oni w blisko 80 imprezach, których „MAK" był organizatorem lub współorganizatorem. Najpopularniejsze z nich to rozgrywany dwukrotnie w roku: w maju i grudniu rajd „Kierowca przyjacielem dziecka" z udziałem sierot z państwowych domów dziecka z terenu stołecznego województwa warszawskiego oraz rajd „Zawsze z polisą PZU". Z innych imprez warto wymienić ogólnopolski „Rajd Zwycięstwa" przeprowadzony w kwietniu ub. r.

Przez cały ubiegły rok klub organizował także imprezy sportowe, przede wszystkim eliminacje do motocyklowych i samochodowych mistrzostw okręgu warszawskiego oraz eliminacje ogólnopolskie. Członkowie klubu uczestniczyli również w III Ogólnopolskim Rajdzie Ratowników Drogowych, w którym Maria Furmanik zdobyła piąte miejsce.

Wśród członków klubu znajduje się także motocyklowy I wicemistrz Polski Wyścigów Drogowych w klasie 175 cm sześc. Jest nim Mirosław Kobierski.

Do 11 wzrosła liczba kół środowiskowych, pomyślnie układała się współpraca „MAK-u" z innymi klubami i organizacjami motorowymi.

W wiele imprez obfitować będzie również bieżący sezon. W dalszym ciągu podtrzymana i rozwijana będzie, bardzo cenna społecznie, inicjatywa rozgrywania rajdów „Kierowca przyjacielem dziecka". W br. imprezy zostaną zorganizowane w czerwcu i grudniu, będą też miały bardzo atrakcyjną oprawę, bowiem br. jest przecież Rokiem Dziecka.

Otworzy swe podwoje zimowa szkoła jazdy, ponadto zaś od marca do listopada, raz w miesiącu, będzie można podnosić umiejętności kierowania pojazdem podczas spotkań z instruktorami. Ponadto odbędzie się wiele innych imprez sportowych i turystycznych, np. po raz pierwszy od lat zorganizowana zostanie, w czerwcu br., popularna impreza kartingowa.

Przy okazji wszystkich kierowców zainteresowanych wstąpieniem do Moto-Auto-Klubu „MAK" informujemy, że mogą zgłaszać się do klubu, ul. Filtrowa 77, 02-032 Warszawa, tel. 22-40-73. (Stol.)

3,5 tys. nowych miejsc w szpitalach

Służba zdrowia w 1979 r.

(P) O blisko 3,5 tys. łóżek w szpitalach, o ok. 1,3 tys. miejsc w domach pomocy społecznej, o 6,5 tys. miejsc w żłobkach — zwiększy się w br. stan posiadania podstawowych placówek służby zdrowia. Przybędzie też 20 dalszych ośrodków zdrowia na wsi; łącznie będzie ich ponad 3,2 tys. oznacza to, że średnio na jeden ośrodek zdrowia przypadać będzie 4,6 tys. osób; nadal jeszcze będą występować znaczne różnice między poszczególnymi województwami.

Wydatny postęp nastąpi w zakresie kadr medycznych. Przewiduje się, że liczba lekarzy zwiększy się o blisko 2,5 tys. Jest to wynik zwiększonego przed 6 laty naboru na pierwszy rok studiów w akademiach medycznych. O ponad 18 tys. osób wzrośnie średni personel medyczny, w tym 11 tys. osób stanowić będą pielęgniarki.

Liczby te wynikają z planu społeczno-gospodarczego na 1979 rok, przewiduje on m.in. że wydatki w zakresie ochrony zdrowia i opieki społecznej wyniosą w br. ponad 71 mld zł, tj. o 3,8 proc. więcej, niż w ub. r. (PAP)

Regionalne sejmiki krajoznawcze

Informacja własna

(P) Tradycyjnie już jednym z podstawowych kierunków działalności PTTK jest krajoznawstwo. Wśród ponad 10,5 tys. kół i klubów najlepiej prezentują się koła zakładowe, wśród których wyróżniają się koła przy Hucie im. Lenina, Zakładach Cegielskiego, FSO na Żeraniu, Ursusie. Generalnie dobrze ocenić należy działalność kół przy uczelniach. Gorzej jest w szkołach, z których część tylko wykazuje się aktywnością. Ruch krajoznawczy cieszy się dużą popularnością w środowisku rencistów i emerytów, dobrze układa się współpraca ze spółdzielczością mieszkaniową, niektóre województwa mają już duże osiągnięcia w działalności w środowisku wiejskim.

Postanowienia Ogólnopolskiego Programu Krajoznawczego Turystyki — uchwalonego na podstawie materiałów narady PTTK, która odbyła się w 1970 r. wymagają już dziś aktualizacji, zestawienia z rozwojem turystyki i krajoznawstwa w ostatnich latach. W zarządach wojewódzkich PTTK odbywają się obecnie regionalne sejmiki krajoznawcze, wnioski, z których posłużą jako podstawa do przeprowadzenia w 1980 r. II Kongresu Krajoznawczego.

Kongres, przygotowywanie którego właśnie trwa, poświęcony będzie ocenie rozwoju krajoznawstwa w Polsce. (m.k.)

JAK PROJEKTOWAĆ SZKOŁY?

Z „Życiem" rozmawia arch. JAN MROZIŃSKI – autor szkoły na Ursynowie

— Szkoła na Ursynowie w konkursie „Życia Warszawy" zdobyła pierwszą nagrodę — „Mister Warszawy 1977". Teraz zwiedza się ją jak kiedyś lotnisko na Okęciu. Czy Pana, jako jej projektanta, to cieszy?

— Szczerze mówiąc bardziej by mnie cieszyło, żeby wycieczki mogły zwiedzać też i inne szkoły innych autorów. A najwięcej satysfakcji daje mi fakt, że lubią ją dzieci. Podobno dobrze się w niej czują.

— W jakim stopniu ursynowskie rozwiązanie systemu oświatowego jest oryginalne?

— Opracowując system organizacji oświaty i wychowania nie wymyśliliśmy nic nowatorskiego: pracę można by nawet nazwać kompilacją. Zbieraliśmy informacje co się w tej dziedzinie dzieje w Polsce i w innych krajach, i wykorzystaliśmy, naszym zdaniem, najlepsze doświadczenia. Konkretne rozwiązania przestrzenne są wynikiem analizy funkcji współczesnej szkoły. Natomiast projektując obiekty kulturalno-oświatowe na Ursynowie nie opieraliśmy się na żadnych wzorcach.

— Oprócz pochwał zgłaszano także na łamach „Życia Warszawy" zarzuty, że projekt był kosztowny, że stwarzał kłopoty wykonawcom...

— Szkoła jest droższa, bo ma dużo bogatszy program, a właściwie łączy kilka programów: ma spełniać funkcje oświatowe, kulturalne, ma być jak to się teraz określa, środowiskowa. Została więc zaprojektowana tak, żeby dobrze się w niej czuły nie tylko dzieci.

Zresztą szkoły można by budować bardzo tanio i szybko. W Szwajcarii i Szwecji widziałem budynki, gdzie ściany są z surowej cegły, a sufity nietynkowane. Mnie się to osobiście podoba...

— ...mnie też. Ale to jest tak, jak z meblami z surowego drewna i na wysoki połysk: większość ludzi lubi jednak forniry. Wróćmy do kosztów.

— O cenie szkoły, jak wpomniałem decyduje także jej program: u nas co się wydaje naturalne, przy każdej musi być stołówka, sala gimnastyczna, a teraz coraz częściej i basen, i laboratoria językowe... Wszystkie te urządzenia rzadko kiedy są w pełni wykorzystywane, natomiast dublują je urządzenia miejskie. A są już w Polsce projektowane osiedla, w których autorzy proponują wspólne dla mieszkańców i szkół, centra sportowe. Wspólne też mogłyby być stołówki, laboratoria językowe itp.

Pozioma a nie pionowa „resortowa" segregacja funkcji, tworzenie centrów służących całemu osiedlu byłoby dużo racjonalniejsze: obniżałoby nie tylko koszty budowy, ale i użytkowania.

Ale z drugiej strony nie jestem przekonany, czy do takiej organizacji życia już dorośliśmy. Byliśmy przeciwni ogradzaniu szkoły na Ursynowie, właśnie żeby podkreślić jej przynależność do całego osiedla. No i teraz nie ma kto dbać o tereny przyszkolne. Szkoła ma pretensje do spółdzielni, spółdzielnia — do szkoły, a zieleń jest dewastowana.

— Czy takie rozdzielanie funkcji, tworzenie oddzielnych kompleksów nie prowokuje wykonawców do niekończenia realizacji? Przecież szkoła bez sali gimnastycznej czy stołówki nie może prawidłowo funkcjonować.

— Można więc dyskutować czy problemy wykonawstwa i organizacja procesów inwestycyjnych mają decydować o kształcie architektury. Jeżeli nie można wszystkiego budować od razu, powinno się w sensowny sposób przewidzieć tzw. etapowanie realizacji.

— Czy wasza szkoła rzeczywiście była trudniejsza dla wykonawcy niż tzw. obiekty typowe?

— Przede wszystkim szkoła była budowana w typowym, a tylko przystosowanym do naszych potrzeb SBO (system budownictwa ogólnego). Jego modyfikacja polegała, najogólniej rzecz biorąc, na zabiegach konstrukcyjnych pozwalających dowolnie a nie traktowo (korytarz i sale po jego obydwu stronach) kształtować przestrzeń.

Szkoła stanęła w rok. A czy była trudniejsza do realizacji? Nie powinna być, ale... Zastosowaliśmy np. typowy, polecany do szerokiego stosowania przez w końcu wiodącą placówkę — BISTYP, element — witrolit w świetlikach. Potem się okazało, że nie ma do niego uszczelek, które miały być produkowane już od kilku lat. W końcu posłużyliśmy się własnym rozwiązaniem, świetliki z witrolitem są, ale wykonawca na nas klął, bo utrudniliśmy mu życie. Struktury stalowe typu „Mostostal", idealne do przykrywania dużych przestrzeni można by montować w tydzień, gdyby były śruby atestowane itp.

Architekt podejmując decyzję, jaką technologią i jakimi materiałami będzie się posługiwał, powinien wiedzieć, czy są one dostępne. A tego typu informacja praktycznie nie istnieje.

— Jak powinny być projektowane szkoły: typowe czy indywidualnie?

— Teraz znowu wybuchła ogólnonarodowa dyskusja nad ich projektowaniem, bo po pierwsze okazało się, że szkół brakuje, po drugie zmienił się program nauczania. Ideał to oczywiście projekty indywidualne, co jednak nie jest w pełni realne. Poza tym coraz mniej ludzi chce szkoły projektować, Biura projektowe są tak rozliczane, że opłaca się tylko robić rzeczy proste, a więc i mało czasochłonne.

Ale to wcale nie oznacza, że wyjście z sytuacji to obiekty typowe. Sposobem na tworzenie interesującej architektury jest też opracowywanie projektów indywidualnych, ale ze stypizowanych, produkowanych przemysłowo elementów. Gdybyśmy mieli szansę wyboru różnych elementów z różnych technologii i łączenia ich w jednym projekcie, można by także budować szybko i tanio, a nie powielałoby się w nieskończoność identycznych obiektów.

A więc należałoby dążyć do tzw. koordynacji międzysystemowej, czyli możliwości stosowania w projekcie różnych elementów budowlanych, np. szkielet stalowy i elementy drewnopochodne, szkielet żelbetowy itp. Jednak postulaty architektów nie są brane pod uwagę, a udział resortu oświaty w dyskusji nad kształtem szkół jest raczej skromny. Na jednym z ostatnich spotkań SARP-owskiej sekcji szkolnej, na której był obecny przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i Wychowania dowiedzieliśmy się, że Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy Budownictwa Ogólnego dostanie nowe programy nauczania, by opracować nowe obiekty typowe.

— Szkoła ursynowska ma za sobą pierwszy rok istnienia. Jakie, według Pana, rozwiązania można by wykorzystać gdzie indziej?

— Wydaje mi się, że udało się nam dobrze rozwiązać kilka spraw. Np. dzięki zastosowaniu odpowiednich materiałów i podziałowi przestrzeni szkoła jest cicha i stwarza atmosferę do pracy. Jest też szansa dowolnego kształtowania przestrzeni, a więc daje się przystosować do różnych celów i może służyć nie tylko jednemu użytkownikowi. Może się stać rzeczywistym centrum życia osiedla. Oczywiście, czy tak się stanie zależy przede wszystkim od ludzi, a nie budynku. Ale w każdym razie architekt powinien im pomóc przez stworzenie odpowiednich warunków.

Rozmawiała:

HALINA ZIELIŃSKA

W ursynowskiej szkole

Fot. Ryszard Przedworski

Na podniebnych szlakach

HENRYK CHĄDZYŃSKI

TERAZ, kiedy transport zmaga się z zimą, należałoby raczej oczekiwać opowieści o wydobywającej się ze śniegu kolei lub drogowcach, torujących przejazd pojazdom. Jeśli więc mimo wszystko zajmujemy się dziedziną komunikacji ostatnio raczej mniej modną, to dlatego, że okazja jest wyjątkowa i zdarza się raz na 50 lat. Właściwie 50-lecie obchodzą tylko Polskie Linie Lotnicze „Lot" jako przedsiębiorstwo, gdyż komunikacja lotnicza narodziła się w Polsce znacznie wcześniej, jej początki sięgają roku 1919, w dwa lata później dla przewozów lotniczych na Targi Poznańskie powołano towarzystwo „Aerotarg" potem był „Aero-Lloyd", który przekształcił się w roku 1925 w „Aerolot", aby w roku 1929 wraz z innym towarzystwem „Aero" zjednoczyć się w firmę, która dziś obchodzi właśnie półwiecze.

Tak się składa, że na początku aeroplan był środkiem ekskluzywnej komunikacji, co na wiele lat zaciążyło potem na tej dziedzinie i sprawiało, że przez administrację była ona traktowana po macoszemu. Jakimś tego symbolem było umiejscowienie w ówczesnym resorcie komunikacji spraw cywilnej administracji lotniczej przy referacie kolejek wąskotorowych. Wyczyny lotnicze stanowiły jednak przedmiot dumy narodowej, gdyż byliśmy wtedy w czołówce. W 1926 r. Bolesław Orliński i Kazimierz Kubiak dotarli do Tokio przebywając 23 tys. km trasę z niebywałymi przygodami. Kiedy wichura w syberyjskiej wsi rzuciła samolot na jakiś płot i uszkodzeniu uległo jedno skrzydło, dla symetrii obcięli drugie i na tej kalekiej maszynie powrócili do kraju.

Stanisław Skarżyński, pierwszy nasz zdobywca Atlantyku, z wielkim trudem został przyjęty do szkoły pilotów. Jako przeszkodę wskazywano na nogę kontuzjowaną w czasie I wojny światowej. I znowu dziś trudno sobie uzmysłowić skalę ryzyka, gdyż wyruszając w 1933 r. w tajemnicy nad Atlantyk, dla zmniejszenia obciążeń samolotu nie zabrał spadochronu, łodzi ratunkowej ani tak niezbędnej radiostacji. Kiedy po 20 godzinach lotu wylądował w małym brazylijskim miasteczku, dziwiono się, że impreza odbyła się bez najmniejszej reklamy. Potem bracia Adamowiczowie za zarobione w Stanach pieniądze kupili szkolny samolot, wymalowali na kadłubie białego orła i zaczęli treningi, by ruszyć wreszcie do kraju.

Pasja i interes

Żwirko i Wigura na maszynie RWD udowodnili, jakie jest miejsce polskiego lotnictwa w świecie. A w czasie ostatniej wojny polscy piloci zapisali się złotymi zgłoskami w historii zmagań o odzyskanie niepodległości. Tuż po wojnie wielu z nich stanęło do pracy nad tworzeniem od nowa komunikacji lotniczej. W liście skierowanym przez prezesa Rady Ministrów do załogi PLL „LOT" czytamy: „Odbudowaliście komunikację lotniczą i rozwijaliście ją na miarę potrzeb Ludowej Ojczyzny. Dziś samoloty ze znakiem „Lotu" lądują prawie we wszystkich stolicach Europy, docierają do Ameryki Północnej, Azji i Afryki, dobrze służą rozwojowi komunikacji w kraju. Dziś, jak przez wszystkie lata, załoga przedsiębiorstwa rzetelnie i z oddaniem wykonuje powierzone Jej trudne i odpowiedzialne zadania".

Ta ocena ma swą wymowę, zwłaszcza jeśli uwzględnić realia w jakich odbywała się i odbywa się ta działalność oraz wyniki, które udowadniają, że komunikacja lotnicza to nie tylko pasja, miłość, ale także wielki interes. Nieprzypadkowo transport lotniczy w krajach rozwiniętych należy do tych dziedzin, które rozbudowano szybciej niż inne. W 1955 roku lotnictwo przewiozło przez Atlantyk 42 proc. pasażerów. Wciąż dominowała żegluga. W 20 lat później udział żeglugi nie stanowił w tych przewozach nawet pół procentu. Świadczy to najlepiej o tendencjach, wskazuje przyczynę tak ogromnego zainteresowania rządów lotnictwem.

W latach siedemdziesiątych dla naszej komunikacji nastały czasy uczestnictwa w tej wielkiej rywalizacji nad Atlantykiem. Stało się to możliwe dzięki decyzjom władz o zakupie potrzebnego sprzętu dla lotów dalekiego zasięgu. Zrealizowano w ten sposób zamierzenie, które gdyby nie wojna, miało być urzeczywistnione w latach czterdziestych.

Komunikacja lotnicza okazuje się żywiołem, który nie liczy się z różnymi doraźnymi ograniczeniami. Kiedy architekci Krystyna i Jan Dobrowolscy w 1960 r. wygrali konkurs na budowę dworca lotniczego na Okęciu, ich zwycięstwo było zasłużone. Kiedy jednak zrealizowany po wielu latach projekt doczekał się realizacji już wówczas zdawano sobie sprawę, że będzie wkrótce tam ciasnota. Przez port przewija się latem nawet 10 tys. osób dziennie, podczas gdy projektanci przewidywali górny pułap na 2 tys. osób. Dworzec projektowany z myślą o 700 tys. pasażerów już w kilka lat później przepuszczał dwukrotnie więcej.

Przyziemne realia

Dziś sieć połączeń zagranicznych „Lotu" bardzo rozgałęziona ma nadal szansę rozwoju. Być może, zgodnie z postulatami Polonii, podróżni wybierający się do Polski z Chicago będą mogli również samolotem „Lotu" lecieć do Warszawy bez przesiadki w Nowym Jorku. Sądząc z zawartych porozumień międzypaństwowych kwestią czasu jest tylko uruchomienie komunikacji na trasie prowadzącej z Warszawy przez Lizbonę do Hawany. Podobnie liczyć się trzeba, że w przyszłości nastąpi wydłużenie jednej z obecnych tras w krajach Maghrebu do Afryki Zachodniej skąd już przecież tylko skok na kontynent latynoamerykański do Rio de Janeiro i Buenos Aires. Umowy lotnicze podpisano z Angolą, Etiopią i Wietnamem.

Jakże by się chciało, aby tym posunięciom dalekowzrocznym, które przecież obliczone są na lata i stanowią działania ze zrozumiałym wyprzedzeniem, z takim samym wyprzedzeniem myślano o tych wszystkich odwodach materialnych, które komunikację lotniczą warunkują. Mam tu na myśli nie tylko sprzęt latający, gdyż te sprawy, znając tendencje techniczne i dostawców, zawsze można załatwić gdy tylko będą środki. Gorzej z całą infrastrukturą naziemną, która okazuje się zaporą najbardziej skuteczną choćby z tego względu, że nie wystarczą tu środki, potrzeba czasu, aby nawet, jeśli już będzie podjęta decyzja, można było ją zrealizować. Trzeba też więcej długofalowego wysiłku nad wyszkoleniem służb serwisu, które będą opiekowały się pasażerem i gwarantowały uprzejmą obsługę nie tylko w samolotach, ale również na ziemi.

Cena czasu

Nasze położenie geograficzne predestynuje Warszawę do wielkiego węzła lotniczej komunikacji między kontynentami. Wielu przewodników światowych gotowych byłoby tu skoncentrować swe przyloty do Europy, jeśli, oczywiście, byłyby ku temu warunki. Przykład Okęcia świadczy zresztą najlepiej o tym jak bardzo potrzebna jest wyobraźnia i to akurat w okresach, kiedy wydawałoby się nie ma szans na ekspansję.

Lotnictwo cywilne, zwłaszcza zaś transport lotniczy, jest nie tylko symptomem nowoczesności, ale również jej nośnikiem co wyraża się nie tylko — jak by można było sądzić — w dziedzinie techniki, lecz także w sferze ekonomii. Znamienne jednak, że właśnie lotnictwo jest w ramach resortu komunikacji głównym dostawcą dewiz. Być może wkrótce zaczniemy bardziej cenić nasz czas i również komunikacja krajowa doczeka się właściwej oceny efektów swego działania.

„Życie Warszawy" wielokrotnie nawoływało do innego traktowania rangi komunikacji lotniczej, namawiając do „uczepienia się samolotów". Dziś warto więc powtórzyć, że niezależnie od doraźnych kłopotów, nie można zapominać o perspektywie. Trzeba teraz przygotować się do rozwoju, gdyż w przeciwnym razie w przyszłości zapłacimy cenę niewspółmiernie wyższą. Lotnictwo pozwala nam skutecznie wygrać tak bardzo potrzebny atut jakim jest czas. Sprzedaje nam czas. Pamiętać jednak trzeba, że ono samo dotkliwie traci, a tym samym traci cała gospodarka, jeśli ten czas nie jest uwzględniany także w jego rozwoju.

Z PRASY KRAJOWEJ

Architektura zgodna z regionem

Nowosądeckie szczyci się bogactwem form architektury regionalnej: znajduje się tu 1500 obiektów podlegających ochronie. Obecne budownictwo pozostawia wiele do życzenia; są jednak widoki na to, że stanie się ono źródłem inspiracji dla współczesnej architektury tego regionu. Wskazuje na to opracowany i opublikowany właśnie „Nowosądecki zestaw budownictwa jednorodzinnego".

W Nowosądeckiem powiedziano nie brzydkiej architekturze — stwierdza ECHO KRAKOWA.

100 tys. zł za prawo jazdy...

Niedawno kierowca bagażówki jednej ze spółdzielni z województwa szczecińskiego przyłapany został w Koszalinie na jeździe po pijanemu. Kolegium orzekło zakaz prowadzenia pojazdu. W jakiś czas później spółdzielnia, w której zatrudniony był obwiniony kierowca, nadesłała do Komendy Woj. MO w Koszalinie pismo, w którym zawiadamia, że gotowa jest wpłacić 100 tys. zł na wskazany cel dobroczynny, byle jej pracownikowi zwrócono prawo jazdy. Decyzja o wpłaceniu tej niemałej kwoty podjęta została w majestacie uchwały zarządu spółdzielni.

Nie trzeba dodawać, pisze GŁOS POMORZA, że prawa jazdy nie zwrócono, natomiast rzeczoną spółdzielnią zajęły się organa kontrolne.

Pegeerowskie fabryki domów

Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego w Koszalinie przystąpiło ostatnio do ważnych inwestycji, które w bliskiej przyszłości umożliwią rozszerzenie zakresu i usprawnienie budownictwa mieszkaniowego w państwowych przedsiębiorstwach rolnych na Środkowym Pomorzu. Rozpoczęto mianowicie budowę fabryk domów.

Zakład w Białym Borze, który kosztować będzie ponad 90 mln zł, dostarczy rocznie gotowych elementów prefabrykowanych do budowy 1250 izb mieszkalnych; podobnie — bliźniacza fabryka domów w Lęborku. Zgodnie z planem — relacjonuje GŁOS POMORZA — oba zakłady powinny być gotowe w połowie 1980 r. Ponadto buduje się w Sławnie wytwórnię elementów wielkopłytowych, które przekazywane będą do dyspozycji słupskich i koszalińskich przedsiębiorstw rolnych.

Po prostu gospodarność

Statki, które przywożą do Darłowa importowane zboże, do tej pory wyruszają w drogę powrotną puste. Nie jest to zgodne z zasadą racjonalnego ich wykorzystania, bo przecież czarterując statek i tak trzeba płacić za jego podróż w obydwie strony.

Otóż w porozumieniu z jednym z armatorów szwedzkich, którego statki uczestniczą w przewozach zboża do Polski, podjęto próbę ich wykorzystania do wywozu zrębków celulozowych z Darłowa, eksportowanych z kolei do Szwecji. Pierwszy, w taki właśnie sposób, wykorzystano statek „Monitor" — o czym poinformował GŁOS POMORZA.

Mini-żłobki

Pierwsze dwa mini-żłobki istnieją w Katowicach 15 miesięcy. Ten czas okazał się wystarczający, by w pełni ujawnić zalety idei tworzenia placówek opieki nad dziećmi w wydzielonych mieszkaniach nowych budynków.

Jak doniosła TRYBUNA ROBOTNICZA, do osiedli posiadających własne mini-żłobki dołączą wkrótce następne, między innymi „Tysiąclecie". Spółdzielnia Mieszkaniowa „Górnik" w jednym z nowo wybudowanych bloków przystosowuje do potrzeb 30 dzieci pomieszczenie o powierzchni 160 metrów kwadratowych. W dalszej kolejności mini-żłobek powstanie na osiedlu Barbary-Górnośląska, gdzie dzieciom udostępni się całe piętro budynku.

„Maluchem" do pacjentów

Od kilku dni po ulicach Poznania krąży 20 „Fiatów 126 p" z charakterystycznym oznakowaniem: w czerwony pas, biegnący wzdłuż karoserii wozu, wpisany jest żółty krzyż i słowo „lekarz"; natomiast na drzwiach „malucha" widnieje informacja: Woj. Kolumna Transportu Sanitarnego.

„Maluchy" skracają drogi lekarzy w domowych wizytach — pisze EXPRESS POZNAŃSKI, informując, że obok stolicy i Bydgoszczy, Poznań jest kolejnym miastem w kraju, w którym lekarzom powierzono służbowe samochody. Po zebraniu od użytkowników uwag, dotyczących funkcjonowania „Fiatów 126p" w poznańskiej służbie zdrowia, eksperyment zostanie upowszechniony przez ministerstwo w całym kraju.

(m.r.)

ze stołu montażowego

Stanisław Grzelecki

Szanujmy kina

SZANUJMY kina, albowiem nie dość, że niewiele ich mamy, to jeszcze liczba ich maleje. Pięć lat temu liczba kin w Polsce wynosiła 2225, dziś wynosi 1860. Na tysiąc mieszkańców mamy w kraju 15 miejsc kinowych, co stawia nas na jednym z ostatnich miejsc nie tylko w Europie. Tu jednak pamiętać trzeba o pewnych okolicznościach szczególnych. W Nigerii na przykład na tysiąc mieszkańców przypada 27 miejsc kinowych, ale w Nigerii, aby zrobić kino, trzeba tylko znaleźć kawałek pustego terenu, rozwiesić ekran i ustawić aparat projekcyjny. U nas trzeba wznieść zamknięty budynek i ogrzewać jego wnętrze przez znaczną część roku. Nie tylko jednak w Afryce łatwo tworzyć kina. W Bułgarii także. U nas istnieje zaledwie kilka tak zwanych kin letnich, które mogą funkcjonować tylko przez parę miesięcy w roku. W USA istnieje wiele kin otwartych, gdzie filmy ogląda się nie wysiadając z samochodu. U nas byłoby to trudne. Byle wartburg zasłoni maluchowi cały ekran.

Jak jest, tak jest, ale kin mamy za mało. A ubytek 365 kin w ciągu pięciu lat musi niepokoić. Cóż się z nimi stało? Trzeba je było zamknąć, a często i rozebrać w wyniku tak zwanej dekapitalizacji, czyli, mówiąc po prostu, utraty wartości, przydatności, a nawet warunków bezpieczeństwa.

Odnosi się to przede wszystkim do wsi, gdzie przed wieloma laty kina organizowano często w starych remizach strażackich i różnych szopach. To było potrzebne i te kina spełniały swe zadania dobrze przez lata, ale nadszedł czas, kiedy już ich spełniać nie mogą. Zestarzały się po prostu, a i zmieniły się warunki obsługi kulturalnej tak zwanego terenu, a także i koncepcje organizowania tej obsługi. Rozwinęła się telewizja, docierająca niemal wszędzie, zgęstniała sieć komunikacyjna, przybliżając wieś do miast, poprawiły warunki materialne, a więc i wzrosły wymagania. Kino na wsi stało się po prostu mniej potrzebne, zwłaszcza kino byle jakie. Ale proces dekapitalizacji obejmuje też kina w miastach, zwłaszcza w małych.

Kin więc ubywa, a nie buduje się nowych. Nie tylko w małych miastach, ale i w wielkich dzielnicach mieszkalnych, powstających w wielkich ośrodkach miejskich. W Warszawie droga do kina z dzielnic peryferyjnych wydłużyła się do wielu kilometrów. Plany zakładają potrzebę wybudowania w ciągu roku 50 nowych kin w kraju, buduje się trzy. Czy nie ma pieniędzy? Nie, pieniądze są. Brak tego, co nazywamy potocznie mocami przerobowymi. Musi ich wystarczać przede wszystkim na mieszkania i szpitale, o resztę trzeba się wykłócać, choć często wystarczyłoby pomyśleć.

Domagamy się więc, aby w nowych dzielnicach mieszkalnych, które często przybierają rozmiary sporych miasteczek, powstawały sklepy i ośrodki usługowe, żłobki i przedszkola, ale i kina. Bowiem kino w dzielnicy mieszkaniowej to dziś nie jest żaden luksus, ale jedno z ogniw urządzeń zaspokajających podstawowe potrzeby. Telewizja nie wystarczy, jak nie wystarczyłaby nawet najgęstsza sieć piekarni, wypiekających tylko jeden gatunek chleba i bułek. Kino jest potrzebne, ponieważ — jak na razie — współczesnemu człowiekowi nic go nie zastąpi.

Czynniki odpowiedzialne za opiekę zdrowotną, wychowanie i oświatę muszą troszczyć się o sieć przychodni lekarskich, żłobków i przedszkoli, o to, aby w tej sieci nie powstawały zbyt wielkie luki. I troszczą się o to. Czynniki odpowiedzialne za życie kulturalne, jego urządzenia i instytucje, a więc i za sieć kin, muszą myśleć o tym, aby ta sieć nie wiotczała i nie zanikała. I myślą o tym. Kierownictwo kinematografii podejmuje zabiegi, aby planiści i architekci przynajmniej przewidywali w nowych osiedlach mieszkaniowych lokalizację kin, niekoniecznie wolno stojących. Są dowody, iż zabiegi te przynoszą pożądane rezultaty. Ostatecznie jednak w wielkich miastach problem kin jest łatwiejszy do rozwiązania niż w ośrodkach małych.

Wydaje się, że w wielu województwach sami ich gospodarze nie potrafią uwolnić się od poglądu, iż kina należą do ich dalszych a kłopotliwych zadań. Zjawisko — naturalne przecież — dekapitalizacji kin bywa bodźcem do pozbywania się kłopotów. Kina się zamyka, likwiduje, choć w niejednym wypadku można by je od tego ocalić. Remonty to też kłopot, ale trudno sobie wyobrazić życie bez kłopotów.

Powstają u nas gminne ośrodki kultury. Są na to i pieniądze i moce przerobowe, bowiem są to urządzenia konieczne. Wydawać by się mogło, że te gminne ośrodki dałyby się bez większych nakładów i trudów łączyć z kinami. Okazuje się jednak, że — choć teorii nikt nie kwestionuje, choć w zasadzie jest to zupełnie możliwe — praktyka zbyt często napotyka trudności organizacyjne, czasem partykularne, a czasem i personalne. Tu jednak sprawa rysuje się jaśniej. Jest baza, to najważniejsze. Trudności organizacyjne, choć mogą być dokuczliwe, należą do trudności pozornych. Ostatecznie łatwiej jest porozumieć się co do wykorzystania już istniejących inwestycji, niż je wznosić od fundamentów. Tych sto wzorcowych gminnych ośrodków kultury, które powstają obecnie w kraju, powinno stworzyć okazję, aby przybyło nam sto nowych kin.

Zapewne, to wszystko nie wyczerpuje istniejących możliwości. Inicjatywa, przedsiębiorczość, zgranie dobrej woli — to są warunki niezbędne, ale najważniejsza jest świadomość, iż ubytku kin nie da się niczym zastąpić. Nie ulegajmy demonowi dekapitalizacji. Szanujmy kina.

Do Redaktora „Życia"

Składki na komitet rodzicielski

W związku z licznymi telefonami rodziców uczniów szkół warszawskich pytających o zasady ustalania wysokości składek na komitet rodzicielski zawyżanych, ich zdaniem, przez placówki Miasta Stołecznego Warszawy (rocznie 300 zł od dziecka) Ministerstwo Oświaty i Wychowania — Departament Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku prosi o zamieszczenie następującej informacji:

Zgodnie z § 23 statutu komitetu rodzicielskiego „Wysokość minimalnej rocznej składki na rzecz komitetu rodzicielskiego ustala się większością dwóch trzecich głosów na ogólnym zebraniu rodziców uczniów danej klasy. Rodzice mogą zadeklarować równoważne minimalnej rocznej składce świadczenia w naturze lub robociznie".

Jak z powyższego wynika, składka może mieć różną wysokość w poszczególnych klasach tej samej szkoły. Kolejny ustęp statutu mówi ponadto, że „Rada klasowa, na wniosek wychowawcy klasy, może w szczególnie uzasadnionych przypadkach zwolnić określonych rodziców z wnoszenia całości lub części składki". Wyjaśniamy, że dotyczyć to winno przede wszystkim osób o niskim dochodzie na jedną osobę w rodzinie, zwłaszcza zaś rodzin wielodzietnych.

Ministerstwo informuje ponadto, że fundusze komitetu rodzicielskiego mogą być wydatkowane zgodnie z określonymi w statucie komitetu zadaniami tej organizacji — głównie zaś na różne formy wychowawczej opieki nad dziećmi, więc wysokość składki winna wynikać z udokumentowanych potrzeb szkoły w tym zakresie.

Wicedyrektor Departamentu
(mgr Maria Misiorny-Fitz)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Hutnik nadal na czele ekstraklasy

Zwycięstwo i porażka siatkarzy Legii

(P) Najważniejszym wydarzeniem niedzielnej serii meczów I ligi siatkarzy było warszawskie spotkanie Legii z Hutnikiem. Legioniści dobrze ostatnio spisują się w walce o miejsce w finale „A". Przed tygodniem wygrali w Rzeszowie ze swym głównym rywalem, Resovią 3:0, a w sobotę zwyciężyli we własnej sali Beskid Andrychów 3:0 (15:9, 15:10, 15:2). Spodziewano się, że w niedzielę nawiążą walkę z liderem — Hutnikiem. Krakowianie byli jednak lepsi i wygrali 3:1 (15:9, 8:15, 15:6, 15:10).

(P) Fragment meczu Legii z Hutnikiem. Atakuje Daniel Andrzejewski (nr 10) **Fot. Ryszard Przedworski**

Legia wystąpiła w najsilniejszym składzie z Tomaszem Wójtowiczem, Walaskiem i Stefańskim, którzy do niedawna pauzowali z powodu kontuzji. W zespole Hutnika wystąpili m.in.: Karbarz, Bebel, Jacek i Ireneusz Sańkowie oraz Kowal. Dobre wyszkolenie techniczne gości i lepsza gra w polu pozwoliły im uzyskać przewagę nad młodą drużyną Legii. Szansa gospodarzy leżała w możliwości wykorzystania lepszych warunków fizycznych i większej siły ataku. Goście mieli jednak w swoich szeregach Marka Karbarza i Jacka Sańkę. Dzięki ich dobrej grze hutnicy zaskakiwali gospodarzy szybkimi atakami, byli także skuteczniejsi w obronie. Tylko w drugim secie legioniści uzyskali wysokie prowadzenie 8:1 (przede wszystkim w wyniku kilku dobrych ataków T. Wójtowicza oraz wskutek słabszej w tym okresie gry gości) i wygrali 15:8.

Najbardziej zacięty był ostatni set. Hutnicy prowadzili w nim 7:4, później było 8:8 i 10:8 dla Legii. Goście doprowadzili do remisu 10:10 i grając w końcówce spokojniej i pewniej zdobyli decydujące punkty.

Oto wyniki pozostałych meczów I ligi:

Resovia — Stal Mielec 3:2 (13:15, 15:11, 15:9, 7:15, 16:14), Lechia Tomaszów — Hutnik 0:3 (10:15, 16:18, 6:15), Lechia — Beskid 3:2 (15:11, 13:15, 10:15, 15:11, 15:9), AZS Olsztyn — Płomień Sosnowiec 3:2 (12:15, 10:15, 15:4, 15:9, 15:13), Stoczniowiec Gdańsk — Gwardia Wrocław 0:3 (3:15, 7:15, 9:15).

Dwa zwycięstwa Hutnika umocniły pozycję krakowian na czele tabeli. Awans do najlepszej czwórki, która w finałowych turniejach grać będzie o mistrzostwo kraju, zapewniły sobie oprócz Hutnika sosnowiecki Płomień i wrocławska Gwardia. Do czwartego miejsca kandytują: Legia, Resovia i olsztyński AZS.

1. Hutnik	15	13	43:17
2. Płomień	14	11	38:19
3. Gwardia	14	10	34:18
4. Legia	14	8	29:22
5. Resovia	14	8	26:28
6. AZS	15	7	29:32
7. Beskid	15	5	27:30
8. Stal	14	5	21:30
9. Lechia	15	5	23:35
10. Stoczniowiec	15	0	6:45

*

Siatkarki ekstraklasy pauzowały po zakończeniu I rundy rozgrywek. W poniedziałek rozpoczyna się w Łodzi pierwszy turniej finału „A". 29.I. grają: Stal Bielsko z Czarnymi Słupsk i Start Łódź z Płomieniem Sosnowiec. 30.I. spotkają się: Stal z Płomieniem i Start z Czarnymi, a 31.I. Czarni z Płomieniem i Start ze Stalą. Wszystkie cztery zespoły przystępują do finałowych turniejów z szansami na uzyskanie tytułu mistrzowskiego. Stal zdobyła dotąd 14 punktów, Czarni i Płomień po 13, a Start — 12. **(W.Ch)**

Pięściarskie turnieje w Bytomiu i Wrocławiu

Główne trofea dla G. Skrzecza i K. Adacha

(P). Nasza pięściarska czołówka startowała w dwóch turniejach. Część kadry walczyła w Bytomiu o „Czarne diamenty", pozostali ubiegali się o „Laur Wrocławia". W obu jednak zawodach ich przeciwnicy nie prezentowali najwyższej klasy.

Najciekawszą walką w Bytomiu było spotkanie wagi ciężkiej pomiędzy Grzegorzem Skrzeczem a Dietmarem Meyerem, wielokrotnym wicemistrzem NRD w tej wadze. Polak walczył bardzo mądrze. Znając siłę ciosu swojego przeciwnika unikał walki z bliska i wykorzystując swoją szybkość punktował Meyera celnymi lewymi prostymi. Niespodziankę zanotowano w wadze półśredniej, w której Marek Okroskowicz pokonał ogólnego faworyta Aleksandra Brydaka.

Wyniki finałów w kolejności wag (na pierwszym miejscu zwycięzcy):

Henryk Pielesiak (Gwardia Łódź) — Zbigniew Ciota (Śląsk Świętochłowice) w.o.;

Stanisław Syjud (Carbo Gliwice) — Krzysztof Lipkowski (Jaworzno) 4:1;

Stefan Supeł (Szombierki) — Ryszard Czerwiński (Stal Stocznia Szczecin) 3:2;

Roman Gotfryd (Wisłoka Dębica) — Krzysztof Kikowski (Zawisza Bydgoszcz) 5:0;

Leszek Kosedowski (Stoczniowiec) — Adam Piwowarski (Carbo Gliwice) 5:0;

Kazimierz Szczerba (Legia Warszawa) — Guenter Lieser (NRD) 4:1;

Marek Okroskowicz (Szombierki) — Aleksander Brydak (Stal Rzeszów) 4:1;

Zygmunt Gosiewski (Jastrzębie) — Mirosław Kuzma (Zawisza Bydgoszcz) 3:2;

Ingo Rabe (NRD) — Jan Koczorowski (Śląsk Świętochłowice) III runda poddanie;

Grzegorz Pigoń (Carbo Gliwice) — Marcin Jaworski (Jastrzębie) 3:2;

Grzegorz Skrzecz (Gwardia Warszawa) — Dietmar Meyer (NRD) 4:1.

Puchar dla najlepszego pięściarza turnieju otrzymał Grzegorz Skrzecz.

W turnieju o „Laur Wrocławia" startowało 72 zawodników z Jugosławii, NRD, Związku Radzieckiego (reprezentanci Woroszyłowgradu i Litwy) oraz pięściarze polscy.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został młodzieżowy mistrz Polski, 21-letni pięściarz wagi lekkiej Kazimierz Adach z Czarnych Słupsk, który w finale pokonał 3:2 Ryszarda Tomczyka.

Wyniki walk finałowych, na pierwszym miejscu zwycięzcy:

Waga musza: Zbigniew Raubo (Polska) — Milic Nakic (Jugosławia) I runda rsc;

Waga kogucia: Mieczysław Massler (Polska) — Włodzimierz Michalik (Polska) 3:2;

Waga piórkowa: Jonas Wajksznowas (ZSRR) — Krzysztof Kosedowski (Polska) 4:1;

Waga lekka: Kazimierz Adach (Polska) — Ryszard Tomczyk (Polska) 3:2;

Waga lekkopółśrednia: Wolker Petznik (NRD) — Tadeusz Steplewski (Polska) 5:0;

Waga półśrednia: Algierdas Majałakas (ZSRR) — Wiktor Zwierjew (ZSRR) 5:0;

Waga lekkośrednia: Mikołaj Kislica (ZSRR) — Tadeusz Szybiński (Polska) walkower;

Waga średnia: Eugeniusz Litwanas (ZSRR) — Wiesław Niemkiewicz (Polska) I runda rsc;

Waga półciężka: Janusz Czerniszewski (Polska) — Blago Dragocevic (Jugosławia) II runda rsc;

Waga ciężka: Jonas Silavicius (ZSRR) — Sławomir Maciejak (Polska) II runda poddanie przez sekundanta.

Mityng w Warszawie

(P) Po raz pierwszy od 25 lat odbył się (zorganizowany przez stołeczną Polonię) warszawski mityng bokserski, w którym startowali zawodnicy warszawskich klubów Gwardii, Legii i Polonii. Stoczono 9 walk, a największą niespodzianką była porażka Alfreda Cichowlasa (Gwardia) ze Zdzisławem Kuflikowskim (Polonia). Bardzo dobry pojedynek stoczyli w wadze muszej Stanisław Olewczyński (Gwardia) z Ryszardem Potrzebowskim (Polonia). Zwyciężył Potrzebowski.

W SKRÓCIE

● Piłkarska jedenastka CSRS biorąca udział w międzynarodowym turnieju w Mar del Plata zremisowała z zespołem Racing Club Buenos Aires 3:3. Bramki dla zespołu czechosłowackiego uzyskali Krupa, Masny i Nehoda. W turnieju uczestniczą m. in. zespoły Boca Juniors, Internacional Porto Alegre (Brazylia) i River Plate.

● W Las Vegas rozegrano tradycyjny doroczny mecz USA — ZSRR w boksie. Zwyciężyli pięściarze amerykańscy 12:10. O wyniku meczu zadecydowała walka w wadze ciężkiej, w której Tony Tubbs (USA) pokonał Jewgienija Gorstkowa (ZSRR) na punkty. Było to pierwsze zwycięstwo pięściarzy USA od 10 lat.

● Zwycięzcą indywidualnego turnieju o „Moskiewską szablę" został 22-letni reprezentant ZSRR Michaił Burcew. W finale Burcew wyprzedził swych rodaków Wiktora Krowopuskowa i Wiktora Sidjaka. Najlepszymi z zagranicznych szablistów byli — Węgier Georg Nebald (czwarte miejsce) i Michael Maffei (Włochy), który zajął piątą lokatę. Startowało 141 szablistów z 8 krajów.

Sukces Adama Robaka w „Challenge Martini"

(P) W paryskiej sali sportowej Pierre de Coubertin rozegrano tradycyjny turniej florecistów „Challenge Martini". Zakończył się on niespodziewanym zwycięstwem reprezentanta Polski Adama Robaka, który w finałowym pojedynku pokonał w niedzielę Francuza Bruno Boscherie 10:8.

W drodze do finału Robak wyeliminował w ćwierćfinale mistrza świata Francuza Didiera Flamenta 10:8, a w walce półfinałowej wygrał z Mathiasem Behrem (RFN) 10:7.

Fibak i Okker w finale

(P) Wojciech Fibak i Tom Okker awansowali do finału gry podwójnej halowych mistrzostw USA w tenisie rozgrywanych w Filadelfii. Para polsko-holenderska pokonała Frewa McMillana i Boba Carmichaela 6:1, 6:4.

W ćwierfinale Fibak i Okker pokonali silny debel australijski Ross Case, Geoff Masters 6:2, 7:5. W innych grach ćwierćfinałowych John McEnroe i Peter Fleming (USA) wygrali z Heinzem Guentharftem (Szwajcaria) i van Winitskim (USA) 6:4, 7:5, a Dick Stockton i Erik van Dillen (USA) pokonali Mraty Riessena i Sherwooda Stewarta (USA) 6:3, 6:2.

W półfinałowym pojedynku halowych tenisowych mistrzostw USA, rozgrywanych w Filadelfii Jimmy Connors pokonał ubiegłorocznego finalistę tej imprezy Roscoe Tannera 6:3, 6:3, 3:6, 6:1. Mecz trwał ponad dwie godziny i toczył się pod dyktando Connorsa, który miał wyraźną przewagę nad rywalem.

Przeciwnikiem Connorsa w finale będzie odzyskujący wysoką formę Arthur Ashe. Czarnoskóry tenisista amerykański po zaciętym, trwającym trzy i pół godziny meczu wyeliminował Vitasa Gerulaitisa 1:6, 4:6, 7:6, 6:4, 6:4. Ashe wykazał w tym pojedynku ogromną odporność psychiczną i żelazną kondycję. W trzecim secie Gerulaitis prowadził 5:3, ale Ashe wyrównał i wygrał tiebreak 7:4. Warto przypomnieć, że 35-letni dziś Ashe zwyciężył w finale halowych tenisowych mistrzostw USA w 1967 roku.

Nie tylko dla gwarków

(P) Miłośnicy narciarstwa biegowego już za kilka dni wystartują do II biegu gwarków. Bieg ten rozegrany zostanie 4 lutego w rejonie Andrzejówka — Sokołowsko w woj. wałbrzyskim. Organizatorzy przygotowali trasy łącznej długości 50 km. II bieg gwarków rozegrany zostanie na następujących dystansach: 50 km — bieg główny, 20 i 10 km dla kobiet i mniej zaawansowanych oraz na 1 km dla najmłodszych.

Pomysł biegu, który stał się imprezą o zasięgu ogólnopolskim, zrodził się wśród wałbrzyskich działaczy narciarskich w 1977 roku. Od kilku lat w środowisku górniczym rozgrywany był narciarski Puchar Górniczy. Włączenie pucharowej rywalizacji do masowego biegu narciarskiego jako doskonałej formy rekreacji na świeżym powietrzu wiązało się z obchodami 500-lecia górnictwa węglowego w Polsce. Pomysł chwycił. Masowy bieg przyjął nazwę biegu gwarków.

O popularności przedsięwzięcia najlepiej świadczy liczba uczestników. Ogółem w I biegu gwarków uczestniczyło 3048 osób. Przygotowania do tegorocznego biegu zostały już w Wałbrzychu zakończone. Organizatorzy czekają na przyjazd uczestników imprezy.

Pięściarze Ugandy wystąpią w Warszawie

(P) Polski Związek Bokserski otrzymał z Ugandy potwierdzenie przyjazdu reprezentacji tego kraju na mecz z Polską. Pięściarze Ugandy przyjadą do Europy w początkach lutego i spotkają się z czołowymi drużynami kontynentu.

Bokserzy Ugandy planują rozegranie dwóch spotkań w NRD (12 i 14 luty), a następnie 16 lutego przyjadą do Polski. Oficjalny mecz Polska — Uganda odbędzie się 16 lutego w warszawskiej Hali Gwardii. Warto przypomnieć, że na 11 lutego zaplanowane jest spotkanie Polska — NRD w Słupsku.

Przygotowująca się do majowych mistrzostw Europy polska czołówka będzie miała okazję do konfrontacji sił z dwoma zespołami reprezentującymi odmienny styl walki. Warszawscy kibice pamiętają udane występy pięściarzy Ugandy w turnieju Feliksa Stamma. Jeśli reprezentacja Ugandy przybędzie do Warszawy w najsilniejszym składzie, nasi kandydaci do występu w mistrzostwach Europy poddani zostaną bardzo ostrej próbie.

Z narciarskich tras

Niespodzianki w Pucharze Świata

(P) Rozegrane w sobotę i niedzielę zawody o Puchar Świata znów zakończyły się niespodziewanymi wynikami. Slalom specjalny kobiet wygrała debiutująca w imprezie Włoszka Quario, bieg zjazdowy zakończył się sukcesem Austriaka Wirnsbergera, a slalom specjalny faworyta, ale w łącznej punktacji pucharu — Leuschera (Szwajcaria).

Nie najlepiej spisali się nasi reprezentanci, którzy w slalomach zajęli miejsca w drugiej dziesiątce.

Sensacyjne zwycięstwo Włoszki Quario

(P) Sporą sensacją zakończył się w sobotę slalom specjalny kobiet zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Na trasie w Mellau najlepsza okazała się debiutantka, 17-letnia Włoszka Maria Rose Quario. Młoda narciarka z Mediolanu o 0,46 sek. wyprzedziła prowadzącą w Pucharze Świata Austriaczkę Annemarie Moser i o 1,01 Francuzkę Pierrinę Pelen. Quario uzyskała w pierwszym przejeździe najlepszy czas, a w drugim ustąpiła o 0,21 jedynie Moser.

Z polskich zawodniczek Mariola Michalska została sklasyfikowana na 19 pozycji, ze stratą ponad 3,5 sek. do Quario. Marta Piętoń zajęła 24 miejsce.

W klasyfikacji Pucharu Świata prowadzi Moser — 196 pkt., przed Hanni Wenzel (Liechtenstein) — 132 pkt. i Marie Therese Nadig (Szwajcaria) — 119 pkt.

Wyniki sobotniego slalomu:

1. Maria Rosa Quario (Włochy) — 87,99;
2. Annemarie Moser (Austria) — 88,45;
3. Perrine Pelen (Francja) — 89,00; 4. Fabienne Serrat (Francja) — 89,05; 5. Regina Sackl (Austria) — 89,06: 6. Wilma Gatta (Włochy) — 89,21; 7. Claudia Giordani (Włochy) — 89,36; 8. Hanni Wenzel (Liechtenstein) — 89,40; 9. Cindy Nelson (USA) — 89,68; 10. Daniela Zini (Włochy) — 89,87; 19. Mariola Michalska — 91,58; 24. Marta Piętoń — 93,14.

Sukces Austriaków

W Garmisch-Partenkirchen odbył się bieg zjazdowy mężczyzn zaliczany do Pucharu Świata. Na 3320-metrowej trasie (różnica wzniesień 920 m) sukces odnieśli Austriacy, którzy podwójnie wygrali tę konkurencję. W czołowej dziesiątce znalazło się pięciu reprezentantów tego kraju, chociaż Franz Klammer miał na trasie upadek. Zwycięzcą został Peter Wirnsberger, który osiągnął na trasie przeciętną szybkość — 101,768 km/godz. i wyprzedził Uli Spiessa.

Wyniki biegu zjazdowego:

1. Peter Wirnsberger (Austria) — 1:57,44;
2. Uli Spiess (Austria) — 1:57,82;
3. Herbert Plank (Włochy) — 1:57,85; 4. Leonhard Stock (Austria) — 1:57,89; 5. Sepp Ferstl (RFN) — 1:58,20; 6. Werner Grissmann (Austria) — 1:58,23; 7. Peter Mueller (Szwajcaria) — 1:58,34; 8. Karl Andersson (USA) — 1:58,37; 9. Michael Veith (RFN) — 1:58,41; 10. Anton Steiner (Austria) — 1:58.59.

Stenmark dopiero czwarty

W Garmisch-Partenkirchen odbył się w niedzielę slalom specjalny mężczyzn zaliczany do Pucharu Świata. Zwyciężył Szwajcar Peter Luescher, który tym samym umocnił się na pierwszym miejscu w klasyfikacji pucharu, mając już 173 pkt. Drugie miejsce zajął Amerykanin Phil Mahre, a trzecie rewelacyjny na początku tego sezonu Bułgar Petar Popangełow. Dopiero na czwartym miejscu uplasował się Szwed Ingemar Stenmark.

W slalomie tym startowali również dwaj reprezentanci Polski. Jan Bachleda zajął 19 miejsce z czasem gorszym o 4 sek. od zwycięzcy, natomiast Maciej Ciaptak-Gąsienica był 25 mając czas gorszy o ponad 5 sek.

Klasyfikowano również zawodników w kombinacji alpejskiej za bieg zjazdowy i slalom. W tej klasyfikacji zwyciężył Luescher, a Ciaptak-Gąsienica zajął 10 miejsce.

Wyniki slalomu:

1. Peter Luescher (Szwajcaria) — 86,11;
2. Phil Mahre (USA) — 86,14;
3. Petar Popangełow (Bułgaria) — 86,26; 4. Ingemar Stenmark (Szwecja) — 86,76; 5. Pierro Gros (Włochy) — 87,10; 6. Andreas Wenzel (Liechtenstein) — 87,15; 7. Gustavo Thoeni (Włochy) — 87,22; 8. Bojan Križaj (Jugosławia) — 87,79; 9. Jacques Luethy (Szwajcaria) — 88,34; 10. Hans Enn (Austria) — 88.67; 19. Jan Bachleda (Polska) — 90.11; 25. Maciej Ciaptak-Gąsienica (Polska) — 91,14.

Klasyfikacja łączna Pucharu Świata — po 22 konkurencjach: 1. Luescher — 173 pkt., 2. Stenmark — 135, 3. Wenzel — 122, 4. Phil Mahre — 106, 5. Gros — 77, 6. Stock — 71, 7. Christian Neureuther (RFN) — 65, 8. Peter Mueller (Szwajcaria) — 61, 9. Plank — 60, 10. Križaj — 58 pkt.

Mistrzostwa juniorów

Syn mistrza olimpijskiego ze Squaw Valley, Austriaka Ernsta Hinterseera — Ernst zdobył wicemistrzostwo Europy juniorów w slalomie gigancie w Achenkirch. Zwyciężył jego rodak Christian Orlainsky. W slalomie specjalnym kobiet zwyciężyła Regine Moesenlechner. Szóste miejsce zajęła kolejna przedstawicielka rodziny Wenzel z Liechtensteinu — Petra.

Ostatnią konkurencją był slalom gigant juniorek. Triumfowała w nim reprezentantka RFN — Traudl Haecher przed Austriaczką Andreą Haaser.

Porażka Kułakowej

Niespodzianką zakończył się bieg kobiet na dystansie 10 km podczas zawodów o narciarski Puchar ZSRR w Rybinsku. Pod nieobecność Raisy Smietaniny bieg wygrała Irina Susłowa — 34:53,21 przed Galiną Kułakową — 34:53,70, Lubow Rjadową — 34:56,33 i Zinajdą Amosową — 35:01,10. W biegu mężczyzn na dystansie 50 km zwyciężył Wiktor Sznajder — 2:46:18 przed Władimirem Łukjanowem — 2:48:49, Jurijem Wachruszewem — 2:49:05 i Sergiejem Sawieljewem — 2:49:33.

Ustalony został skład biegaczy ZSRR na przedolimpijskie zawody do Lake Placid. W ekipie znaleźli się — Smietanina, Amosowa, Kułakowa, Roczewa, Sawieljew, Bieljajew, Roczew i Zimjatow.

*

26-letni Juoko Liljeroos zdobył w Kuopio tytuł mistrza Finlandii w biegu narciarskim na 15 km, pokonując dystans w czasie — 44:56. Drugie miejsce zajął Pertti Teurajarvi — 45:39, a trzecie Juha Mieto — 45:51.

Włoch Vito di Tano mistrzem przełaju
Tadeusz Steinke najlepszy z Polaków

(P) Doskonale spisali się nasi reprezentanci „błotnego kolarstwa" w przełajowych mistrzostwach świata, które odbyły się w sobotę we włoskiej miejscowości Saccalongo. Cała czwórka zmieściła się w pierwszej dziesiątce, w której obok Polaków znalazło się po 2 Włochów, Holendrów, Szwajcarów. W klasyfikacji drużynowej Polska z 19 punktami wyprzedziła Holandię i Szwajcarię po 34 pkt., Włochy — 44, Belgię 52, CSRS — 58, Francję — 60, RFN — 72, Hiszpanię 78 i W. Brytanię — 107 pkt.

Niestety, mistrzostwa odbywają się w klasyfikacji indywidualnej, a w tej poszło naszym reprezentantom gorzej. Tytuł mistrzowski zdobył Włoch Di Tano, wyprzedzając Holendra Hennie Stamnasmijdera i Szwajcara Muellera. Piątą dopiero lokatę wywalczył najlepszy z naszych zawodników — Tadeusz Steinke, a następni z naszych reprezentantów zajęli miejsca 6, 8 i 9. Oto klasyfikacja:

1. Vito di Tano (Włochy) — 1:10:17,
2. Hennie Stamnsneijder (Holandia) — strata 41 sek.,
3. Uelli Mueller (Szwajcaria) — 1:06,
4. Franco Vagneur (Włochy) — 1:11,
5. Tadeusz Steinke (Polska) — 1:14,
6. Mieczysław Cielecki (Polska) — 1:21,
7. Herman Snoeijnk (Holandia) — 1:39,
8. Grzegorz Jaroszewski (Polska) — 1:50,
9. Andrzej Mąkowski (Polska) — 2:07,
10. Fritz Saladin (Szwajcaria) — 2:19.

Wyścig o mistrzostwo świata zawodowców po raz czwarty wygrał Szwajcar Albert Zweifel, który trasę 21,1 km pokonał w czasie 1:23:33 z przeciętną prędkością 14,2 km/godz. Zawody rozegrano na trasie, na której odbyły się w sobotę mistrzostwa amatorów. Zawodowcy mieli jednak do pokonania kilka bardzo trudnych odcinków, które w sobotę organizatorzy ominęli.

Erwina Ryś-Ferens bez konkurencji

(P) Erwina Ryś-Ferens z warszawskiego Marymontu zdobyła bezkonkurencyjnie tytuł najlepszej w Polsce łyżwiarki na rok 1979. Na zakopiańskim torze lodowym warszawianka wygrała łatwo w sobotę dwie ostatnie konkurencje wieloboju — biegi na 1000 i 3000 m, zdobywając w sumie 184,707 pkt.

(P) Wszystkie konkurencje mistrzostw Polski zakończyły się zwycięstwami Erwiny Ryś-Ferens. **CAF**

Miłą niespodziankę sprawiła juniorka Liliana Morawiec z lubińskiej miedzi, zwanej z łacińska Cuprum. Morawcówna wywalczyła tytuł wicemistrzowski, gromadząc 188,704 pkt., a więc z przeciętną szybkością gorszą niż mistrzyni około 1 sek. na każde 500 m. Za większą rewelację uchodzi jednak szóste miejsce 14-letniej zaledwie Zofii Tokarczyk z zakopiańskiej szkoły mistrzostwa sportowego.

KOBIETY

1000 m — 1. E. Ryś-Ferens — 1:29,62; 2. L. Morawiec — 1:30,63; 3. E. Białkowska (Olimpia Elbląg) — 1:31,59; 4. G. Nocoń (SZS-AZS Zakopane) — 1:32,30; 5. Z. Budź (SNPTT Zakopane) — 1:33,38; 6. Z. Tokarczyk (SZS-AZS Zakopane) — 1:33,85.

3000 m — 1. Ferens — 5:00,02; 2. Nocoń — 5:03,26; 3. Morawiec — 5:10,63; 4. Budź — 5:16,56, 5. Białkowska — 5:19,53; 6. Tokarczyk — 5:20,28;

wielobój — 1. Ferens — 187,707 pkt.; 2. Morawiec — 188,704; 3. Nocoń — 190,140; 4. Białkowska — 192,543; 5. Budź — 195,080; 6. Tokarczyk — 196,052.

MĘŻCZYŹNI

500 m — 1. Jan Jóźwik (SN PTT Zakopane) — 39,49; 2. Sławomir Grasza (Sarmata Warszawa) — 41,10; 3. Jan Miętus (SN PTT) — 41,28; 4. Andrzej Zawadzki (Marymont) — 41,35; 5. Włodzimierz Was (Olimpia Elbląg) — 41,68; 6. Edward Budny (SN PTT) — 42,22;

5000 m — 1. Zawadzki — 7:40,30; 2. Grasza — 7:48,28; 3. Was — 7:51,52; 4. Miętus — 7:58,37; 5. Darks (Olimpia Elbląg) — 7:58,54; 6. Danielewicz (Orzeł Elbląg) — 8:08,95.

W Davos

W Davos zakończyły się międzynarodowe zawody w łyżwiarstwie szybkim. Doskonałą formę zaprezentowała była mistrzyni świata, reprezentantka Kanady Sylvia Burka, która ustanowiła trzy rekordy swego kraju. W biegu na 1000 m osiągnęła 1:24,49, na 3000 m — 4:36,43 oraz w wieloboju — 175,437 pkt. Wielobój mężczyzn wygrał Craig Webster (Kanada) — 167,480 pkt.

Bardzo dobre wyniki uzyskali zawodnicy startujący w wieloboju sprinterskim. Bieg na 500 m stał na rzadko spotykanym poziomie. Oto wyniki: 1. Oloph Granath (Szwecja) — 38,30; 2. Roland Vetter (NRD) — 38,35; 3. Jan-Ake Carlberg (Szwecja) — 38,40; 4. Gaetan Boucher (Kanada) — 38,55. Bieg na 1000 m do wieloboju sprinterów wygrał Boucher 1:16,1. Zwycięzcą wieloboju sprinterskiego został wśród mężczyzn Jan-Ake Carlberg — 154,295 pkt., wśród kobiet natomiast triumfowała Christa Rothenburger (NRD) — 171,485 pkt.

Szachowy dwugłos

(P) Michaił Tal po raz szósty sięgnął po tytuł szachowego mistrza ZSRR. W ostatniej rundzie Tal zremisował z 15-letnim Garikiem Kasparowem. Te pół punktu zapewniło mu złoty medal, a jego młodemu rywalowi — miejsce w czołowej dziewiątce turnieju, uprawniające do występu w tzw. wyższej lidze. Nigdy jeszcze w historii mistrzostw ZSRR sztuki tej nie udało się dokonać tak młodemu szachiście.

Wkrótce po zakończeniu turnieju korespondent TASS Jan Gorełow przeprowadził rozmowę z nowym mistrzem i jego najmłodszym przeciwnikiem.

— Jak rozumiecie postęp w szachach?

TAL: Obecnie panuje moda na szachistów uniwersalnych. Zjawisko to można porównać do futbolu totalnego, w którym wszyscy powinni umieć wszystko. Ale totalne szachy, podobnie jak piłka nożna, nie wykluczają wybitnych solistów

KASPAROW: Nie zastanawiałem się dotychczas nad tym problemem.

— Proszę wymienić najsilniejszą drużynę szachową wszech czasów.

TAL: Nie chciałbym tego robić, boję się, że może się obrazić pierwszy rezerwowy.

KASPAROW: Lasker, Capablanka, Botwinnik, Alechin, Keres, Smysło, Tal, Petrosjan, Spasski, Fischer, Karpow.

— Wasz szachowy ideał?

TAL: Lasker, Alechin, Bronstein. Chociaż stare ludowe przysłowie mówi, by nie tworzyć sobie bogów.

KASPAROW: Alechin.

— Czy waszym zdaniem Robert Fischer powróci do szachownicy?

TAL: Sądzę, że na to pytanie nie potrafi odpowiedzieć sam zainteresowany, chociaż obecnie są ku temu większe szanse, niż przed sześcioma laty.

KASPAROW: Raczej nie.

— Kto z obecnej generacji szachistów może skutecznie rywalizować z Karpowem?

TAL: Młodzi już dużo umieją, a starzy jeszcze wiele mogą. Sądzę, że przeciwnikiem Karpowa w 1981 r. będzie któryś z zawodników starszego pokolenia.

KASPAROW: Pretendentów na razie nie widzę.

Towarzyskie mecze piłkarzy ekstraklasy

(P) W towarzyskim, międzynarodowym meczu piłkarskim Widzew Łódź pokonał SC Karl Marx Stadt (NRD) 2:1 (1:1). Bramki dla Widzewa zdobyli: Zdzisław Rozborski i Tadeusz Błachno; dla Kar Marx Stadt — Heinz Guenter.

*

Piłkarze lidera ekstraklasy — Odry Opole, rozegrali mecz kontrolny z Piastem Gliwice. Po spotkaniu stojącym na dobrym poziomie, wygrała Odra 3:1 (1:1), zdobywając bramki ze strzałów Bronisława Kabata — 2 i Wojciecha Tyca.

*

W towarzyskim meczu piłkarskim, które odbyło się w niedzielę w Poznaniu, miejscowa Warta przegrała wysoko z Gwardią Warszawa 0:6 (0:2). Bramki dla gości zdobyli: Marek Banaszkiewicz — 2, oraz Jan Kierno, Bogdan Masztaler, Stefan Mila i Jerzy Pulikowski.

Pod dyktando arcymistrzów

(P) W przedostatniej rundzie finału turnieju strefowego szachowych mistrzostw świata, Aleksander Sznapik przegrał z liderem tabeli, węgierskim arcymistrzem Zoltanem Ribli. Partie Gyula Sax (Węgry) — Florin Gheorghiu (Rumunia), Andras Adorjan (Węgry) — Eduard Prandstetter (CSRS) i Mihali Ghinda (Rumunia) — Jan Smejkal (CSRS) zakończyły się remisami.

Przed ostatnią rundą prowadzi piątka arcymistrzów: Ribli, Sax, Adorjan, Gheorghiu i Smejkal, którzy praktycznie zapewnili już sobie awans do turnieju międzystrefowego.

*

W Tallinie zakończył się turniej szachowy poświęcony zmarłemu w 1975 r. wybitnemu szachiście i teoretykowi — Paulowi Keresowi. W zawodach, rozgrywanych systemem przyspieszonym (pół godziny na partię) zmierzyło się pięciu arcymistrzów i siedmiu mistrzów międzynarodowych. Zwyciężył Borys Gulko przed byłym mistrzem świata, Michaiłem Talem i Jurijem Bałaszowem.

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

10 — 17 — 26 — 36 — 46 — 47
dod. 19

II LOSOWANIE

4 — 17 — 18 — 23 — 24 — 39

Końcówka banderoli: 6717.

Nagroda specjalna 1.000.000 złotych z zakładów Express Lotka z dnia 24 stycznia 1979 roku przypadła na kupon o nr banderoli 4856519 serii BC z kol. 3/166 w oddziale PPTS w Katowicach.

DUŻA SYRENKA

7 — 15 — 25 — 27 — 49

MAŁA SYRENKA

I LOSOWANIE

2 — 9 — 12 — 19 — 26 — 27

II LOSOWANIE

4 — 7 — 11 — 17 — 25 — 26

III LOSOWANIE

1 — 9 — 11 — 12 — 15 — 26

Z angielskich boisk

PP Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów IV rundy Pucharu Anglii oraz III ligi angielskiej zarówno rozegrane na boiskach, jak i wylosowane wyniki zastępcze dla meczów przełożonych objętych zakładami piłkarskimi na dzień 27/28.I.79 r.:

1. Aldershot — Swindon los. 1
2. Bristol Rovers — Charlton los. x
3. Burnley — Sunderland los. 2
4. Crystal Palace — Bristol City los. 2
5. Fulham — Manchester Utd los. 1
6. Ipswich — Orient 0:0
7. Newcastle — Wolverhampton 1:1
8. Newport — Colchester Utd los. 1
9. Nottingham — York 3:1
10. Preston — Southampton los. x
11. Bury — Tranmare Rovers los. 1
12. Hull City — Exeter City los. 2
13. Swansea City — Chester los. 2

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Kozakiewicz — 5 m 51 cm w tyczce, Wszoła — 2,20 m wzwyż
Krawczukówna — 188 cm, Kielan — 180 cm

(P) Władysław Kozakiewicz, który w roku 1977 wsławił się kilkudziesięcioma atakami na rekord świata w skoku o tyczce na otwartym stadionie, tym razem rozpoczął ataki na rekord halowy. W sobotę w hali AWF próbował nasz najlepszy tyczkarz przeskoczyć nad poprzeczką, umieszczoną na wysokości 5 m 59 cm. Nie udało się, ale co się odwlecze, to nie uciecze. Wygrał Kozakiewicz konkurs rezultatem 5 m 51 cm, 5,20 i 5,40 pokonał w pierwszej próbie 5.51 — w drugiej.

Mistrz olimpijski w skoku wzwyż (jakże to już dawno!) Jacek Wszoła wygrał konkurencję rezultatem 2 m 20 cm. Zaimponować zagranicy tym wynikiem trudno, wszystko wskazuje jednak na to, że w tym roku Wszoła, tak samo jak i Kozakiewicz — będą silniejszymi niż przed rokiem punktami naszej reprezentacji.

Wicemistrz Europy w biegu 110 m pł Jan Pusty przegrał 60 m pł z finalistą z Pragi Giegielem. Rezultaty 7,90 i 7,96. Marian Woronin był najszybszy na 60 m — 6,68 sek. Wyprzedził Duneckiego — 6,74.

Wśród pań brylowała Grażyna Rabsztynówna, uzyskując godny siebie rezultat na 60 m pł — 7,99. Do niespodzianki doszło w skoku wzwyż pań. Wygrała tę konkurencję Elżbieta Krawczukówna — 188 cm przed rekordzistką Polski Urszulą Kielan — 180 cm i Barbarą Pieczeńczyk, również — 180 cm.

★

Czterokrotny rekordzista świata Kenijczyk Henry Rono przeżywa kryzys formy. Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w Portland (USA) Rono zajął w biegu na 1 milę ostatnie, szóste miejsce. Zwyciężył Amerykanin Rudy Chapa w przeciętnym czasie 4:04,99. Na dystansie 2 mil triumfował Suleiman Nyambui (Tanzania) — 8:24,24 przed Nickiem Rose (W. Brytania) — 8:28,00. Rekordzista Europy Brendan Foster (W. Brytania) był w tym biegu piąty w czasie 8:40.20.

★

Rumunka Natalia Marasescu znajduje się nadal w bardzo dobrej formie. Podczas mityngu lekkoatletycznego w Auckland Marasescu przebiegła dystans 1 mili w czasie — 4:22,1. Jest to najlepszy rezultat na świecie na tym dystansie, lepszy od poprzedniego wyniku Marasescu o 1,7 sek.

★

W San Francisco Amerykanin Franklin Jacobs skoczył wzwyż — 2.23.

★

Wiele wartościowych rezultatów uzyskali lekkoatleci NRD podczas zawodów Sanftenberg. Rekordzistka świata na 200 i 400 m Marita Koch uzyskała na dystansie 60 m czas 7,34, a w następnym biegu poprawiła go na 7,20. Ilona Słupianek pchnęła kulę na odległość 21,23 m, Angela Voigt skoczyła w dal 6,41.

Wśród mężczyzn mistrz Europy na 110 m pł Munkelt uzyskał na 60 m pł 7,75 i 7,73; Burg przebiegł 200 m w czasie 21,00.

★

Tylko sześciu zawodników brytyjskich uzyskało minima halowych mistrzostw Europy podczas mistrzostw Wielkiej Brytanii. Najlepszy rezultat zawodów padł w skoku o tyczce, Brian Hooper skoczył 5,35 m, poprawiając o 5 cm halowy rekord kraju. Oto inne wyniki:

1500 m — Paul Williams — 3:46,6

400 m kobiet — Verona Elder — 54,3,

1500 m kobiet — Mary Stewart — 4:18,7,

kula mężczyzn — Mike Winch — 18,60. Nie uzyskał minimum medalista mistrzostw Europy z Pragi Coe. Na 3 tys. m Coe uzyskał 7:59,8 — 1,8 sekundy powyżej minimum.

★

Bardzo dobry wynik na dystansie 60 m uzyskał w Moguncji 19-letni sprinter RFN — Fritz Heer. Przebiegł on dystans w czasie 6,4 sek (pomiar ręczny). Jest to najlepszy na świecie rezultat przy pomiarze ręcznym. Dotychczas najlepszym czasem legitymował się, od 1967 roku — Fiodor Pankratow (ZSRR).

★

Podczas mityngu w Auckland oszczepnik fiński Pentti Sinersari uzyskał rezultat 93,90. Jest to wynik zaledwie o 68 cm gorszy od rekordu świata należącego do Węgra Niklosa Nemetha.

Klaus Siebert (NRD) mistrzem świata
Nasi biathloniści źle dobrali smary

(P) W miejscowości Ruhpolding (RFN) rozpoczęły się w niedzielę XVIII mistrzostwa świata w biathlonie seniorów i juniorów. Pierwsza konkurencja, bieg na dystansie 20 km seniorów z czterokrotnym strzelaniem, wygrał reprezentant NRD Klaus Siebert przed Aleksandrem Tichonowem (ZSRR) oraz Norwegiem Sigleifem Johansenem.

Z Polaków dobrze spisał się Andrzej Rapacz, który zajął 15 miejsce (na 84 startujących zawodników). Z pozostałych reprezentantów Polski Stanisław Trebunia był 25, Józef Michniak 26 oraz Leopold Latawiec 35.

Niedzielny bieg zaczął się przy temperaturze minus 4 stopnie, a kończył przy odwilży i padającym deszczu. W tej sytuacji o powodzeniu decydowało smarowanie nart. Najlepszy przykład to Rapacz. Strzelał on bezbłędnie, ale biegł bardzo wolno — smary były źle dobrane.

Wyniki:

1. Klaus Siebert (NRD) — 1;07:40,13 (jedna min. karna);
2. Aleksander Tichonow (ZSRR) — 1;09:22,11 (2),
3. Sigleif Johansen (Norwegia) — 1;09:37,41 (1)
4. Frank Ullrich (NRD) — 1;09:48,78 (4);
5. Raimo Sepponen (Finlandia) — 1;09:57,39 (0);
6. Jaromir Simunek (CSRS) — 1;10:03,80 (0);
7. Heikki Ikola (Finlandia) — 1;10:43,74 (2);
8. Władimir Alikin ZSRR) — 1;11:28,03 (5);
9. Eberhard Roesch (NRD) — 1;11:49,32 (5);
10. Alfred Eder (Austria) — 1;11:53,92 (2);
15. Andrzej Rapacz — 1;12:35,40 (0);
25. Stanisław Trebunia — 1;14:21,78 (3);
26. Józef Michniak — 1;14:37,78 (3);
35. Leopold Latawiec — 1;16:11,73.

★

Z okazji mistrzostw świata w Ruhpolding, odbywa się również kongres Międzynarodowej Federacji Biathlonu, w którym Polskę reprezentuje wiceprezes tego związku — Jan Janas. W sobotę zapadły decyzje dotyczące organizacji następnych mistrzostw świata:

w 1980 r. — Lake Placid (olimpiada), seniorzy, Sarajewo (Jugosławia) — juniorzy,

1981 — Lahti (Finlandia) seniorzy i juniorzy,

1982 — Mińsk (ZSRR) seniorzy i juniorzy,

1983 — Anterselva (Włochy) seniorzy i juniorzy,

1984 — Sarajewo (Jugosławia) (olimpiada) seniorzy oraz Chamini (Francja) — juniorzy.

Na piątym miejscu

(P) Agencja prasowa Internationale Sport Korrespondent (ISK) dokonała tradycyjnego rankingu reprezentacji piłkarskich na świecie. Bardzo wysoko oceniono Polskę, która zajęła piąte miejsce za Argentyną, Brazylią, Holandią i Włochami, a przed Austrią, RFN, Anglią i Francją.

O tak dobrej pozycji naszych piłkarzy zadecydował nie tylko występ w Argentynie, ale korzystny bilans ubiegłorocznych spotkań międzypaństwowych. Polacy rozegrali ich aż 15 (obok Argentyny najwięcej spośród wszystkich drużyn narodowych), wygrywając 11, remisując jedno i przegrywając 3.

Wyniki rankingu różnią się od rezultatów mistrzostw świata. Brazylia została sklasyfikowana wyżej niż Holandia, a Austria wyżej niż RFN. Wysokie (8) miejsce zajęła Anglia, której drużyna w finałach mistrzostw świata nie grała. 14 lokatę przyznano rewelacyjnej Tunezji.

Oto czołowa trzydziestka drużyn świata w rankingu ISK:

1. Argentyna,
2. Brazylia,
3. Holandia,
4. Włochy,
5. Polska,
6. Austria,
7. RFN, 8. Anglia, 9. Francja, 10. Hiszpania, 11 Portugalia, 12. Szkocja, 13. Peru, 14. Tunezja, 15. ZSRR, 16. Walia, 17. NRD, 18. Szwecja, 19. Rumunia, 20. Irlandia Północna, 21. Meksyk, 22. CSRS, 23. Grecja, 24. Belgia, 25. Węgry, 26. Irlandia, 27. Iran, 28. Jugosławia, 29. Finlandia, 30. Dania.

W. Borzów rekonwalescentem

(P) Radziecki sprinter, dwukrotny złoty medalista olimpiady w Monachium — Walery Borzow wznowił już po operacji treningi.

Dwudziestodziewięcioletni szybkobiegacz radziecki poddał się w październiku zabiegowi chirurgicznemu ścięgien Achillesa w obu nogach. Jako drugi ze sławnych lekkoatletów radzieckich (po Wiktorze Saniejewie) stał się pacjentem znanego fińskiego specjalisty Pekki Peltokallio.

Operacja wg oceny fińskiego chirurga udała się znakomicie, a sam Borzow stwierdził: „Niezależnie od tego, czy uda mi się jeszcze osiągnąć sportowe sukcesy, jestem niezmiernie wdzięczny profesorowi Peltokallio, który uwolnił mnie od bardzo męczącej kontuzji".

Na temat szans Borzowa na bieżni wypowiedział się natomiast mistrz olimpijski z Montrealu na 100 m — Haselv Crawford: „Jedynym sprinterem którego obawiam się w nadchodzącej olimpiadzie jest Walery Borzow. To prawda, że w Pradze doznał groźnej kontuzji, jednak do Igrzysk w Moskwie z pewnością stanie w pełni sił".

Przypomnijmy, że Wiktor Saniejew po operacji w tym roku uzyskał w trójskoku ponad 17 m.

Warszawa na czele

(P) Pierwszy etap konkursu „Olimpijski bank — 49", rywalizacji której ideą przewodnią jest aktywizacja wszystkich ogniw ruchu sportowego przed igrzyskami XXII olimpiady w Moskwie, został zakończony.

Ten pierwszy etap zakończył się zwycięstwem Warszawy, której reprezentanci wywalczyli 19499,80 pkt., wyprzedzając najgroźniejszych rywali do pierwszego miejsca, ekipę woj. katowickiego — 10335,36 i Wrocław — 7189,03. Na dalszych miejscach uplasowały się reprezentacje województw:

4. Gdańsk — 5781,87,
5. Poznań — 4263,41,
6. Łódź — 3785,83,
7. Nowy Sącz — 3640,
8. Opole — 3611,90.
9. Kraków — 3322,21,
10. Bydgoszcz — 2454,14.
11. Szczecin — 2436,32, 12. Tarnów — 1900, 13. Lublin — 1640, 14. Olsztyn — 1560, 15. Piła — 1445, 16. Zielona Góra — 1395, 17. Bielsko-Biała — 1080, 18. Piotrków Trybunalski — 1075, 19. Toruń — 1060, 20. Jelenia Góra — 1030.
21. Rzeszów — 1022. 22. Kalisz — 885. 23. Kielce — 820, 24. Elbląg — 796, 25. Skierniewice — 600, 26. Wałbrzych — 590, 27. Białystok — 540, 28. Płock — 530, 29. Słupsk — 515, 30. Konin — 440.
31. Ciechanów — 400, 32. Tarnobrzeg — 380, 33. Chełm — 360, 34. Koszalin — 310, 35. Legnica — 305, 36. Radom — 300 37. Częstochowa — 260, 38. Gorzów Wielkopolski — 230. 39. Suwałki — 205, 40. Krosno — 160.
41. Przemyśl, Sieradz po 140, 43. Włocławek — 80, 44. Ostrołęka, Leszno po 60, 46. Siedlce — 40, 47. Biała Podlaska — 30, 48—49. Łomża, Zamość — 0.

Od poniedziałku - 29.I. do niedzieli - 4.II.

29.I.—2.II. BIATHLON. Ruhpolding. Mistrzostwa świata (seniorzy i juniorzy);

30.I.—4.II. ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE. Zagrzeb. Mistrzostwa Europy;

31.I—12.II. NARCIARSTWO. Lake Placid. Próba przedolimpijska;

1.II. NARCIARSTWO. Villars. Puchar Świata (bieg zjazdowy mężczyzn);

1—4.II. Krosno. Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej;

2—7.II. PIŁKA RĘCZNA. Cheb. Turniej międzynarodowy (kobiety);

3—4.II. ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Haga. Mistrzostwa świata kobiet;

3—4.II. BOBSLEJE. Winterberg. Mistrzostwa Europy czwórek;

3—4.II. SANECZKARSTWO. Oberhof. Mistrzostwa Europy;

3—4.II. NARCIARSTWO. Pfronten. Puchar Świata (bieg zjazdowy i slalom kobiet);

3—11.II. BOJERY. Saint Clair (USA). Mistrzostwa świata;

4—5.II. NARCIARSTWO. Jasna. Puchar Świata (slalom gigant i slalom specjalny mężczyzn).

Piłkarze ręczni Hutnika wygrali z SC Magdeburg

(P) Piłkarze ręczni Hutnika Kraków wygrali w pierwszym meczu ćwierćfinałowym o Puchar Zdobywców Pucharów z SC Magdeburg (NRD) 23:22 (14:14). Najwięcej bramek dla Hutnika zdobyli: Jan Kozieł 9 i Jerzy Garpiel 7; dla SC Magdeburg: Dreibrodt 6 i Krueger 4.

Jednobramkowa przewaga nie daje Hutnikom prawie żadnych szans na awans do półfinału rozgrywek pucharowych. Przed własną widownią piłkarze ręczni z Magdeburga z pewnością zagrają znacznie lepiej i zniwelują minimalną stratę z Krakowa. W 53 min. krakowianie prowadzili różnicą 3 bramek i gdyby lepiej rozgrywali atak pozycyjny oraz wykorzystali dwa rzuty karne, z pewnością odnieśliby wyższe zwycięstwo.

Saneczkarze lubią mroźne zimy

(P) Kilkanaście lat temu nasi saneczkarze zajmowali wysokie miejsca w mistrzostwach świata i na igrzyskach olimpijskich. Później nastąpiły w tym sporcie zmiany — zaczęto budować tory lodzone sztucznie i na nich rozgrywano najważniejsze imprezy. Od tego czasu polscy zawodnicy nie należą do światowej czołówki. W międzynarodowych zawodach triumfują reprezentanci NRD, RFN, Włoch, Austrii, a ostatnio również ZSRR.

— Czy planuje się zbudowanie w Polsce toru sztucznie lodzonego? — pytam sekretarza generalnego Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, Lucjana Świderskiego.

— Do roku 1985 nie przewidujemy budowy tego rodzaju obiektu ze względu na wysokie koszty.

— Ile osób w Polsce wyczynowo uprawia saneczkarstwo?

— Ze sprawozdań wynika, że około 500. W rzeczywistości na pewno mniej, ponieważ w statystykach ujęto również tych, którzy choć raz wzięli udział w zawodach. Istnieją trzy związki okręgowe, których siedzibami są: Krynica (4 sekcje klubowe), Bielsko Biała (7) i Karpacz (5). W tych miejscowościach znajdują się tory, na których mogą odbywać się imprezy międzynarodowe.

Oprócz zawodników zrzeszonych w klubach saneczkarstwo uprawiają uczniowie szkół podstawowych i średnich. W spartakiadach młodzieży startują reprezentanci z Suwałk, Gdańska, Kielc i Opola, a więc regionów bez saneczkarskich tradycji. Pozwala to mieć nadzieję, że zasięg naszego sportu rozszerzy się. Aby umożliwić jego uprawianie tym, którzy nie dysponują pełnowymiarowymi torami, postanowiliśmy, że juniorzy młodsi startować będą na torach naturalnych.

Tor naturalny to np. odpowiednio zabezpieczona droga górska, natomiast sztuczny to rynna z podwyższonymi wirażami, wykonana w ziemi. Tory naturalne nazywane są też śniegowymi, a sztuczne — lodowymi. W rzeczywistości wszystkie pokryte są lodem. Nie należy mylić toru sztucznego z torem sztucznie lodzonym.

— W jakich imprezach międzynarodowych startuje w bieżącym roku polska czołówka?

— 27 i 28 stycznia odbyły się w Koenigsee (RFN) mistrzostwa świata na sztucznie lodzonym torze. Wysłaliśmy na nie Teresę Bugajczyk, Teresę Maziarz i Teresę Kruczek. Te trzy saneczkarki razem z Anną Czają tworzą naszą grupę przygotowań olimpijskich i mają szanse na występ w Lake Placid.

Mężczyźni reprezentują o wiele niższy poziom, dlatego żaden nie znalazł się w Koenigsee, ani w grupie olimpijskiej. Mogą do niej awansować, jeżeli osiągać będą lepsze niż dotychczas wyniki. Najbliższą okazję do ich uzyskania będą mieli na mistrzostwach Europy w Oberhofie w NRD (2 — 4 lutego). Wyślemy tam (oprócz najlepszych zawodniczek) Piotra Stańka i Piotra Pigula, którzy wystartują w konkurencji jedynek i dwójek. 23 i 24 lutego w Inzing (Austria) rozegrane zostaną mistrzostwa świata na torze naturalnie lodzonym. Wystartują tam trzy nasze saneczkarki oraz męska dwójka.

— Polska jest organizatorem tegorocznych mistrzostw Europy juniorów, które odbędą się 10 i 11 lutego w Krynicy. Jak przygotowany jest tor na Górze Parkowej, na którym rozegrane zostaną zawody?

— Tor był w lecie modernizowany, a dziś trwa wykańczanie obiektów, które pozwolą sprawniej przeprowadzić ślizgi. Powodzenie imprezy zależy jednak głównie od pogody. Zima nareszcie jest w tym roku korzystna dla saneczkarzy. Mam nadzieję, że utrzymą się mróz i można będzie bez przeszkód rozegrać zawody.

— Ile krajów zapowiedziało start w mistrzostwach?

— Zgłosili się reprezentanci 9 państw: Austrii, NRD, RFN, Włoch, Czechosłowacji, Rumunii, ZSRR i Polski.

— Czy powołano już polską kadrę na krynickie mistrzostwa?

— Szkolimy 20-osobową grupę juniorek i juniorów, z której 4 lutego wyłonimy reprezentację. Zamierzamy zgłosić do zawodów trzy saneczkarki, czterech jedynkarzy oraz dwie męskie dwójki.

Rozmawiał:

WALDEMAR CHLEBOWSKI

Melitta Sollmann mistrzynią świata

Zakończone w niedzielę w Koenigssee saneczkowe mistrzostwa świata przyniosły kolejny sukces reprezentantom NRD. W jedynkach kobiet Melitta Sollmann po zaciętym pojedynku z Elisabeth Demleitner (RFN) wywalczyła złoty medal. Główna faworytka, mistrzyni olimpijska i 4-krotna mistrzyni świata Margit Schumann (NRD) pogrzebała szanse już w pierwszym przejeździe, mając tuż przed metą upadek. W trzech pozostałych ślizgach uzyskała ona najlepsze rezultaty, ale strata z pierwszego przejazdu była już nie do odrobienia.

Niestety, słabo wypadły reprezentantki Polski. Teresa Bugajczyk tylko w pierwszym ślizgu uzyskała rezultat zbliżony do czołowych wyników. Zajmowała wtedy ósme miejsce. Później jeździła bardzo asekuracyjnie, kończąc ostatecznie zawody na XI pozycji. Jeszcze gorzej zaprezentowały się Teresa Maziarz i Teresa Kruczek, wyraźnie odbiegające poziomem od średniej klasy światowej. Nie powiodło się również saneczkarkom ZSRR. Z trzech zawodniczek radzieckich tylko mistrzyni świata z ub. roku — Wiera Zazulia ukończyła wszystkie cztery ślizgi i zajęła VII miejsce.

W jedynkach mężczyzn, konkurencji, w której Polacy nie startowali, pasjonującą walkę z głównymi faworytami, reprezentantami NRD stoczyli Włosi. W decydującym przejeździe Guenther (NRD) ustanowił rekord toru (48,55), co zapewniło mu złoty medal.

Rywalizacja dwójek, również bez udziału Polaków, zakończyła się zwycięstwem gospodarzy, saneczkarzy RFN. Triumfowali Hans Brandner i Balthasar Schwarm. W pierwszym przejeździe ustanowili oni rekord toru — 47,882. Mistrzowie świata z ub. roku — Dainis Bremze i Aigart Krikis (ZSRR) znaleźli się na piątej pozycji.

Jedynki kobiet:

1. M. Sollmann (NRD) 191,35
2. E. Demleitner (RFN) 191,56
3. M. Rainer (Włochy) 192,29
4. Pfeifer (RFN) 193,55
5. A. Schafferer (Austria) 193,57
6. A. Fendt (RFN) 194.61
11. T. Bugajczyk 197,862
14. T. Maziarz 200,794
15. T. Kruczek 203,595

Jedynki mężczyzn:

1. D. Guenther (NRD) 196.79
2. K. Brunner (Włochy) 197,05
3. P. Hildgartner (Włochy) 197,14
4. A. Winkler (RFN) 198,19
5. B. Glass (NRD) 198,34
6. A. Wembacher (RFN) 199,10

Dwójki mężczyzn:

1. H. Brandner, B. Schwarm (RFN) 96.00
2. H. Rinn, N. Hahn (NRD) 96,04
3. A. Winkler, A. Wembacher (RFN) 96.28
4. B. i U. Hahn (NRD) 96,30
5. D. Bremse, A. Krikis (ZSRR) 96,85
6. J. Zeman, V. Resl (CSRS) 97.05

Kazimierz Paruzel zakończył karierę

(P) Piękną, 11-letnią karierę sportową zakończył zasłużony mistrz sportu, sportowiec 25-lecia ZSSP „Start", mieszkaniec Świebodzina w woj. zielonogórskim — Kazimierz Paruzel.

Do światowej sławy w wieloboju lekkoatletycznym i pływaniu doprowadziła Kazimierza Paruzela bezgraniczna siła woli, ambicja i wieloletnia rehabilitacja inwalidzka. We wrześniu 1945 roku jako 7-letni chłopiec na skutek wybuchu powojennej miny utracił obie nogi. Zastąpiły je protezy.

Na sportowej międzynarodowej arenie zadebiutował w 1976 roku podczas światowych igrzysk sportowców-inwalidów w angielskiej miejscowości Stock Mendeville, skąd przywiózł 7 medali, w tym 4 złote, za pchnięcie kulą, rzut dyskiem, pływanie stylem klasycznym oraz chód klasyczny.

W późniejszym okresie startował we Francji i Austrii. W sumie Kazimierz Paruzel wywalczył wiele medali w imprezach krajowych i międzynarodowych, w tym aż 20 złotych, zdobytych w zawodach międzynarodowych.

W uznaniu zasług, jakie Kazimierz Paruzel położył dla polskiego sportu, redakcja „Gazety Lubuskiej", wspólnie z WKFiT Urzędu Wojewódzkiego oraz ZSSP „Start" w Zielonej Górze obdarzyły tego wspaniałego zawodnika tytułem „honorowego sportowca 1978 roku woj. zielonogórskiego".

Kronika olimpijska

(P) W dniach 29—30 stycznia odbędzie się w Lozannie posiedzenie komitetu wykonawczego MKOl. Przedstawione zostaną raporty o stanie przygotowań do igrzysk olimpijskich 1980 r. w Moskwie i Lake Placid oraz plany organizacyjne igrzysk 1984 r. w Los Angeles i Sarajewie. Omawiane także będą sprawy związane z działalnością akademii olimpijskiej oraz programem solidarności olimpijskiej.

★

Prezes Międzynarodowej Federacji Tenisowej (FIT) Philippe Chartier oświadczył, iż „tenis ma jedną szansę na pięć" zakwalifikowania się do programu letnich Igrzysk Olimpijskich 1984 r. w Los Angeles. Zdaniem P. Chartiera, Międzynarodowa Federacja Tenisowa zrzesza obecnie 104 kraje. „Biały sport" jest więc jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych na świecie. Telewizja zyskała mu miliony nowych zwolenników.

★

Francuski Komitet Olimpijski wypowiedział się zdecydowanie przeciwko utrzymywaniu jakichkolwiek kontaktów sportowych z rasistowską Republiką Południowej Afryki. Jak oświadczył prezes komitetu Claude Collard, planowana w najbliższym czasie wizyta ekipy rugbystów RPA we Francji byłaby sprzeczna z ustaleniami podjętymi przez Francuski Komitet Olimpijski.

★

Komitet organizacyjny Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1980 ma wiele kłopotów. W tych dniach usunięty został ze stanowiska przewodniczący komisji radiowej i marketingu — Jack Wilknis. Działalność jego budziła wiele zastrzeżeń, federalna komisja podjęła dochodzenie w sprawie podpisanych przez niego kontraktów z towarzystwami ubezpieczeniowymi.

★

Bohater filmów disneyowskich „Goofy", będzie maskotką sportowców francuskich podczas Igrzysk Olimpijskich 1980 r. „Goofy" cieszy się dużą popularnością wśród dzieci francuskich. Jego podobizna pojawi się na wszystkich pamiątkach olimpijskich. Wybór ten nie zyskał jednak powszechnej aprobaty. Kilku deputowanych wystąpiło w parlamencie z protestem, uważając, iż maskotka powinna mieć charakter bardziej francuski.

O piłkarzach Legii przed rewanżową rundą

Trener Andrzej Strejlau wciąż jest optymistą

— Panie trenerze, przed rokiem spotkaliśmy się w podobnej sytuacji. Legia wtedy zajmowała eksponowane miejsce w tabeli ekstraklasy i wielu fachowców typowało ją na mistrza Polski. Pan również był optymistą.

— Nadal nim jestem, choć w poprzednim sezonie zawiedliśmy chyba kibiców. Trudno i tym razem nie myśleć o mistrzowskim tytule, skoro przegraliśmy tyle samo spotkań, co wyprzedzające nas drużyny Odry Opola, Ruchu Chorzów i Widzewa Łódź. O naszej pozycji zadecydował fatalny w rezultacie mecz z Odrą.

— Znów o przegranym meczu z opolską Odrą?

— Ja też nie chciałbym wracać do tego tematu, ale to bumerang. Nie wszystko oczywiście zależało od tego spotkania, ale tak ważne sprawy, jak pozycja w tabeli i perspektywy na następną rundę — z pewnością.

— Przebolał Pan już chyba stratę tych punktów...

— Nigdy nie mówiłem, że mecz musimy wygrać, ale gdy prowadzi się zdecydowanie, nie można przegrywać.

— Jakie konsekwencje miał mecz z Odrą dla zespołu?

— Uwidocznił nam, że monolitem drużyna nie jest. Na to zresztą nie liczyłem. Ze starego składu — kiedy obejmowałem szkolenie Legii — pozostało teraz 4 zawodników: Topolski, Tumiński, Ćmikiewicz i Cypka. Inni piłkarze legionistami zostali dopiero za mojej kadencji. Chyba dlatego nie wróżono nam sukcesów. W tym też czasie (4 lata) skład ciągle się zmieniał. Trudno było utrzymać pierwszą jedenastkę w pełnym pogotowiu. Rzadko na zajęciach miałem wszystkich piłkarzy. Jedni przygotowywali się do spotkań reprezentacji, inni woleli rozrywkowe spędzanie czasu niż trening, niektórzy tylko okresowo grali w Legii, część zawodników uczy się lub studiuje. Pogodzić wszystkie te sprawy i wytworzyć w zróżnicowanym pod względem wieku zespole atmosferę życzliwości i wzajemnej pomocy — bardzo trudno. Mimo to uważam, że sporo w tym zakresie zrobiliśmy.

— Nie obyło się jednak bez kar...

— Jestem zwolennikiem przestrzegania dyscypliny. Jeżeli ktoś nie może tego zrozumieć, musi ponieść konsekwencje.

— Chyba dlatego kilku piłkarzy było odsuniętych od spotkań, nawet tych bardzo ważnych?

— Tak.

— Czy nadal występują konflikty?

— Są sprawy i sprawki, które jednak nie mają wpływu na ogólną atmosferę. (Marek Kusto, który nie brał udziału w treningu, powiedział, że w Legii jest trochę „sztywniej" niż w Wiśle. Tam wszyscy znali się od dziecka, w Legii spotkali się dorośli ludzie o ustalonych zainteresowaniach. To chyba wpływa na brak bardziej zażyłych kontaktów towarzyskich).

— Częste zmiany w drużynie nie sprzyjały chyba ustabilizowanej formie, ale z drugiej strony powodowały, że Legia jako jeden z nielicznych klubów w kraju ma silne rezerwy.

— I tak i nie. Do wielu eksperymentów w składzie byłem zmuszony. Jak już zaznaczyłem, rzadko zdarzało się, abym miał wszystkich piłkarzy do dyspozycji. Zakrawa nawet na złośliwość losu, że przegraliśmy mecze, grając w teoretycznie najsilniejszym zestawieniu. Ciągła rotacja piłkarzy stwarzała wrażenie, że dysponujemy bogatymi rezerwami. Ale to — moim zdaniem — pozory. W niektórych spotkaniach nie miałem kogo wystawić do pierwszej jedenastki. Trudno więc mówić o koncepcjach, planach i taktyce.

— W rundzie wiosennej będzie jeszcze gorzej. Przecież odeszli Kazimierz Deyna i Tadeusz Nowak, a Włodzimierz Smolarek, choć jest zawodowym żołnierzem, zmierza do... Widzewa.

— Sytuacja jest trudna — nie przeczę. Ale czy będzie gorzej? Nie będzie dylematów. Stefanowi Majewskiemu zabraknie konkurentów, a Nowaka i Smolarka będziemy musieli kimś przecież zastąpić. Nie ukrywam, że odejście tych zawodników z zespołu przejściowo osłabi drużynę. Po kilku meczach wszystko powinno wrócić do normy.

— Legia bardzo rzadko dawała sobie radę z przeciwnikiem stosującym defensywny styl gry, a bezradna była wobec pressingu rywala.

— Dawna drużyna Legii potrafiła wygrywać na własnym boisku. Teraz są nowi piłkarze o gorszej technice indywidualnej. Przy dobrze zorganizowanej obronie gości, po kilku bezskutecznych próbach szybko się zniechęcają. W okresie przygotowawczym będziemy nad tym intensywnie pracować. (Marek Kusto uważa, że drużyny grające w Warszawie walczą do ostatniej minuty, nawet gdy przegrywają, bo na trybunach są wszyscy ci, którzy kierują naszym futbolem i w stolicy trzeba się pokazać!). W okresie przygotowawczym szczególną uwagę zwrócimy także na ćwiczenia strzeleckie. Jeżeli mamy odegrać czołową rolę w tych rozgrywkach, musimy poprawić skuteczność akcji ofensywnych, szczególnie w ataku pozycyjnym.

— Od kiedy trenujecie, jakie są plany Legii w tym okresie?

— Treningi wznowiliśmy 3 stycznia na własnym obiekcie. Od tygodnia jesteśmy w Rembertowie. Mamy tu doskonałe warunki. 3 lutego wyjeżdżamy do NRD, gdzie spotkamy się z Dynamo Berlin, Carl Zeiss Jena, Chemie Halle i Vorwaertsem Frankfurt. Powrót 16.II. Wszystkie te mecze rozegramy bez zawodników powołanych do reprezentacji. Później mamy w planie mecze kontrolne z Rakowem Częstochowa, ŁKS Łódź i Zawisza Bydgoszcz. W jednym z nich będę prawdopodobnie dysponował wszystkimi piłkarzami.

— Czy wszyscy zawodnicy biorą teraz udział w treningach?

— Od 4 do 20 stycznia Sobieski, Kusto, Sobczyński, Janas i Majewski mieli sesję egzaminacyjną na pierwszym roku filii AWF w Łodzi. Pozostali trenują systematycznie. Z nowych piłkarzy ćwiczy z nami Tomasz Orłowski. Jest on studentem AWF (III rok studiów stacjonarnych — kierunek trenerski) i grał w AZS.

— A Pana plany? Deklarował Pan współpracę z Legią do końca sezonu. Czy coś się zmieniło?

— Pozostałem przy swych zamierzeniach. Jestem już zmęczony pracą w Legii i innymi obowiązkami, które — przyznaję — sam dobrowolnie przyjąłem. Od kilku lat moje urlopy są fikcją. Nie jest to oczywiście skarga, życzę wszystkim trenerom takiego klubu jak Legia. Ale chciałbym odetchnąć. Dlatego też uzgodniłem wstępnie z klubem, że po zakończeniu rundy wiosennej wykorzystam zaległy urlop (4 miesiące), a później być może zostanę konsultantem nowego trenera. Na pewno nie podejmę pracy w żadnym klubie I- bądź II-ligowym. Ale ostateczne decyzje podjęte zostaną dopiero w kwietniu.

Rozmawiał

LESZEK ŚWIDER

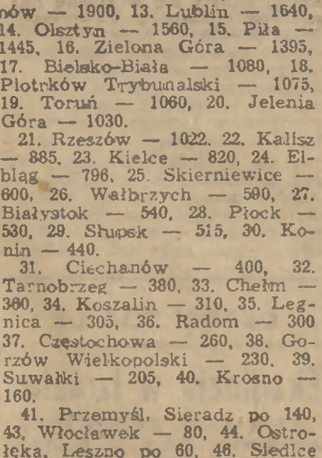

(P) Janusz Baran doskonalił drybling.

(P) Stefan Majewski ze sztangą.

Fot. Ryszard Przedworski

Bez transferów

(P) Niemal każdy z hiszpańskich klubów chciał ściągnąć na widownię jak najwięcej widzów obecnością zagranicznych futbolowych gwiazd. Jak wynika z informacji statystycznych, w trzech hiszpańskich ligach gra 300 zagranicznych piłkarzy.

Przeciwko takiej sytuacji zdecydowanie zaprotestowało Stowarzyszenie Hiszpańskich Piłkarzy, twierdząc: blokują miejsca w drużynie młodym zawodnikom hiszpańskim, przyczyniają się tym do obniżenia poziomu gry reprezentacji. Są poważnym obciążeniem dla budżetu.

Władze sportowe Hiszpanii uznając słuszność tych argumentów zadecydowały, że klubom nie wolno zawierać nowych kontraktów z zagranicznymi piłkarzami do 1 stycznia 1983 r. W uzasadnieniu decyzji Rada Hiszpańskiego Sportu stwierdza:

— zagraniczni zawodnicy blokowali w klubach I-ligowych 70 miejsc piłkarzom hiszpańskim,

— zakupy obcokrajowców znacznie naruszają równowagę budżetową klubów,

— przed mistrzostwami świata (finały odbędą się w Hiszpanii w 1982 r.) trzeba otworzyć szanse gry jak największej liczbie rodzimych zawodników, aby stworzyć jak najsilniejszą reprezentację.

Powyższe decyzje są wyrazem troski władz sportowych Hiszpanii o przyszłość futbolu w tym kraju. Ograniczenia poszły dalej. W jednym klubie nie może grać więcej niż dwu zagranicznych zawodników. Rada stwierdziła ponadto, że w Hiszpanii naturalizować się mogą (w przeszłości częste przypadki) jedynie ci zawodnicy, którzy będą mogli występować w reprezentacji Hiszpanii na mistrzostwach świata.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Dramat trwa

(P) Szef rządu irańskiego planuje podróż do Paryża. Rząd francuski zamierza powitać Szapura Bachtiara z honorami, jakie przysługują premierowi. Ale nie jest to wizyta oficjalna we Francji. Bachtiar oświadczył w sobotę, że będzie próbował przeprowadzić rozmowy z przywódcą opozycji, Chomeinim. Chomeini jednak podczas niedzielnej konferencji prasowej, zapowiedział, że nie chce rokować z Bachtiarem jako premierem. Oskarżył on Bachtiara o współudział w amerykańsko-angielskim spisku przeciw Iranowi i dodał: „jeśli Bachtiar jest nacjonalistą, to dlaczego popierają go Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, które również popierały szacha, czemu nie podaje się do dymisji?".

Polityczni doradcy Chomeiniego wyjaśniają, że Bachtiar tak czy inaczej będzie musiał ustąpić. Ajatollah Chomeini zamierza utworzyć rząd tymczasowy i rozpisać wybory. Aby to jednak uczynić, musi wrócić do Teheranu. Nie wyklucza się, że powrót taki możliwy będzie jedynie wówczas, gdy Chomeini zgodzi się na jakąś formułę kompromisu. Air France w każdym razie odwołała wszelkie loty do Teheranu, podobnie jak Iran Air nie lata do Paryża.

Niedziela była w Teheranie ponownie dniem starć, manifestacji, głodówek. W wyniku strzelaniny zginęły dziesiątki osób, setki zostały ranne. Milion ludzi demonstrował na rzecz powrotu Chomeiniego. Skandowano „Śmierć Bachtiarowi".

Narasta więc napięcie. Coraz mniej prawdopodobne wydają się rozwiązania kompromisowe. Jak bowiem godzić ogień fanatyzmu z politycznym umiarem, jak przekreślić listę tysięcy ofiar.

Chomeini dąży do konfrontacji. Powiedział w apelu do narodu: „Żaden Irańczyk nie ma prawa zatrzymania tej walki".

Dramat Iranu staje się coraz bardziej skomplikowany. Kraje zainteresowane naftą irańską szukają możliwości wpływania na sytuację — prośbą i groźbą. Jak na razie, próby te niewielki tylko wpływ miały na bieg wydarzeń w Iranie. Toteż z dużym sceptycyzmem komentatorzy przyglądają się desperackiej podróży premiera do Paryża na spotkanie z przywódcą religijnym narodu irańskiego. Czy może dokonać się zwrot?

KAROL SZYNDZIELORZ

Włoski kryzys

(P) Po 10 miesiącach względnej stabilizacji władzy, we Włoszech następuje nowy kryzys rządowy. Zapowiedziało go wystąpienie przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej — Enrico Berlinguera, który na piątkowej konferencji prasowej oświadczył, iż po przeanalizowaniu sytuacji jego partia wycofuje się z tzw. większości rządowej, popierającej w parlamencie obecny rząd Giulio Andreottiego.

Powołanie do życia większości parlamentarnej, która powstała na mocy porozumienia między 5 największymi partiami zasiadającymi we włoskim parlamencie, pozwalało na istnienie rządu mniejszościowego, składającego się wyłącznie z polityków chadeckich. Natomiast popierające go partie polityczne — w tym WłPK — miały tworzyć rodzaj organizmu, który kontrolowałby, czy polityka rządu jest zgodna z zawartym porozumieniem międzypartyjnym.

Mniejsze partie, które je podpisały — socjaliści, republikanie, krytykowali wielokrotnie politykę rządu, grożąc, że jeżeli nie zmieni on stanowiska m. in. w sprawach ekonomicznych, odmówią swojego poparcia. Komuniści także ostrzegali Andreottiego, nawołując go do kontynuowania linii Aldo Moro, która doprowadziła do zawarcia wspomnianego porozumienia. Ostrzeżenia te nie odniosły jednak skutku. Chadecja zdecydowanie odstępuje od polityki swojego zamordowanego przywódcy, przesuwając się na prawo i dystansując coraz bardziej od możliwości bliskiej współpracy z WłPK

Komuniści wycofali teraz swoje poparcie dla rządu Andreottiego. Musi on więc podać się do dymisji. WłPK reprezentuje bowiem ponad 1/3 włoskich wyborców. Bez poparcia komunistów nie można dzisiaj rządzić we Włoszech. Na porządku dziennym pojawia się więc sprawa utworzenia nowego gabinetu. Czy chadecja będzie chciała nadal rządzić sama? Od odpowiedzi na to pytanie zależy długość kryzysu. „Chrześcijańscy demokraci będą musieli liczyć się z partią komunistyczną i robotnikami" — stwierdziła w niedzielę „Unita".

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Krwawa niedziela w stolicy Iranu

TEHERAN (PAP). Specjalny wysłannik PAP Ryszard Piekarowicz pisze: Po dwóch dniach masowych demonstracji antyrządowych w Teheranie i w innych miastach kraju premier Iranu Szapur Bachtiar podjął kolejną próbę rozładowania napięcia, oznajmiając że choć nie może na razie wpuścić do Iranu przywódcy opozycji, ajatollaha Chomeiniego, przebywającego na emigracji we Francji, to jest gotów pojechać do Paryża i tam spotkać się z 78-letnim przeciwnikiem szacha i dotychczasowego reżimu irańskiego.

Bachtiar, powołany na urząd premiera przez szacha z początkiem stycznia i okrzyknięty wtedy zdrajcą przez opozycję, oświadczył, że „uznaje przywództwo ajatollaha" i stara się wcielać w życie jego wskazania, ale nie może jeszcze zgodzić się na jego powrót, ponieważ Chomeini ma „miliony zwolenników, lecz także pewnych przeciwników" i gdyby przyjechał w chwili obecnej, mogłoby dojść do krwawych starć.

Część czołowych zwolenników Chomeiniego w Teheranie ogłosiła w nocy z soboty na niedzielę apel do ludności stwierdzający, że ponieważ Bachtiar „uznał legalność ruchu islamskiego i narodowego" i przywództwo Chomeiniego, należy wstrzymać się na 48 godzin z dalszymi demonstracjami. Jednak w niedzielę przed południem czołowy dziennik teherański „Ajandegan" opublikował oświadczenie Chomeiniego nadesłane 28 bm. nad ranem, iż przyjmie Bachtiara tylko pod warunkiem, że ten zakomunikuje mu o swej rezygnacji z urzędu premiera. Chomeini oświadczył, że informacje o jego gotowości do rokowań z Bachtiarem są kłamstwem i wezwał Irańczyków, aby „nie poddawali się". Manewry Bachtiara nazwał „oszustwem" i „częścią przygotowywanego właśnie spisku".

W związku z tymi wydarzeniami w Teheranie panuje nadal atmosfera niepewności i napięcia.

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP Robert Bielecki pisze: W niedzielę po południu w Neauphle-le-Chateau pod Paryżem ajatollah Chomeini zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, że nie zgodzi się na spotkanie z Szapurem Bachtiarem, jeśli ten nie zrezygnuje ze stanowiska premiera.

Równocześnie niektórzy ze współpracowników Chomeiniego dają do zrozumienia dziennikarzom zgromadzonym w Neauphle-le-Chateau, że nie w pełni zgadzają się ze stanowiskiem ajatollaha. Uważają oni, że „dla dobra sprawy" Chomeini powinien przyjąć Bachtiara.

Wśród dziennikarzy śledzących wydarzenia w Iranie panuje przeświadczenie, że Szapur Bachtiar pragnie za wszelką cenę uniknąć rozlewu krwi. Wie on, że nie może bez końca blokować lotniska teherańskiego i że dalsza zwłoka w powrocie Chomeiniego do ojczyzny musi doprowadzić do starcia jego zwolenników z armią. Grozi to wojskowym zamachem stanu i powstrzymaniem procesu demokratyzacji jaki stara się realizować Bachtiar.

Nie wiadomo jednak, czy premier zdoła uzyskać kompromis w konflikcie z Chomeinim. Przywódca szyitów jest nieugięty i na niedzielnej konferencji prasowej wezwał raz jeszcze swych rodaków do kontynuowania walki i obalenia rządu Bachtiara. W każdej chwili może dojść do nowych wydarzeń, które zmienią obecny układ sił. Na razie trwa „wojna komunikatów" między Teheranem a Neauphle-le-Chateau — między „dwiema stolicami" Iranu, stojącego na krawędzi wojny domowej.

Prasa radziecka o sytuacji w Iranie

MOSKWA (PAP). Korespondent (PAP) w Moskwie Władysław Knycpel, pisze: W radzieckich środkach masowego przekazu nadal poświęca się wiele uwagi wydarzeniom w graniczącym w ZSRR Iranie.

Radzieccy komentatorzy stwierdzają, że w Iranie utrzymuje się realna groźba reakcyjnego przewrotu wojskowego według „chilijskiego modelu". Prasa radziecka podkreśla, że przygotowania do stłumienia rewolucyjnego ruchu i do ustanowienia proamerykańskiej dyktatury podejmowane są z wiedzą zastępcy dowódcy sił zbrojnych USA w Europie, generała Huysera. Równocześnie — stwierdza się — koła proamerykańskie usiłują zmontować wokół rządów Bachtiara polityczny blok sił antyludowych i nadać mu chociażby pozory „wpływowego czynnika wewnętrznego". (P)

Papież Jan Paweł II przybył do Puebla

MEKSYK (PAP). W niedzielę późnym wieczorem, wg. czasu warszawskiego papież Jan Paweł II przybył samochodem ze stolicy Meksyku do odległego o ponad 130 km miasta Puebla, gdzie dokonał inauguracji III konferencji episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM). Na trasie przejazdu tłumy wiernych zgotowały papieżowi serdeczne powitanie.

W sobotę rano Jan Paweł II spotkał się z kilkusetosobową grupą Polonii meksykańskiej, a następnie odbył liczne spotkania z przedstawicielami kleru, zakonów i z miejscowym episkopatem. W czasie nabożeństwa w bazylice Matki Boskiej z Gwadelupy na przedmieściu Meksyku papież wygłosił przemówienie, w którym — nawiązując pośrednio do ostrych podziałów pomiędzy reakcyjną a postępową częścią kleru w Ameryce Łacińskiej — wezwał do zachowania jedności Kościoła. Papież wypowiedział się przeciw zniesieniu celibatu księży, poddał także krytyce niektóre próby reformowania zasad działania zakonów żeńskich na kontynencie amerykańskim, podejmowane w związku ze zmniejszeniem się liczby zakonnic na tym kontynencie z 1,3 mln przed kilku laty do 850 tys. obecnie.

Jan Paweł II wypowiedział się zdecydowanie przeciw „polityzacji Kościoła". Wskazał, że księża i zakonnicy winni poświęcać się działalności na polu religijnym, nie zaś być „przywódcami społecznymi, działaczami politycznymi lub funkcjonariuszami władzy doczesnej". To ostatnie stwierdzenie wiąże się z faktem, że część episkopatów i kleru w niektórych dyktatorskich krajach południowej Ameryki jest ściśle związana z antynarodowymi reżimami, zajmując w ich ramach uprzywilejowaną pozycję. Pośrednio krytykując tę część kleru, Jan Paweł II nie wyraził poparcia dla duchownych, angażujących się w walki polityczne a nawet partyzanckie po stronie sił rewolucyjnej lewicy. (P)

Tylko 44 zbrodniarzy z Oświęcimia spotkała kara

BONN (PAP). W wyzwolonym 34 lata temu obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu działało 1.560 funkcjonariuszy ss, z których zaledwie 44 doczekało się kary — oświadczył przewodniczący „Komitetu Oświęcimskiego", Maurice Goldstein, wypowiadając się zdecydowanie przeciw przedawnieniu zbrodni hitlerowskich.

Stwierdził on, iż zbrodni tych nie można stawiać na równi z pospolitymi przestępstwami, ponieważ były one wynikiem zorganizowanej działalności państwa hitlerowskiego. (P)

Mroźna zima przyczyną zgonów w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Fala arktycznego powietrza i obfite opady śniegu w W. Brytanii były przyczyną wielu zgonów. W ciągu pierwszych dwóch tygodni 1979 r. zanotowano w Anglii i Walii o 4 tysiące więcej zgonów, niż w analogicznym okresie 1978 r. Przyczyną wielu zgonów było obustronne zapalenie płuc wśród ludzi w podeszłym wieku. (P)

Wielka obława w Turynie
Ujęto sześciu terrorystów

RZYM (PAP). Jak pisze korespondent PAP, Waldemar Kedaj, za jeden z najcięższych ciosów dla terroryzmu w ostatnich miesiącach uznano we Włoszech rezultaty wielkiej operacji antyterrorystycznej przeprowadzonej w końcu ub. tygodnia w Turynie.

W pułapkę, zastawioną przez karabinierów dowodzonych przez gen. Carlo Alberto Dalla Chiesa, wpadły kluczowe postacie włoskiego terroryzmu, należące do grupy „pierwsza linia", ściśle powiązanej z „czerwonymi brygadami".

Aresztowano łącznie sześć osób, a w tym dwie kobiety. W ręce karabinierów dostało się przede wszystkim dwoje sprawców krwawego zamachu z 8 listopada ub.r. pod Frosinone, w czasie którego poniósł śmierć prokurator Fedele Calvosa i dwóch towarzyszących mu funkcjonariuszy: poszukiwani od wielu miesięcy przez policję Maria Rosario Biondi, narzeczona terrorysty Roberta Capone, który zginął pod Frosinone, oraz Nicola Valentino. Sensację wzbudziła nie potwierdzona dotychczas wiadomość, że wśród aresztowanych znajduje się także 28-letnia Ingeborg Kieflan, poszukiwana od roku „kobieta o niemieckim akcencie", która w dniach porwania Aldo Moro prowadziła rozmowy telefoniczne z rodziną przewodniczącego partii chadeckiej (DC). Władze włoskie podejrzewają, że Kieflan utrzymywała tzw. kontakty operacyjne z zachodnioniemiecką grupą terrorystyczną „RAF" („Rote Armee Fraktion")

Obława antyterrorystyczna w Turynie — rezultat trzymiesięcznego śledztwa — rozpoczęła się w nocy z czwartku na piątek ub. tygodnia. Kilkuset karabinierów, wspieranych przez ubranych po cywilnemu żołnierzy, przystąpiło do przeczesywania miasta. Zrewidowano kilkadziesiąt mieszkań, poddano osobistej rewizji kilkaset osób, ruch w wielu dzielnicach Turynu wstrzymano lub skierowano na boczne ulice. W rezultacie kilkudniowej operacji, która doprowadziła do zatrzymania kilkudziesięciu i aresztowaniu sześciu osób, w centrum Turynu odkryto dwie „bazy" terrorystyczne. Znaleziono w nich prawdziwy arsenał broni i amunicji, a także m. in. aparaturę nadawczo-odbiorczą, służącą do podsłuchu komunikatów policji i karabinierów, fałszywe dokumenty, liczne ulotki „czerwonych brygad" i „pierwszej linii" oraz sumę ok. 3,6 mln lirów w gotówce. (P)

Katastrofa kolejowa w Bangladeszu. *W pobliżu Chuadanga w Bangladeszu wykoleił się pociąg osobowy. Zginęło 300 osób, a 155 odniosło rany. (P)* CAF—Unifax

Fiasko misji amb. Athertona

KAIR (PAP). Wobec całkowitego fiaska swej misji mediacyjnej udał się w podróż powrotną do Waszyngtonu specjalny wysłannik Białego Domu, amb. Alfred Atherton.

Przed odlotem z Tel Awiwu spotkał się on z premierem Beginem i ministrem spraw zagranicznych Dajanem, zdając im sprawozdanie z wyników swych rozmów w Kairze i zapowiadając kontynuowanie wysiłków rządu USA na rzecz doprowadzenia do podpisania układu pokojowego między Egiptem i Izraelem.

Podczas gdy rząd izraelski zapoznawać się będzie z wynikami nieudanej misji Athertona, sekretarz stanu Cyrus Vance przyjmie wysłannika Białego Domu w Waszyngtonie. (P)

Antyirackie decyzje Kairu

KAIR (PAP). Rząd egipski cofnął kolejną akredytację przedstawicielowi Iraku w Lidze Arabskiej, która ma swą siedzibę w Kairze. Jak poinformował półoficjalny organ prasowy rządu „Al-Ahram", Kair uznał za „osobę niepożądaną" Fachri Kadduriego, sekretarza generalnego rady d/s współpracy gospodarczej Ligi Arabskiej. Zażądano, aby natychmiast opuścił Egipt.

Agencje prasowe przypominają, że taki sam los spotkał jego poprzednika, reprezentanta Iraku, Abdela al-Sawbana, który publicznie skrytykował separatystyczny dialog Kair — Tel Awiw. (P)

Duża aktywność społeczeństwa w kampanii przedwyborczej w ZSRR

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze: Z każdym dniem coraz większego zasięgu nabierają przygotowania związane z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR, które odbędą się 4 marca br.

27 stycznia okręgowe komisje wyborcze przystąpiły do rejestracji kandydatów na deputowanych do Rady Związku i Rady Narodowości — dwóch równoprawnych izb parlamentu radzieckiego. Rozpoczął się tym samym nowy ważny etap kampanii przedwyborczej w Kraju Rad. W wielu miastach radzieckich, m.in. w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Baku, Kiszyniowie, Rydze zarejestrowano w sobotę pierwszych kandydatów na deputowanych do najwyższego organu władzy państwowej ZSRR — przedstawicieli bloku komunistów i bezpartyjnych. Są wśród nich przywódcy KPZR i państwa radzieckiego, przodujący robotnicy i budowniczowie, pracownicy rolnictwa i przedstawiciele inteligencji.

Kandydatury zgłoszono wcześniej, na zebraniach w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych, w kołchozach i sowchozach, instytucjach i wyższych uczelniach, organizacjach związkowych i komsomolskich. Odbyły się następnie okręgowe konferencje przedwyborcze, na których zestawiono listy kandydatów. Zarówno zebrania, jak i konferencje przebiegały w twórczej, demokratycznej atmosferze, zapewniającej swobodną i rzeczową dyskusję.

Wysuwanie kandydatów na deputowanych rozpoczęło się 27 grudnia 1978 r. i powinno zakończyć się nie później niż na 30 dni przed wyznaczonym terminem wyborów. W 10 dni później, czyli ok. 12 lutego we wszystkich ponad 170 tys. punktach wyborczych wyłożone zostaną do sprawdzenia listy wyborcze.

Trwająca obecnie kampania przedwyborcza przebiega pod znakiem wielkiej aktywności politycznej społeczeństwa radzieckiego. Jest ona świadectwem dalszego rozwoju demokracji socjalistycznej w ZSRR. Pełna realizacja uchwał XXV Zjazdu KPZR i zadań dziesiątej 5-latki, wkład każdego obywatela we wzrost siły kraju i jego wszechstronny rozwój — oto główne tematy kampanii. Podczas zebrań wyborcy kierują konkretne postulaty pod adresem swych przedstawicieli kandydujących do najwyższych organów władzy.

Warto też podkreślić, że obecna kampania ma bardzo istotne znaczenie ze względu na wzrastającą rolę organów przedstawicielskich. Wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbywają się po raz pierwszy po uchwaleniu nowej konstytucji Związku Radzieckiego, która działalność organów władzy wszystkich szczebli wypełniła nową, jeszcze głębszą treścią. (P)

Aresztowanie domniemanych sprawców zamachu na Ali Hasana Salameha

PARYŻ (PAP). W Bejrucie poinformowano o aresztowaniu dwóch osób, legitymujących się paszportami amerykańskim i francuskim, w związku z dokonanym w ubiegły poniedziałek zabójstwem jednego z przywódców palestyńskiego ruchu oporu, Ali Hasana Salameha. Są oni podejrzani o udział w zamachu bombowym, w którego wyniku ponieśli śmierć Ali Hasan Salameh i czterech członków jego ochrony osobistej.

2 osoby zabite
Eksplozja w Izraelu

KAIR, BEJRUT (PAP). 28 bm. na głównej ulicy w nadmorskiej miejscowości Natanya w Izraelu nastąpiła eksplozja bomby zegarowej. W jej wyniku 2 osoby zginęły, a 43 odniosły rany.

Jak zakomunikowała w Bejrucie palestyńska agencja prasowa „WAFA", zamach był dziełem komandosów palestyńskich i dokonany został w odwet za zamordowanie przez Izraelczyków dowódcy palestyńskiego ugrupowania Al Fatah, Ali Hasana Salameha, który w ub. poniedziałek zginął w Bejrucie w wyniku wybuchu bomby w jego samochodzie. (P)

Minister spraw zagranicznych Kuby zakończył wizytę w Polsce

(P) 27 bm., w drugim dniu wizyty oficjalnej ministra spraw zagranicznych Republiki Kuby Isidoro Malmierca, kontynuowane były spotkania polsko-kubańskie. W tym dniu zakończone również zostały rozmowy plenarne oraz podpisano dokumenty.

W godzinach rannych kubański gość zwiedził Zamek Królewski. Z podziwem obejrzał pieczołowicie zrekonstruowane wnętrza tej budowli, która zniszczona przez okupantów niemieckich, powraca obecnie do dawnej świetności dzięki ofiarnemu wysiłkowi wszystkich Polaków.

Po południu zakończyły się polsko-kubańskie rozmowy plenarne, prowadzone pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych obu krajów. Omawiano zarówno problemy związane z dalszym rozwojem i pogłębianiem współpracy dwustronnej, jak i aktualne zagadnienia międzynarodowe. Przebieg wizyty oraz rezultaty rozmów zawarte zostały we wspólnym komunikacie, który został przyjęty.

Ministrowie Emil Wojtaszek i Isidoro Malmierca podpisali dwa dokumenty: porozumienie o przedłużeniu okresu ważności planu współpracy obu ministerstw spraw zagranicznych do 1980 r. i umowę między rządem PRL a rządem Republiki Kuby o wzajemnym zniesieniu obowiązku wizowego.

Obaj ministrowie wyrazili zadowolenie z przebiegu rozmów i przekonanie, że ich wyniki przyczynią się do dalszego pogłębienia braterskiej współpracy między Polską a Kubą, wniosą wkład w dzieło zacieśnienia jedności całej wspólnoty socjalistycznej.

28 bm., po zakończeniu oficjalnej wizyty w Polsce Isidoro Malmierca opuścił Warszawę. (PAP)

Wspólny komunikat polsko-kubański

(P) Komunikat stwierdza, że minister spraw zagranicznych Kuby został przyjęty przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza.

W toku rozmów ministrów spraw zagranicznych PRL i Kuby podkreślono, że braterska przyjaźń między narodem polskim i kubańskim stale umacnia się oraz systematycznie rozszerza się płaszczyzna współpracy oparta na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu. Stwierdzono również z zadowoleniem, że realizowane są decyzje podjęte w czasie rozmów pierwszych sekretarzy komitetów centralnych obu partii — PZPR i KP Kuby.

W komunikacie wskazuje się, iż obie strony nie będą szczędzić wysiłków na rzecz dalszego umacniania jedności działania państw wspólnoty socjalistycznej na arenie międzynarodowej oraz zacieśniania ich braterskiej współpracy. Potwierdzono zaangażowanie na rzecz umacniania pokoju i bezpieczeństwa, pogłębiania procesu odprężenia w świecie oraz nadania mu powszechnego i nieodwracalnego charakteru. Wyrażono nadzieję, że radziecko-amerykańskie rokowania w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych doprowadzą wkrótce do zawarcia porozumienia SALT II; zaakceptowano znaczenie specjalnej Sesji Rozbrojeniowej ONZ oraz konsekwentnej realizacji Aktu Końcowego KBWE. Obaj ministrowie z głęboką satysfakcją powitali uchwalenie przez XXXIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ Deklaracji o Wychowaniu Społeczeństw w Duchu Pokoju, wniesionej przez Polskę.

Podczas rozmów polsko-kubańskich wysoko oceniono pozytywną rolę, jaką ruch państw niezaangażowanych odgrywa w walce przeciwko imperializmowi kolonializmowi, neokolonializmowi, rasizmowi i apartheidowi; wyrażono nadzieję, że VI Konferencja szefów państw i rządów niezaangażowanych we wrześniu br. w Hawanie przyczyni się do umocnienia jedności tego ruchu.

Obie strony stwierdziły, że w Ameryce Łacińskiej narasta walka przeciwko imperializmowi, o samostanowienie i niepodległość krajów pozostających jeszcze pod uciskiem kolonialnym, w obronie suwerenności narodowej, niepodległości politycznej i ekonomicznej.

Obaj ministrowie wypowiedzieli się zdecydowanie za natychmiastowym i bezwarunkowym odwołaniem blokady północnoamerykańskiej przeciwko Kubie, a także zwróceniem narodowi kubańskiemu terytorium bazy wojskowej Stanów Zjednoczonych w Guantanamo. Wyrażono poparcie dla bohaterskiej walki narodu Nikaragui, a także ostro potępiono faszystowski reżim w Chile.

Wyrażono zaniepokojenie w związku z utrzymywaniem się ognisk napięcia w niektórych regionach świata, a w szczególności na Półwyspie Indochińskim, na kontynencie afrykańskim oraz na Bliskim Wschodzie. Strony witają z zadowoleniem historyczne zwycięstwo narodu kambodżańskiego, kładące kres awanturniczym rządom kliki, która była inspirowana i wspomagana przez Chiny. Potępiono eskalację ataków przeciw terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu, rozpętanych przez kierownictwo chińskie. Wyrażono solidarność z walką narodów południowoafrykańskiego, Namibii i Zimbabwe, a także zadowolenie z umacniania się procesów rewolucyjnych w Angoli i Etiopii. Strony podkreśliły ważną rolę OJA.

W komunikacie opowiedziano się za kompleksowym, politycznym uregulowaniem konfliktu bliskowschodniego, które zapewni realizację niezbywalnego prawa narodu palestyńskiego do utworzenia własnego, niepodległego państwa oraz zwrot wszystkich terytoriów arabskich nielegalnie okupowanych przez Izrael.

Min. spraw zagranicznych Republiki Kuby Isidoro Malmierca zaprosił min. spraw zagranicznych PRL Emila Wojtaszka do złożenia oficjalnej, przyjacielskiej wizyty na Kubie. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Zmarł Nelson Rockefeller

(Inf. wł.) Podczas pracy nad książką o sztuce zmarł w sobotę w wieku 70 lat Nelson Rockefeller. Uchodził za jednego z najbogatszych ludzi Ameryki, choć nie wiadomo, czy pozostawia on spadkobiercom zaledwie 500 milionów dolarów czy całe 750 milionów.

Największą ambicją życia Nelsona Rockefellera był Biały Dom. Próbował zdobyć nominację z ramienia Partii Republikańskiej trzykrotnie — w 1960, 1964, i 1968 roku. Bez powodzenia. Dla prawicy republikańskiej był ów miliarder zbyt liberalnym politykiem, dla liberałów natomiast zbyt konserwatywnym. Jak sam Rockefeller powiedział „w kwestiach odnoszących się do życia ludzi jestem liberałem, natomiast w zagadnieniach gospodarczych i podatkowych jestem konserwatystą". Dopiero rezygnacja Spiro Agnew i skandal Watergate umożliwił Rockefellerowi znalezienie się w pobliżu Białego Domu — jako wiceprezydent Geralda Forda, z nominacji.

Kariera polityczna Rockefellera zaczęła się jednak wcześniej. Jeszcze prezydent Franklin Delano Roosevelt mianował go koordynatorem do spraw interamerykańskich w Departamencie Stanu. Został później zastępcą sekretarza stanu do spraw Ameryki Łacińskiej. Prezydent Dwight Eisenhower mianował go swym specjalnym doradcą do spraw polityki zagranicznej.

Pierwszy polityczny urząd z wyboru to w roku 1958 wygrana w wyścigu do stolicy stanu Nowy Jork — Albany. Rockefeller pokonał wówczas innego miliardera — Averella Harrimanna. Rockefeller był gubernatorem przez cztery kadencje.

W ostatnich latach zajmował się przede wszystkim sztuką. Pomógł założyć Muzeum Sztuki Prymitywnej w Nowym Jorku. Warto wspomnieć, że syn Rockefellera Michael zginął bez śladu w Nowej Gwinei w 1961 roku podczas wyprawy po eksponaty do tego muzeum.

Był osobistością znaną w całych Stanach Zjednoczonych, politykiem, który pozostawił po sobie trwały ślad przede wszystkim w stanie Nowy Jork. (ks)

Sensacja podczas święta wiosny
Świeżo rehabilitowani działacze chińscy pojawili się publicznie

PEKIN (PAP). Korespondent PAP Ludwik Mysak pisze: W niedzielę obchodzono w Chinach tradycyjne święto wiosny, przypadające w dniu Księżycowego Nowego Roku. Władze partyjne i państwowe wydały z tej okazji w sobotę w gmachu OZPL, czyli chińskiego parlamentu, przyjęcie. Sensacją wieczoru był udział w tej imprezie szeregu świeżo rehabilitowanych ofiar rewolucji kulturalnej.

Po raz pierwszy od 12 lat pojawili się publicznie: były burmistrz Pekinu, członek Biura Politycznego, 76-letni Peng Czen oraz były kierownik wydziału propagandy i minister kultury Liu Ting-i. Przybył też były wicepremier Po I-po, a także — co wzbudziło szczególne zainteresowanie — Wung Kuang-mei, wdowa po przewodniczącym ChRL Liu Szao-tsi, która była również brutalnie represjonowana na osobiste polecenie nienawidzącej jej pani Ciang Cing.

Przy tej okazji po raz pierwszy chińskie środki przekazu ujawniły oficjalnie, że Liu Szao-tsi, nadal nie zrehabilitowany główny obiekt ataku w czasie rewolucji kulturalnej, nie żyje. Nie podano jednak ani daty, ani okoliczności jego śmierci. (P)

Rehabilitacja „burżuazji narodowej" w Chinach

PEKIN (PAP). Komitet Centralny KPCh powziął decyzję o przyznaniu odszkodowań osobom zaliczonym do kategorii „burżuazji narodowej", które ucierpiały w okresie rewolucji kulturalnej — oświadczył członek Biura Politycznego KC KPCh i kierownik Oddziału do spraw Frontu Jedności w KC, Ulanfu.

Zgodnie z tą decyzją, dawnym kapitalistom zagwarantowano zwrot kont bankowych, prywatnych domów i majątku ruchomego, skonfiskowanego w latach rewolucji kulturalnej, a także wypłacenie zaległych poborów i procentów według stawek obowiązujących przed 1966 r. Ulanfu oświadczył, że podczas rewolucji kulturalnej bezprawnie rekwirowano majątek należący do „narodowych kapitalistów, przemysłowców i kupców".

KC KPCh, podejmując obecną decyzję powołał się na Konstytucję ChRL. W ten sam sposób uzasadniono również konieczność przywrócenia tym osobom wszystkich posiadanych tytułów zawodowych i naukowych, a także likwidację wszelkich istniejących dla nich do tej pory przeszkód przy przyjmowaniu do partii politycznych i organizacji społecznych.

W 1956 r. znacjonalizowano wszystkie przedsiębiorstwa, pozostawiając poprzednich właścicieli na kierowniczych stanowiskach. Jednocześnie zagwarantowano im przeciętnie 5 proc. od rocznych dochodów z produkcji bądź handlu w ich dawnych przedsiębiorstwach. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Polska — Bułgaria

EUGENIUSZ WASZCZUK

Rosnąca współpraca gospodarcza

Po ostatniej wojnie Bułgaria przestała być dla Polaków niemal egzotycznym, mało znanym krajem na Bałkanach — podobnie jak Polska stała się bliska dla Bułgarów. Jest to wynik przynależności obu państw do tej samej wspólnoty polityczno-gospodarczej, rozwoju najprzeróżniejszych szerokich kontaktów, m. in. turystycznych.

Bułgarskie wybrzeże Morza Czarnego jest w sezonie pełne naszych rodaków. Na pewno nie zaprzątają oni sobie głowy tym, że tak masowy ruch turystyczny jest możliwy dzięki szerokiemu rozwojowi współpracy gospodarczej między Polską a Bułgarią. Współpraca ta ma szersze cele, służy umacnianiu ekonomiki obu państw, ale obejmuje i turystykę.

Szybki rozwój gospodarczy Polski i Bułgarii stwarza warunki szerokiego współdziałania. Obaj partnerzy potrzebują coraz więcej surowców, maszyn i urządzeń — obaj też mogą sobie coraz więcej wzajemnie oferować.

Rozwój tego współdziałania doprowadził do powołania w listopadzie 1958 r. polsko-bułgarskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Działanie tej komisji umożliwia szybszy, planowy rozwój stosunków bilateralnych. Sprzyja ich rozwojowi także wspólna działalność obu krajów w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W szybkim tempie rosną obroty handlowe między Polską a Bułgarią, coraz bardziej rozszerza się w ostatnim okresie także współpraca w zakresie specjalizacji i kooperacji.

W roku 1965 polsko-bułgarskie obroty handlowe wyniosły 76 mln rubli obecnie sięgają 400 mln rocznie. Pięciolecie 1971—1975 przyniosło podwojenie obrotów w stosunku do poprzedniej pięciolatki. Podpisana w styczniu 1976 r. umowa na lata 1976—1980 przewiduje znów obroty ponad dwukrotnie wyższe niż w latach 1971—1975. Wzajemne stosunki gospodarcze Polski i Bułgarii charakteryzuje więc duża dynamika.

Drugą cechą charakterystyczną tych stosunków — i może będzie to dla niektórych Czytelników zaskoczeniem — jest duży udział maszyn i urządzeń w wymianie. Stanowią one ok. 65 proc. obrotów. Jest to odbiciem szybkiego tempa uprzemysławiania obu krajów.

Ważną grupę stanowią też we wzajemnych obrotach towary rynkowe, obok tradycyjnych rolno-spożywczych także w dużej mierze wyroby przemysłowe.

Z Bułgarii sprowadzamy więc w dużych ilościach wózki akumulatorowe i spalinowe, podnośniki — w tej dziedzinie produkcji Bułgaria zajmuje wiodące miejsce w świecie. Jest wielkim eksporterem. W Bułgarii zakupiliśmy też kilkadziesiąt szklarni, znanych już dobrze w Polsce. Import z tego kraju obejmuje także obrabiarki i narzędzia, elementy automatyki i aparaturę kontrolno- pomiarową, statki i wyposażenie okrętów itd.

Powszechniej znany, choć obejmuje zaledwie 10 proc. obrotów, jest import z Bułgarii do Polski artykułów rolno-spożywczych: winogron, pomidorów, brzoskwiń, papryki, przetworów owocowo-warzywnych, win i koniaków. Bezpośrednio na rynek trafiają też konfekcja skórzana, farmaceutyki i kosmetyki.

Polska jest dostawcą do Bułgarii statków, silników i innego wyposażenia okrętowego, maszyn budowlanych i drogowych, kompletnych zakładów płyt spilśnionych, samochodów dostawczych i osobowych, samolotów rolniczych, obrabiarek, silników wysokoprężnych, elementów automatyki, wyrobów elektroniki itd.

Wymieniamy tylko przykładowo niektóre dostawy z dziedziny przemysłu, jest ich znacznie więcej i lista ich stale wzrasta. Warto tu tylko dodać przykłady z zakresu wymiany towarów rynkowych pochodzenia przemysłowego — np. bułgarskie sokowirówki w Polsce czy liczne polskie towary tego typu w Bułgarii — lodówki, magnetofony, gramofony, maszyny do szycia itp.

W obecnej dobie, gdy rosną w całym świecie trudności surowcowe i materiałowe, warto też zwrócić uwagę na polsko-bułgarską wymianę i w tej dziedzinie. Z Bułgarii otrzymujemy oleje mineralne, transformatorowe, rury bez szwu itd. Do Bułgarii wysyłamy węgiel, koks, siarkę, kauczuk itp.

Tradycyjne obroty towarów rolno-spożywczych zostały ostatnio wzbogacone o nowe pozycje. Z Bułgarii sprowadzamy bydło zarodowe i owce merynosy, zaś Bułgarii sprzedajemy jałówki hodowlane.

W grupie towarów konsumpcyjnych nastąpił wzrost zasadniczy w wymianie produktów przemysłu lekkiego, tkanin, dziewiarstwa, konfekcji.

Wymiana handlowa — to podstawowa, jednak stosunkowo najprostsza forma współpracy. W interesie obu krajów leży dalsze rozwijanie współpracy poprzez pogłębianie specjalizacji i kooperacji. W dziedzinie tej odnotowuje się zwłaszcza w ostatnich latach znaczny postęp; wyroby specjalizowane i kooperacyjne stanowią ponad 20 proc. ogólnych obrotów. Jest to jednak i dużo i mało. Potencjalne możliwości są bowiem bez wątpienia znacznie większe — i wszystko wskazuje na to, że postęp w tej dziedzinie będzie coraz szybszy.

Istnieje więc np. kooperacja w przemyśle okrętowym. Warto ją nadal rozwijać, trzeba też sięgać do nowych dziedzin, chociażby do produkcji samolotów rolniczych i śmigłowców. Zresztą w wielu innych dziedzinach istnieją duże możliwości do pełniejszego wykorzystania.

Na pewno w nadchodzących latach możliwości te będą wykorzystane. Doświadczenie ostatnich dziesięcioleci wskazuje bowiem, że ścisła współpraca, wykazująca stałą tendencję wzrostu, przynosi gospodarce obu krajów — Polski i Bułgarii — wielkie korzyści, umacnia przyjacielskie więzy, łączące oba państwa.

Nie igra się z miłością

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w styczniu

Taki tytuł, jak pamiętamy nosił dramat romantyczny Alfreda Musseta. Jeśli tytuł ten zapożyczamy — to nie gwoli dokonywania plagiatu, lecz dla zaczerpnięcia z klasyki hasła, które w zmienionych warunkach nabiera pełnej aktualności.

Co bardziej dalekowzroczni Francuzi zaniepokojeni są u progu nowego roku spadkiem liczby urodzin we Francji. W 1978 r. we Francji urodziło się o 15 tys. mniej dzieci niż przed rokiem, a 150 tys. mniej niż pięć lat wcześniej. Przeciętna rodzina francuska która miała — proszę wybaczyć język statystyczny — 2,8 dzieci, teraz ma ich niespełna 1,9. W języku demografów oznacza to, iż w przyszłości grozić będzie Francji spadek zaludnienia, ze wszystkimi konsekwencjami tak prestiżowo-ekonomicznymi, jak i innymi, jakie to zjawisko może za sobą pociągnąć.

Licząca dziś 53,2 mln mieszkańców Francja jest w tyle za Wielką Brytanią (56 mln) i za RFN liczącą 57,3 mln ludności, ale ma korzystne wciąż proporcje między ludnością zawodowo czynną, a młodzieżą i ludźmi starszymi, których musi utrzymywać Jest krajem demograficznie prężnym dzięki pokoleniom powojennym. Ale współczesne małżeństwa francuskie bynajmniej nie kontynuują „patriotycznego zrywu" swych poprzedników.

Ostatnie prognozy francuskich demografów, oparte zarówno na statystykach potencjalnej populacji kobiet jak i na ankietach przeprowadzonych w gospodarstwach domowych, są złowieszcze. W noc sylwestrową spikerzy francuskiej telewizji ostrzegali, że jeśli tak dalej pójdzie, to Francja następnego roku... będzie liczyła mniej ludności niż obecnie. A gdzie sny o potędze?

Nie nam sądzić, czy te apele trafiły do przekonania. W oparciu o statystyki demograficzne oraz w oparciu o ankiety zdradzające intencje młodych małżeństw, skonstatujmy tylko smutną rzeczywistość. Wynika z niej, że 9 małżeństw na 10 nie chce mieć we Francji więcej dzieci niż ma ich obecnie; że model rodziny 2 + 2 jest modelem w pełni zadowalającym znaczną większość małżeństw francuskich.

Na postawy takie — jak można sądzić — składa się kilka co najmniej czynników. Niepewność jak się potoczą losy świata, bezrobocie, brak należytego wyposażenia w sieć żłobków i przedszkoli, wreszcie troski natury materialnej, których nie jest w stanie złagodzić oficjalne zapewnienie, że od trzeciego dziecka poczynając — rodzina francuska dozna dobrobytu w postaci zwiększonych zasiłków i przedłużonych urlopów macierzyńskich itp.

Co robić? Oto pytanie, które sobie zadają nie tylko francuskie władze oficjalne, lecz także środowiska medyczne, demograficzne oraz francuska hierarchia kościelna, znajdująca się w podwójnym impasie. Z jednej bowiem strony wszelkie ustawy poczynając od początku naszego wieku, czyli od separacji Kościoła od Państwa we Francji, zakazują mieszania się religii do spraw państwowych, a z drugiej strony — do ostatniego orędzia papieża Jana Pawła II — wyznaczają określone postawy wobec hierarchii katolickiej.

U progu 1979 r. kwestia demograficzna Francji stała się kwestią ogólnonarodową z jej wszelkimi implikacjami tak socjalnymi, jak i ekonomicznymi oraz politycznymi. Małą pociechę znajdują ci, którzy udowadniają, że u sąsiadów: w RFN, W. Brytanii, a nawet w katolickich Włoszech, jest prawie tak samo lub jeszcze gorzej.

Póki co, jeden z deputowanych neogaullistowskiej RPR, Letac, wystąpił z propozycją uchylenia dawnej ustawy zakazującej istnienia we Francji domów publicznych i ich przywrócenia pod kierownictwem merostw i rad miejskich określonych miast.

Wywołało to bardzo wiele szumu w niektórych francuskich kręgach politycznych, wykorzystujących tę nieoficjalną jeszcze propozycję w celach walki politycznej. W kołach poinformowanych uważa się ją za balon próbny. Są komentatorzy, którzy znajdują dla niej uzasadnienie uważając, że ten „najstarszy zawód świata" powinien znaleźć oficjalną rehabilitację choćby dlatego, że istnieje pokątnie i choćby z tej przyczyny, że milionowe rzesze imigrantów za chlebem we Francji, w nowej sytuacji ograniczenia przyjazdów nie mogą tu sprowadzić swoich rodzin.

Wszystko to byłoby nawet anegdotyczne, gdyby nie kryło w sobie określonych sytuacji moralnych i politycznych. Dlatego też dla tej korespondencji postanowiliśmy wybrać tytuł zapożyczony od Alfreda Musseta.

9 osób zginęło

Zawalił się most we Włoszech

RZYM (PAP). Osiem osób poniosło śmierć w wyniku zawalenia się mostu nad rzeką Brambo. Wypadek nastąpił w nocy z soboty na niedzielę. Pod gruzami mostu znalazły się dwa auta wraz z ich pasażerami spadając do rzeki.

Jak podało radio włoskie, liczący sobie 90 lat most uległ uszkodzeniu przez przejeżdżające kilka dni wcześniej jednostki pancerne. (P)

Recesja tuż za rogiem

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w styczniu

Ktoś powiedział, że nadchodząca recesja gospodarcza nigdy nie miała tak szerokiej „reklamy", jak ta oczekiwana w USA w bieżącym roku. Rzeczywiście, już w połowie minionego roku 2/3 tutejszych ekonomistów i ludzi biznesu pytanych o prognozy gospodarcze — liczyło się ze zmniejszającą się aktywnością gospodarczą w Stanach Zjednoczonych, a prognozy te wynikały chociażby ze śledzenia „normalnego" cyklu koniunkturalnego. Od tego czasu pojawiły się liczne zjawiska, które te przewidywania potwierdziły: prezydencka druga faza walki z inflacją, listopadowe zarządzenia w sprawie obrony wartości dolara, cięcia budżetowe przewidywane na następny rok fiskalny, (budżet państwa oszczędniejszy o 1/4 od poprzedniego), podwyżka cen ropy o 14,5 proc. zapowiedziana przez kraje OPEC — wszystko to uznano za czynniki, które musiały wywołać recesję i czyniły ją niejako nieuniknioną.

W kręgach ściśle rządowych w Waszyngtonie utrzymywano, że pewne zwolnienie tempa aktywności gospodarczej będzie w 1979 r. faktem — bo w walce z inflacją, od pewnego czasu uznawaną za „wroga nr 1", takie właśnie zahamowanie obrotów było zamierzone. Ale, dodawano w Waszyngtonie, to zwolnienie rytmu nie przybierze formy r e c e s j i. Powstawało więc z kolei pytanie, co pod tym pojęciem należy rozumieć. W formie gorzkiego żartu ktoś powiedział, że recesja jest wtedy, gdy ty tracisz pracę, a depresja, gdy ja staję się bezrobotnym. Przypomniano, już bez żartów, że termin ten pojawił się w latach dwudziestych naszego stulecia, gdy usiłowano znaleźć łagodniejsze określenie na kryzys Prezydent Roosevelt mówił o recesji, gdy chciał swoje własne, gospodarcze kłopoty odróżnić od depresji 1939 r., odziedziczonej po poprzedniku — Hooverze.

Po 1945 r. recesja stała się w USA synonimem ogólnego, lecz krótkiego, obniżenia działalności gospodarczej. Ostatnio ekonomiści amerykańscy precyzując to pojęcie twierdzą, że ma się z nią do czynienia jeśli „w dwu kolejnych kwartałach występuje zmniejszenie się produktu narodowego brutto" (liczonego w cenach stałych) czyli ogólnej sumy dóbr i usług wytworzonych w tym okresie. Takiego właśnie spadku produktu narodowego brutto należy się spodziewać w USA w drugiej połowie br.

Ekonomiści, zgrupowani wokół tygodnika „Time" przewidują, że ten „recesyjny dołek" nie będzie zbyt głęboki, ale sprawi on, że w całym 1979 r. przyrost PNB wyniesie 1—2 proc. (pierwszy kwartał ma się charakteryzować jeszcze sporym wzrostem), podczas gdy rok wcześniej sięgnął on prawie 4 proc. Przypuszcza się, żę najostrzejsze załamanie koniunktury ujawni się w budownictwie mieszkaniowym, gdzie — jak się szacuje — nastąpi skurczenie się działalności aż o 25 proc. Będzie to następstwem m. in. podniesienia stopy procentowej przez banki do nienotowanego dotychczas poziomu i następstwem podrożenia pieniądza. Ten regres w budownictwie wpłynie hamująco na działalność ogromnej ilości przemysłów produkujących stal, elementy drewniane, szkło, wyroby elektrotechniczne, hydrauliczne. Odbije się także niekorzystnie na wytwórczości mebli, tapet, farb i lakierów, i innych artykułów wykończeniowych — doprowadzając w tych wszystkich branżach do ograniczenia produkcji i zmniejszenia zatrudnienia. Wylicza się, że bezrobocie w br. powiększy się w USA znacznie, nie tylko w wyniku regresu budowlanego, i obejmie znowu 7 proc. ludzi zdolnych do pracy (w 1978 r. — 5,8 proc.). Na bruku znajdzie się zatem dodatkowo ok. miliona osób. Spowodowany tym spadek zarobków odbije się na popycie na dobra wszelkiego rodzaju. Handlowcy w takiej sytuacji ograniczać będą swoje zamówienia w fabrykach co znowu wpłynie na zwolnienia ludzi z pracy, na zmniejszenie popytu itd. Proces ten mający typowe znamiona sprzężenia zwrotnego będzie się potęgował i pogłębiał.

Ale, jak sądzą ekonomiczni „wróżbici", pod koniec roku sytuacja podobno poprawi się. Biznes wyprzątnie swe magazyny, konsumenci spłacą część starych długów i zaczną zaciągać nowe, pożyczki na domy mieszkalne będą nieco łatwiejsze do uzyskania i rozpocznie się... nowy cykl koniunkturalny.

Takie są przewidywania! Czy się sprawdzą? Tu warto zacytować niedawny artykuł z „New York Timesa", w którym z goryczą stwierdzono, że prognozy formułowane przed rokiem okazały się chybione. Zbyt optymistyczne — generalnie biorąc. To znaczy spodziewano się większego przyrostu produkcji, a inflacji na mniejszą skalę. Spadek wartości dolara wpłynął w zdecydowany sposób na natężenie procesów inflacyjnych w USA.

I tu wyłania się pytanie końcowe i zasadnicze. Czy decyzje rządu waszyngtońskiego leżące u podstaw przewidywanej recesji roku 1979 (pomińmy tu normalne zjawiska cyklu koniunkturalnego) opłacą się w końcowym rachunku, tzn. czy wpłyną na poskromienie — jak planowano — inflacji?

Otóż wspomniani ekonomiści z tygodnika „Time" przewidują, że ceny płacone przez konsumentów amerykańskich w tym roku, mimo wszystkich zastosowanych „hamulców", pójdą w górę o ok. 7,5 proc., co z grubsza pokrywa się ze skalą poprzedniego roku. Czy zatem daremny trud? Wiele grup społecznych, zwłaszcza tych, które dotknięte będą wzmożoną zapowiedzianą falą bezrobocia, twierdzi stanowczo, że w Waszyngtonie obrano złą drogę, użyto niewłaściwych narzędzi i że za kłopoty gospodarcze Ameryki znowu płacić mają ci, którym wiedzie się najgorzej.

Na zakończenie jeszcze słowo przypomnienia: w tym roku mija 50 lat od największego kryzysu, jaki kiedykolwiek dotknął świat kapitalistyczny. Czy są jakieś analogie między tamtym okresem i dniem dzisiejszym? W przeglądzie ekonomicznym, opublikowanym w „New York Timesie" w początkach stycznia, stwierdza się, że tak. Inflacja jest wspólnym mianownikiem. Obecnie, pisze gazeta, niebezpieczeństwo krachu wydaje się jednak jeszcze bardziej spotęgowane. 500 mld dolarów znajduje się poza granicami USA — w posiadaniu krajów OPEC, państw wysoko rozwiniętych, korporacji przemysłowych, osób prywatnych. I jeśli inflacji na wewnętrznym amerykańskim rynku nie uda się okiełznać to wcześniej czy później lawina zdeprecjonowanych dolarów zaleje rynek światowy powodując katastrofę zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i na całym globie. Tak więc — pisze „New York Times" — problem nie polega na tym czy walczyć z inflacją, lecz jaką to czynić drogą. I Amerykanie — jak się wydaje — nie znajdują tu wciąż odpowiedzi, mimo że przecież od lat zgarniają Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii.

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — teatr nieczynny

KINA

Bałtyk — „Ostatni raz", prod. USA, lat 15, godz. 9, 13.30 i 18. „New York, New York" prod. USA lat 15, godz. 11, 15.30 i 20.

Przyjaźń — „Diabli mnie biorą", prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Obca", prod. ZSRR, lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Bilet powrotny", prod. pol. lat 18, godz. 15. „Joseph Andrews", prod. ang. lat 15, godz. 17.15.

Odeon — „Dom pod czerwoną latarnią", prod. węg., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Zaułek dziewic", prod. meksyk. lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Sandakan nr 8", prod. jap. lat 18, godz. 15.30, 17.45 i 20.

Walter — Akcja choinkowa dla dzieci.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa pn. „XXXIII Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki" Witryny Plastyczne „ART" — malarstwo grupy M-5.

Dom Sztuki: „Dom Gąski" i „Dom Esterki" — galeria „E" — wystawa portretów Marii Anto z Warszawy, galeria BWA — wystawa młodej plastyki niemieckiej z okręgu Magdeburga.

Klub „Empik" — wystawa rysunku Tadeusza Hajnrycha.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja służby zdrowia tel. 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—23 (517-17) 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, postoje taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, usługowa 267-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — kino nieczynne.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Kobra", prod. jap. lat 18, godz. 18.

Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77, dworzec kolejowy 47, przedszkole 19.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Bez znieczulenia" prod. pol. lat 18, godz. 15, 17.15 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 23-56, dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 25-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52, apteka 21-05 lub 21-64 dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino „Las" — „Niewinne", prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 56.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Trzy dni Kondora", prod. wł.-USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 259, księgarnia 15, pogotowie MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przedszkole 149.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 89.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 22, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Rocky", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.15.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 23-54, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 23-22, biblioteka 21-58.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Spirala", prod. pol., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 121, kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKP 205, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 169, szpital — dział pomocy doraźnej 00, kino 184, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 84.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Hallo Szpicbródka", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 66, dworzec PKP 287, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 89, urząd miasta i gminy — naczelnik 267, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 46, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Trzy kobiety", prod. USA, lat 15, godz. 18.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 64, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 60, straż pożarna 98, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Barroco", prod. franc., lat 18, godz. 17, 19.

Telefony: pogotowie MO 307, ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, księgarnia 61, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 69, straż pożarna 96, gminna spółdzielnia 92, przedszkole 66.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Koziorożec I", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 317.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 89.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „W gwiezdnym pyle", prod. NRD, lat 12, g. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 85, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 383, CPN 186.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — „Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe" czynne codziennie od 10—19 w soboty od 9—15.30. Poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 133, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Akcja pod Arsenałem", prod. pol. lat 12, godz. 16 i 18.15.

Telefony: apteka 33, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, ośrodek zdrowia 21, CPN 120, PKS 69, stanica wodna PTTK 143, muzeum 267.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 9—15.30. Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Hallo, Szpicbródka", prod. polskiej, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — ekspozycja stała: Życie i twórczość Jana Kochanowskiego.

Punkt Wystawowy w Zwoleniu — wystawa pn. Broń biała i palna ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Radomiu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny — na UKF 70.49 MHz

Poniedziałek, 29 bm.

6.45 — Aktualności dnia. 16.40 — Komentarz B. Henia. 16.50 — „Gwiazdy i gwiazdki" — konc. rozrywkowy (stereo). 17.40 — Audycja A. Kornatowskiego.
Uwaga:
13.45—14.00, 14.15—14.45 i 20.10—21.45 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—8.55 Sygnały dnia 8.55 Huta Katowice ma głos 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Ferdydurke" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Rytmy młodych 13.20 Złota Tarka 79 — cz. I 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" c.d. 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" d.c. ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Rytmy lud. 20.05 Śladem naszych interw. 20.10 Koncert muzyki popularnej 20.35 Mel. lat 70-tych 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje trzech pokoleń 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Olsztyn na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska 23.40 Koncert życzeń od Polonii

Program nocny

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej

Wiad. i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00

Wiad.: 1.00 5.00

0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Białegostoku

4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.46 Muz. 6.00 Gra Orkiestra Dęta „Złota Muzyka" 6.10 Kalendarz 6.15 Moskwa z melodią i piosenką 6.35 Gimnastyka 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 „Rzewne, zwiewne nutki" 7.15 Z Kołobrzeskiego Amfiteatru 7.35 Małe muzykowanie 8.01 Dialogi i zbliżenia 8.30 My 79 9.00 Tu Radio — Moskwa 10.00 „Znaki czasu" 10.30 Mistrzowie boogie woogie 10.00 Sprawy codzienne 11.00 Utwory Schuberta i Kreislera 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.40 Muzyka 12.05 Georg Friederich Händel: I Koncert B-dur na obój, zespół smyczkowy i basso continuo 12.25 Książe nocy 12.45 Tańce kompozytorów polskich 12.55 „Andrzej i Eliza" 13.00 Dobre, ale mało 13.10 Georges Bizet — II Suita z opery „Carmen" 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 Konc. Chóru pod dyr. S. Stuligrosza 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.30 Muzyka Mozarta 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 W rytmie bossa novy 16.10 Muzyka polska 16.30 Duety operowe 17.00 „Blaski i cienie muzyki jazz-rock" 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 Portret pisarza 18.00 „Polacy laureatami Międzynarodowych Konkursów Muzycznych" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Radiowe spotkania 19.00 Konc. z nagrań A. Rubinsteina 20.00 Saldo Panie Dyrektorze! 20.20 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX wieku 21.40 Kantaty barokowe śpiewa Paul Esswood 22.00 „Co nas śmieszy" — mag. 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Szaleństwo i metoda" 9.10 Sztuka aranżacji 9.30 Kwadrans akademicki 9.45 Utwory kameralne 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Dzień jak co dzień 11.30 Z nagrań Johna Coltrane'a 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 Notatki scenarzysty — odc. 14.00 Mistrzowie batuty 15.05 Fletowe sola Iana Andersona 15.20 W kręgu jazzu 15.40 Manfred Mann wczoraj i dziś 16.00 „Droga do własnej rodziny" 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79-ty 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Nagrody i odznaczenia" — odc. 19.35 Opera tygodnia: C. Monteverdi — „Orfeusz" 19.50 „Szaleństwo i metoda" 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Galeria starych mistrzów 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Aime Cesaire „Powrót do rodzinnego kraju" 23.05 Między dniem a snem

Program IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Program tygodnia 6.10 „Przed pierwszym dzwonkiem" 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra zespół „Swingle singers" 8.10 Ziemia jakiej nie znamy 8.25 I. Strawiński — fragmenty suity baletowej „Pietruszka" — (stereo lok.) 8.35 Ginące zawody — grawer 8.50 Graj kapelo 9.00 Gustaw Mahler Kinderpotem lieder 9.25 R. Schumann — Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44 (stereo lok.) 10.00 Koncerty J. Sebastiana Bacha (stereo lok.) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. I lic. (Jęz. polski) „Encyklopedyści" 11.30 Wielki Festiwal Gilberta i Sullivana 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. francuski 13.20 Muzyka rozrywkowa 13.45 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Technikum Rol. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.45 Pieśni Podhala 15.05 „W Jezioranach" 15.40 Książki, do których wracamy H. Sienkiewicza „Listy z podróży do Ameryki" fragm. 16.05 „Przed pierwszym dzwonkiem" 16.25 Jęz. niemiecki 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.25 Las i jego żywe bogactwo 19.00 Ekonomia na co dzień 19.15 Olimpiada Języka Rosyjskiego 19.30 Jam session (stereo ogólnopolskie) 20.10 Ludwigsburger Schlossfestspiele 1978 (stereo ogólnopolskie) 21.45 Tydzień muzyczny Ewy Podleś (stereo lok.) 22.15 Nauka i świat współczesny 22.35 Pomnikowe legendy 22.50 E. Grieg — „Pastuszek"

TELEWIZJA

Program I

13.30 Teleferie — „Ani słowa o futbolu" — film fab. prod. radzieckiej (kolor)

15.25 Program dnia

15.30 NURT — Nauki polityczne — Tworzenie materialno-technicznej bazy socjalizmu

16.00 Dziennik (kolor)

16.10 Obiektyw

16.30 Dzień dobry, tu telewizja — Dwie siostry — dwie aktorki (kolor)

16.50 Dla dzieci: „Zwierzyniec" (kolor)

17.25 „Odwiedziny Prezydenta" — film fab. prod. polskiej

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Teatr Telewizji — Aleksander Fredro „Odludki i poeta" (kolor)

21.25 X Y Z — cz. 1 (kolor)

21.50 Dziennik (kolor)

22.05 X Y Z — cz. II (kolor)

Program II

16.30 Program dnia

16.35 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lekcja 14

DZIEŃ FIŃSKI W TP

17.10 Kalewala — narodowy epos historyczny (kolor)

17.15 Salamo — reportaż o Laponii

17.40 Kalewala (kolor)

17.50 Paavo Nurmi — biografia największego sportowca fińskiego (kolor)

18.55 Kalewala (kolor)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Dzień Fiński w TP (cd) — Rozmowa z historykiem sztuki na temat Kalewali (kolor)

20.40 Kalewala (cd) (kolor)

20.50 Gra i śpiewa Punainen Lanka — zespół młodzieżowy śpiewa piosenki fińskie w stylu pop. (kolor)

21.15 Kalewala (kolor)

21.25 Dumb Show — program rozrywkowy (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Wiosna w szklarniach

Coraz więcej nowalijek

W ciągu ostatnich kilku lat produkcja nowalijek uprawianych w szklarniach, tunelach foliowych i tzw. oknach inspektowych powiększyła się w woj. radomskim 3-krotnie i osiągnie w br. poziom co najmniej 1237 t. Na dostawy takiej właśnie ilości „przyspieszonych" warzyw podpisało bowiem umowy kontraktacyjne z Wojewódzką Spółdzielnią Ogrodniczą w Radomiu 220 ogrodników z całego województwa.

Ze wszystkimi producentami WSO w Radomiu zawiera wieloletnie umowy kontraktacyjne, które do 15 września każdego roku są tylko odnawiane i zwiększane ilościowo na następny rok. Umowy takie przewidują m.in., że specjaliści z WSO zapewnią producentom fachowy instruktaż i doradztwo oraz w miarę możliwości (jak podkreślają to w WSO — przyp. red.) — środki produkcji a więc przede wszystkim nasiona warzyw dobrych odmian, środki chemicznej ochrony roślin, opał i torf oraz w razie potrzeby — materiały budowlane na remont szklarni. Ponadto WSO zobowiązuje się do terminowego odbioru a producenci do dostawy przewidywanej w umowie ilości nowalijek. Tak powinno być. W praktyce, różnie bywa. Jesienią ub. roku WSO otrzymała i rozprowadziła 10 kg nasion pomidorów takich odmian jak: polskie „Potentat" i „Zelandia" oraz holenderskie, heterozyjne „Rewermun" i „V—50". W pełni zaspokoiło to ilościowe potrzeby ogrodników, ale nie jakościowe, gdyż najbardziej poszukiwanych i nowych odmian pomidorów importowanych z Holandii jest stale za mało. Nie mówiąc o tym, że terminowość dostaw nasion przez Zjednoczenie Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa — wciąż budzi zastrzeżenia. Znacznie lepiej jest z zaopatrzeniem w nasiona ogórków, wśród których „Skierniewicki", „Warszawski" i „Iwa" cieszą się stałym powodzeniem u producentów.

Chemicznych środków ochrony roślin w zasadzie nie brakuje chociaż niektórych, takich choćby jak środek grzybobójczy „Benlait" i owadobójczy „Ambrusz", jest za mało. W połowie zaspokajane są także zamówienia ogrodników na torf, który przeznacza się niemal wyłącznie na potrzeby gospodarstw specjalistycznych (stanowią ponad połowę ogólnej ilości gospodarstw ogrodniczych współpracujących z WSO — przyp. red) i zespołów produkcyjnych. W WSO mają nadzieję, że sytuacja ulegnie radykalnej poprawie w br. gdyż jeden z zakładów Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Radomiu zamierza zająć się eksploatacją złóż torfu w rejonie Zwolenia. Być może wówczas zaspokojone zostaną w znacznej części także i spółdzielcze potrzeby wynoszące co najmniej 250 t. rocznie.

Druga strona medalu jest znacznie mniej skomplikowana gdyż w zasadzie sprowadza się do egzekwowania dostaw w ilości średnio 6 kg z 1 m kw. szklarni co i tak budzi częste protesty producentów. Prawdą jest jednak, że ci ostatni rzadko kiedy przekraczają ustalony, minimalny poziom dostaw dla WSO sprzedając nadwyżki z reguły na tzw. wolny rynek. Wydaje się, że „złotym środkiem" byłyby w tym przypadku częstsze lustracje i korygowanie wielkości dostaw w zależności od stanu upraw pomidorów czy ogórków, które na przykład w tegorocznej masie zakontraktowanych, wiosennych nowalijek stanowią aż 1113 t. Drobna reszta to: sałata, rzodkiewka i szczypiorek.

Pierwszych dostaw wiosennych pomidorów i ogórków ze szklarni w Radomiu oraz z rejonu Błotnicy i Przytyka należy spodziewać się na początku kwietnia. Nieco później będą nowalijki z Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego w Ryczywole, które w br. dostarczy minimum 525 t. wczesnych warzyw szklarniowych, stając się tym samym głównym ich producentem na potrzeby woj. radomskiego! To dobrze. Tym bardziej że również perspektywy zwiększenia produkcji ściśle wiążą się z nowymi szklarniami PGO, które jeszcze w br. powiększą się do 6 ha (dodatkowe 300—350 t nowalijek w 1980 r.) a w perspektywie o dalsze 6 ha co oznacza wzrost dostaw rzędu 800—1.000 t. nowalijek rocznie dodatkowo!

Preferując państwowego giganta z Ryczywołu nie można jednak tracić z oczu wielu dotychczasowych, drobniejszych producentów, którzy tanio produkując powinni otrzymać większą ilość dobrych środków produkcji. I to są rezerwy, które można i trzeba wykorzystać do zwiększenia upraw i dostaw nowalijek na potrzeby lokalnego rynku.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Na półkach księgarskich

„Racjonalizacja zatrudnienia"

Na półkach księgarskich ukazała się kolejna publikacja z serii „Wielkie Organizacje Gospodarcze" wydawanej przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne. Nowością tą jest praca dwóch radomian: Włodzimierza Bednarczyka — pracownika Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów Odlewniczych i dr. Krzysztofa Szewczyka — pracownika naukowego Instytutu Ekonomiki i Organizacji WSI pt.: „Racjonalizacja zatrudnienia".

Opracowanie dotyczy m.in. organizacji przedsiębiorstwa i wielkości zatrudnienia, planowania zatrudnienia pracowników umysłowych i robotników, roli mistrzów w racjonalnym gospodarowaniu kadrami oraz głównych elementów racjonalnego zatrudnienia pracowników takich choćby jak zgodność kwalifikacji z rodzajem wykonywanej pracy, ograniczenie fluktuacji czy minimalizowanie strat czasu pracy.

Ze względu na omówienie praktycznych metod postępowania zmierzających do uzyskania w przedsiębiorstwach racjonalnego poziomu zatrudnienia książka z pewnością zainteresuje wielu działaczy gospodarczych oraz studentów uczelni ekonomicznych. Nowa pozycja PWE ukazała się w nakładzie 8 tys. egzemplarzy. Cena 20 zł. **(mz)**

Handel wiejski w trudny czas

Wiele słów uznania kierowaliśmy w pierwszych dniach stycznia pod adresem handlu miejskiego, który mimo trudności transportowych i energetycznych funkcjonował bez poważniejszych zakłóceń. To samo odnieść można, do handlowców, wiejskich, zwłaszcza że najczęściej pracują w trudniejszych warunkach.

Sytuacja z dowozem towarów do 1452 sklepów na terenie województwa jest już w pełni ustabilizowana. W zasadzie nigdzie nie notuje się poważniejszych zakłóceń w dostawach. Spora w tym zasługa organizacji zimowego zaopatrzenia wprowadzonej przez Zarząd WZSR. Do większych sklepów w siedzibach gmin, które dysponowały odpowiednimi powierzchniami składowymi dostarczono podstawowe artykuły w wielkościach ponadnormatywnych. W ten sposób placówki te pełnią obecnie funkcję dodatkowych baz zaopatrzeniowych dla okolicznych małych sklepów wiejskich.

Troska o ludzi stanowi sprawę pierwszoplanową. Wprowadzono posiłki regeneracyjne dla wszystkich osób pracujących w trudnych warunkach na powietrzu. Zupy, gorące napoje, kanapki otrzymują przede wszystkim kierowcy, konwojenci i robotnicy magazynowi.

Zaopatrując na bieżąco sieć handlową nie zapomina się o pilnowaniu rytmicznego otrzymywania towarów z przemysłu. Nie czekając na realizację zamówień przez kontrahentów wysyłane są własne samochody po odbiór towarów. Obecnie np. z myślą o możliwych roztopach sprowadza się duże partie butów gumowych, głównie z zakładów „Stomil" w Grudziądzu i Łodzi.

Podejmowane są energiczne kroki dla realizacji zaległych zamówień z IV kw. ub. roku. Jakkolwiek od 20 bm. przemysł przyspieszył nieco tempo dostaw, szczególnie artykułów radiowo-telewizyjnych, gospodarstwa domowego i mebli, zaległości są nadal duże i wynoszą w samej tylko branży przemysłowej 30 mln. zł.

Z poczty „Życia"

Adres: Żeromskiego 116

Mieszkańcy domu-wieżowca przy ul. Żeromskiego 116 w Radomiu mają prawo wierzyć, że adres ten zapomniany został przez administrację osiedla. Styczniowy atak zimy przeżywali mieszkańcy na równi ciężko z innymi — i tu wystąpiły awarie w ogrzewaniu, pękały kaloryfery itp. Ale skutki tego są do tej pory nie usunięte.

Z wyłączonego grzejnika na piętrze do tej pory leje się woda, zalewane są schody, całkowicie zatkany został zsyp śmieci, z którego wydostaje się smród, podrapane tynki w suszarni uniemożliwiają korzystanie z tych pomieszczeń. Zupełnie nie oczyszczone jest przez dozorcę dojście do tego budynku (nie mylić z adresem Żeromskiego 116A).

Na interwencje w administracji mieszkańcy otrzymują zapewnienie: dobrze, to się załatwi. A gdy zrozumiała niecierpliwość każe mieszkańcom interweniować kolejny raz, odsyłani są do innego telefonu w administracji.

Ekipy naprawcze w administracjach mają z pewnością wiele pracy z usuwaniem awarii. Ale uszkodzenia związane z wyciekiem wody winny być usuwane w pierwszej kolejności, również najwyższy czas zająć się zapchanymi zsypami w tym i innych wysokich budynkach. Trudno oddychać stęchłym powietrzem, które przedostaje się do mieszkań a w ogóle grozi to plagą robactwa i szczurów. Uspokajającą odpowiedzią: „to się zrobi" — niczego się nie załatwi. **(n)**

Zima w mieście

Spotkanie z aktorami

Organizatorzy akcji „Zima" zapraszają dzieci i młodzież spędzającą ferie szkolne w mieście na następujące imprezy:

Dziś 29 bm. w Dzielnicowym Domu Kultury — Idalin aktorzy Teatru Powszechnego zaprezentują program artystyczny pt. „Kim chciałbym zostać". Wystąpią: Grażyna Suchocka, Hubert Bielawski i Cezary Kazimierski. Początek godzina 12. W Szkole Podstawowej nr 8 odbędą się zajęcia świetlicowe, wyświetlone zostaną także przezrocza.

Jutro tj. 30 bm. Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza na projekcję bajek filmowych (godzina 10—12), natomiast o godzinie 16 zespół teatralny zaprezentuje inscenizację bajki „Jaś i Małgosia".

Szczep harcerski przy Szkole Podstawowej nr 2 zorganizował zradiofonizowane lodowisko. Lodowisko czynne jest w godz. 7—21. Ponadto w szkole prowadzone są rozgrywki w tenisie stołowym, a w sali gimnastycznej można pograć w siatkówkę. **(bw)**

Krzysztof Piątek — laureat Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

Krzysztofa Piątka — laureata ogólnokrajowego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i zwycięzcę wojewódzkiego TMMT w Radomiu — przedstawialiśmy naszym czytelnikom przed rokiem, wówczas gdy jako uczeń Technikum Energetycznego w Radomiu opracował i wykonał laser neonowo-helonowy.

— Minęło kilka miesięcy od wykonania tego skomplikowanego urządzenia. Jakie są dalsze losy wynalazku, gdzie go się stosuje?

— Jak dotychczas mój laser gazowy, który utorował mi drogę do nagrody TMMT, robi karierę jedynie w mojej dawnej szkole. Często odwiedzam Technikum Energetyczne i moich dawnych wykładowców. Od nich pochodzi ta informacja, że laser działa sprawnie. Nikt nie podjął się jednak jego produkcji. Szkoda, bo wykonania takiego urządzenia — dwukrotnie tańszego od produkowanych w seriach przemysłowych, poza tym zaopatrzonego w specjalną głowicę do demonstracji zjawisk optycznych na lekcjach fizyki — podjąć by się mogła każda pracownia przyszkolna. Moim i specjalistów zdaniem, laser ten jest urządzeniem nie do zastąpienia w pracowniach dydaktycznych i naukowych.

— Obecnie jest pan studentem I roku w Instytucie Transportu WSI w Radomiu. Czy jest możliwość pogodzenia własnych zainteresowań elektroniką i automatyką z wybranym kierunkiem studiów?

— Tak, tym bardziej, że Instytut specjalizuje się w rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień w zakresie zabezpieczenia transportu kolejowego przede wszystkim przy pomocy automatyki elektronicznej. Ale teraz — jak reszta moich kolegów — przygotowuję się do sesji egzaminacyjnej, przede mną egzaminy z geometrii wykreślnej, matematyki, ekonomii. To będzie trudna próba, bo wymagania uczelni stawiane szczególnie studentom I roku studiów są bardzo wysokie i po prostu trzeba uczyć się pokonywać tremę i pierwsze niepowodzenia.

— A przecież jest pan hobbistą, konstruktorem, racjonalizatorem...

— Nie tylko — lubię uprawiać sporty — pływanie i jazdę na łyżwach. Na to nie ma jednak czasu. 10 godzin dziennie poświęcam na naukę domową i zajęcia. Jednego nie mogę sobie odmówić — majsterkowania w domu, to najlepszy relaks.

— Jakie są tego domowego i relaksowego majsterkowania ostatnie wyniki?

— Skonstruowałem automat do naświetlania zdjęć. Jest to urządzenie automatycznie wybierające i regulujące czas naświetlania, oceniające „gęstość" negatywu i samoczynnie podejmujące decyzję o wyłączeniu w odpowiednim momencie powiększalnika. Kończę konstrukcję zegara ściennego elektronicznego, zaprogramowanego również jako budzik akustyczny. Moja satysfakcja z tych wyników polega na tym, że podobnych urządzeń, jak elektronicznie sterowany powiększalnik do zdjęć czy ścienny zegar elektroniczny nie ma dotąd jeszcze w żadnym sklepie i nikt ich nie produkuje. Ale najbardziej zależy mi na zdaniu pierwszych egzaminów. Na nowe pomysły i konstrukcje przyjdzie czas. Będą trafniejsze i lepsze wówczas, gdy „dozbroję się" w dalszą wiedzę o automatyce i elektronice.

Rozm.: B. Działosz

Niewidomi liczą na sojuszników i opiekunów

700 członków zrzesza w województwie radomskim Polski Związek Niewidomych Ponad 400 niewidomych jest w wieku poprodukcyjnym, korzysta z rent, emerytur i doraźnej opieki PKPS, PCK, zakładów pracy. Oblicza się, że w minionym 1978 roku instytucje społeczne i zakłady pracy udzieliły inwalidom wzroku z naszego województwa pomocy materialnej w wysokości 200 tys. zł. Są takie zakłady, jak np. elektrownia kozienicka czy „Walter", które organizują dla niewidomych wycieczki, udostępniają miejsca w swych domach wypoczynkowych.

Wzruszająca jest wiedza podopiecznych o swych sojusznikach i opiekunach. W tym środowisku pamięta się o każdym dowodzie troski i opieki.

Jest liczna utalentowana grupa inwalidów wzroku, która utrzymuje się z pracy własnych rąk. Znaleźli zatrudnienie w dwóch zakładach dla niewidomych w Radomiu i Pionkach, wykonują artykuły gospodarstwa domowego, dzianiny, swetry. W ub. roku udało się zorganizować jeszcze jeden zakład — pracy rękodzieła artystycznego przy radomskiej „Cepelii". Ale 50 niewidomych wciąż oczekuje na uruchomienie nowych miejsc pracy.

Jest wreszcie grupa dzieci niewidomych z głębszymi towarzyszącymi temu kalectwu upośledzeniami umysłowymi, które nie uczęszczają do żadnych szkół. Jest również pilna potrzeba utworzenia oddziału dla kilku starszych podopiecznych Związku w istniejących już Domach Opieki.

Takie główne zadania stoją na progu 1979 roku przed Zarządem Okręgu PZN w Radomiu. Jego wiceprzewodniczący — Jan Sideł, przedstawia nie tylko postulaty, podpowiada możliwości rozwiązania kilku najpilniejszych spraw:

— Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW zobowiązał się pomóc w remoncie opuszczonego budynku znajdującego się w Drzewicy, w którym można byłoby zorganizować Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla niewidomych. Wykupiliśmy budynek przy ul. Traugutta 38 w Radomiu, w którym zorganizowane zostaną nowe miejsca pracy dla niewidomych. Trudności polegają na tym, że dom jest zasiedlony i dotychczas wyprowadzono do nowego budownictwa spółdzielczego dwie rodziny, pozostałe otrzymały od nas wkłady do spółdzielczości mieszkaniowej. Oby jak najprędzej opuścili ten blok.

— Najtrudniejsza sprawa — to zorganizowanie nauki i opieki dla kilkorga dzieci niewidomych, wymagających szczególnej troski i opieki. Brak nam koncepcji, trudno wystąpić z postulatem o zorganizowanie dla nich specjalnej szkoły. Może wystarczyłaby klasa wydzielona w jednej ze szkół specjalnych? Nieodzowna jest pomoc kuratorium — a z naszej strony tylko przypomnienie, że problem ten nie został rozwiązany. Wierzymy, że wśród licznych inicjatyw podejmowanych przez władze oświatowe w Międzynarodowym Roku Dziecka, znajdzie się jeszcze jedna — nauka i opieka wychowawcza nad dziećmi niewidomymi z zaburzeniami psychicznymi.

— Serdecznie dziękujemy instytucjom i zakładom pracy za dowody pamięci i pomoc, której nie szczędziły one nam w ubiegłym 1978 roku. Będę jednak wyrazicielem pragnień wszystkich naszych podopiecznych, którzy oczekują trwalszych form współpracy zakładów i instytucji z PZN. Wiemy, że we wszystkich większych miastach są zakłady pracy, które sprawują patronat nad PZN. Ten patronat — którego u nas wciąż brak — wyobrażamy sobie jako pomoc w organizacji warsztatów pracy, przydział zadań kooperacyjnych korzystnych dla zakładu macierzystego i dla nas.

— Mamy bogate własne doświadczenia, takie apele w przeszłości trafiały na zrozumienie a wiele trudnych spraw Zarząd Okręgu PZN rozwiązał pomyślnie dzięki pomocy społecznej, zakładów pracy i instytucji. Liczymy na tę pomoc również w 1979 roku. **be-de**

„Pronit" swemu miastu

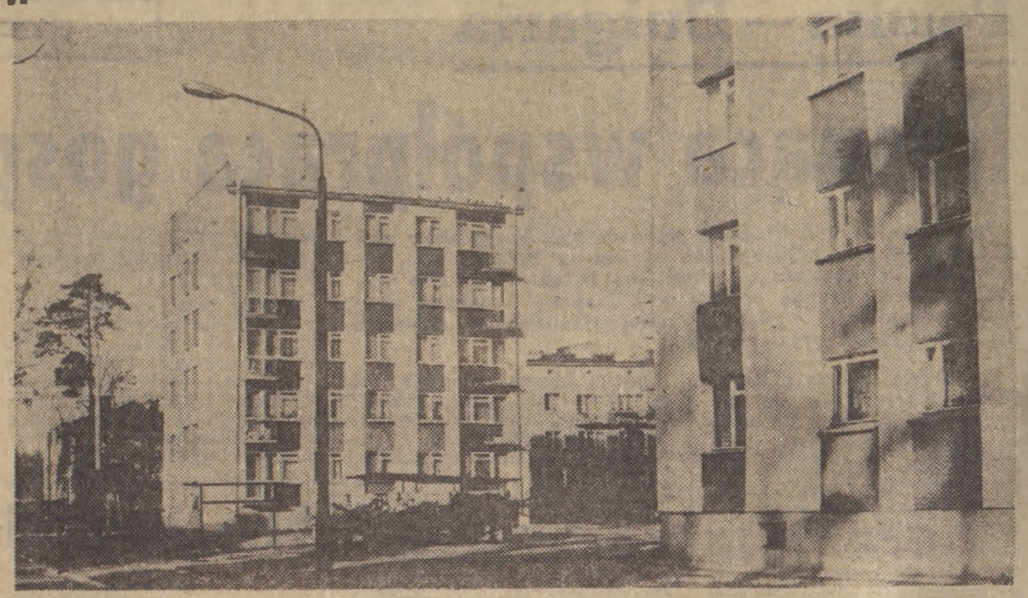

Pionki to drugie co do wielkości miasto w woj. radomskim. Powstało i rozwinęło się dzięki inwestycjom przemysłu chemicznego. 50 lat mają tutejsze zakłady „Pronit", które w ostatnim 10-leciu wzbogaciły się o wytwórnię skóry syntetycznej „Polcorfam".

Wielotysięczna załoga „Pronitu" to w większości mieszkańcy Pionek. Żyje więc zakład w wielkiej symbiozie z miastem, które wyrosło na skraju Puszczy Kozienickiej. W tym rejonie, który narażony jest na niekorzystne działanie związków chemicznych, dba się ze szczególną troską o zachowanie naturalnego środowiska. Dzięki „Pronitowi" zbudowano mechaniczną oczyszczalnię ścieków, która służy zakładowi a także mieszkańcom blisko 20 tysięcznego miasta.

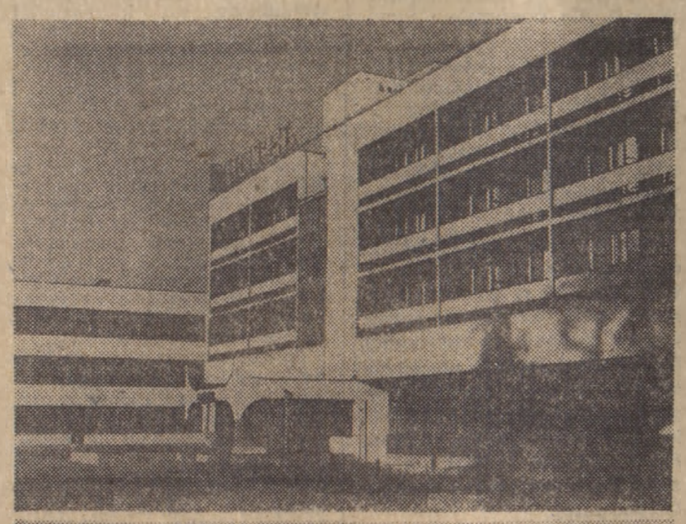

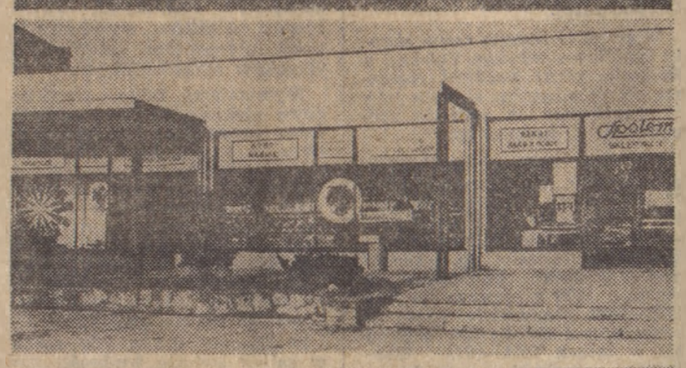

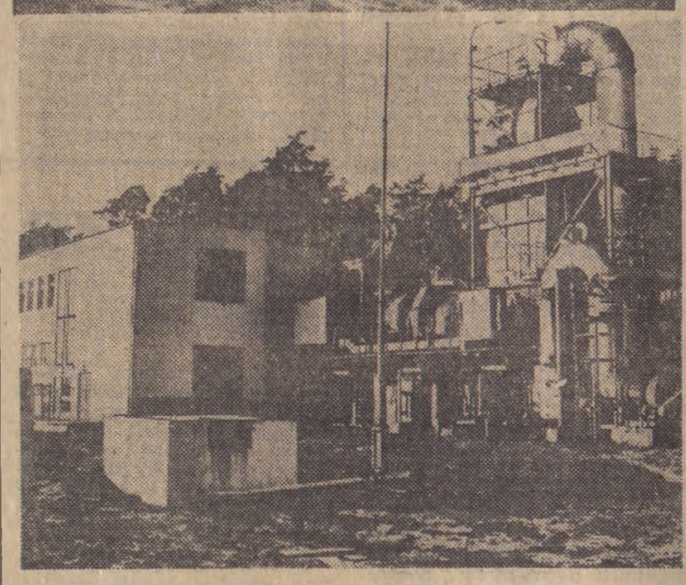

Również wszystkie potrzeby komunalne miasta rozwiązuje się tu przy znacznym udziale miejscowego przemysłu. W ub. roku Pionki otrzymały komunikację autobusową, która połączyła osiedla mieszkaniowe z dzielnicą przemysłową. Zbudowano wiele kilometrów dróg o asfaltowej nawierzchni, a także sieć wodociągową i ciepłowniczą. Wartość świadczeń „Pronitu" na rzecz miasta wyniosła 37 mln zł.

Pracownicy zakładów chemicznych otrzymali w ub. roku 380 mieszkań z budownictwa zakładowego a ekipy fabryczne pracowały przy doprowadzeniu do mieszkań sieci gazowej.

W Pionkach, obok zakładowych bloków, rozwija się budownictwo spółdzielcze. W nowym osiedlu „Leśna" są szkoły, przedszkola, pawilony handlowe, działa osiedlowy klub spółdzielczy. W ub. roku w centrum miasta oddano do użytku hotel „Chemik" zbudowany przez Zakłady „Pronit".

Pionkowskie zakłady są więc przykładem dobrze pojętego działania na rzecz miasta i jego rozwoju. Za takie społecznikowskie pojmowanie roli, za codzienną dobrą pracę załogi zakładu „Pronit" uchwałą Rady Państwa odznaczone zostały Orderem Sztandaru Pracy I klasy. **(bd)**

Fot. BRONISŁAW DUDA

Nowe ujęcia wody w woj. radomskim

Z każdym rokiem wzrasta zapotrzebowanie na wodę w Radomiu. Wychodząc naprzeciw społecznym potrzebom władze miejskie zdecydowały, że jeszcze w tym roku rozpocznie się budowę ujęcia „Zachód" koło Radomia oraz zagospodarowanie nowego ujęcia ze studni głębinowej. W perspektywie służyć ono będzie mieszkańcom osiedla mieszkaniowego „Południe", a do tego czasu — wzmocni miejską sieć wodociągową.

Nowe ujęcia wody znajdują się w budowie także w Białobrzegach oraz w Grójcu a identyczne prace rozpocznie się w br. jeszcze w Przysusze i Kozienicach. Przedsięwzięcia te uzupełni budowa sieci wodociągowej w Pionkach oraz Kozienicach.

We wszystkich przypadkach chodzi oczywiście o dodatkowe ilości wody pitnej dla mieszkańców, czerpane z wodonośnych warstw głębinowych. Z czasem sieć komunalną zasilą niektóre ujęcia przemysłowe, gdyż zakłady pracy będą w większym, niż dotychczas stopniu korzystać z wód powierzchniowych, czerpanych m.in. ze sztucznych zbiorników wodnych. **(mz)**

Idziemy do kina

Nowy polski film

W dniach 28.I.—3.II.79 r. w „Przyjaźni" wyświetlany jest nowy polski film „Bilet powrotny" Ewy i Czesława Petelskich, autorów „Kopernika" i „Kazimierza Wielkiego". Film powstał na podstawie opowiadania Jerzego Stefana Stawińskiego pt. „I będzie miał dom". Antonina, młoda wiejska kobieta, postanawia wyjechać za Ocean do Kanady, by zarobić pieniądze na zbudowanie domu w mieście, a tym samym spełnić marzenie jej jedynego syna.

„Nie jedź po złote runo, ono jest tu jeśli pracujesz" — oto motto filmu wyrażone na jednym ze spotkań z twórcami „Biletu powrotnego". W rolach głównych zobaczymy Annę Seniuk, Leszka Herdegena i Henryka Bąka. Film otrzymał nagrodę Główną na V Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku w 1978 roku. **(m.s.)**